



**ŻYCIE**  
**KONSEKROWANE**



*Wydawca i adres Redakcji*

**Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów – „Palabra”  
ul. Poborzańska 27, 03-368 Warszawa**

**Filia: ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław  
tel. 71/348-30 86; 698 279 861; 71/348-30 86**

**e-mail: [zyciekonsekwowane@gmail.com](mailto:zyciekonsekwowane@gmail.com)**

**[www.palabra.pl](http://www.palabra.pl)**

*Rada Naukowa*

ks. bp Kazimierz Gurda (przewodniczący)

P. Beza CMF, ks. M. Chmielewski, J.W. Gogoła OCD, bp J. Kiciński CMF,

K. Lubowicki OMI, ks. A. Łuźniak, ks. J. Machniak, ks. R. Nęcek,

P.P. Ogórek OCD, ks. bp A. Siemieniowski, ks. W. Słomka,

J. Tupikowski CMF, ks. S. Urbański, ks. I. Werbiński, Z.J. Zdybicka USJK

*Redaktor tematyczny wydania*

P. Liszka CMF

*Redakcja*

M. Jeżowski CMF (redaktor naczelny)

A. Bober CMF (sekretarz redakcji)

*Tłumaczenia streszczeń*

Autorzy tekstów, A. Kobylski CMF

*Korekta*

R. Kycia CMF

B. Bednarek CMF

*Dział techniczny*

J. Górski CMF

Nakład 700 egz.

*Druk*

Drukarnia JAKS, ul. Bogedaina 8, 50-514 Wrocław

*Warunki prenumeraty*

**Prenumerata przyjmowana jest przez cały rok:**

**krajowa – 70 PLN**

**zagraniczna – 125 PLN**

**Wpłaty na konto bankowe:**

**Bank Pekao S.A. Oddział Wrocław**

**83 1240 1994 1111 0000 2496 7213**

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy.

## Spis treści

### W SZKOLE MIŁOSIĘRDZIA MIŁOSIĘRDZIE STYLEM ŻYCIA KONSEKROWANEGO

<b>Od Redakcji</b> .....	5
Jolanta Anna Hernik RMI <b>Oblicza miłosierdzia w życiu konsekrowanym</b> .....	8
Jerzy Gogola OCD <b>Formacja w świetle miłosierdzia</b> .....	16
Bogdan Giemza SDS <b>Uczynki miłosierdzia w codzienności</b> .....	27
Piotr Liszka CMF <b>Maryja Matką i wzorem miłosierdzia osoby konsekrowanej</b> .....	42
Kazimierz F. Papciak SSCC <b>Miłosierdzie a sprawiedliwość – dylemat i paradygmat działalności społecznej chrześcijan</b> .....	55

### STUDIA, REFLEKSJE

ks. Marek Dziewiecki <b>Męskość – zadania mężczyzny we współczesnym świecie</b> .....	64
ks. Robert Nęcek <b>Solidarność i komunikacja bliskości przejawem miłości seniora</b> .....	76
ks. Marek Tatar <b>Wiodące elementy formacji duchowej w seminarium duchownym</b> .....	88

## DUCHOWOŚĆ ZGROMADZEŃ

Anna Emmanuela Klich OSU

**Rola i miejsce Pisma Świętego w Pismach**

**św. Anieli Merici** ..... 112

## RECENZJE I SPRAWOZDANIA

***Ból i cierpienie – ognisko światła i ciemności, t. 1, red.***

**Dariusz Pater**, Okręgowa Izba Lekarska im. prof. Jana  
Nielubowicza, Warszawa 2013, ss. 144.

Czesław Parzyszek SAC ..... 134

## Od Redakcji

Papież Franciszek, spotykając się z osobami konsekrowanymi, zarówno w Rzymie jak i podczas podróży zagranicznych, często zachęca je do rozważania tajemnicy Bożego miłosierdzia w różnych jego aspektach. W Korei Południowej wskazał na konieczność zakorzenienia naszego świadectwa o Bożym miłosierdziu w życiu wspólnotowym: „Doświadczenie miłosierdzia Bożego, karmione modlitwą i wspólnotą, musi kształtować wszystko to, czym jesteście i wszystko to, co robicie. Niezależnie od tego, czy charyzmat waszego instytutu jest zorientowany bardziej na kontemplację, czy raczej na życie aktywne, waszym zadaniem jest stać się ekspertami Bożego miłosierdzia właśnie poprzez życie we wspólnocie” (16.08.2014). W Albanii, przypominając nam, że: „Ludzie, bardziej niż nauczycieli, szukają świadków: pokornych świadków miłosierdzia i serdeczności Boga” (21.09.2014), powiązał miłosierdzie z serdecznością i pokorą, a nieco później na Filipinach również ze współczuciem: „Mam nadzieję, że zawsze zdajecie sobie sprawę, że prawdziwe szczęście płynie z pomagania innym, z dawania im siebie w ofierze, z miłosierdzia i ze współczucia” (17.01.2015).

Niedługo potem we Włoszech mocno wybrzmiały słowa papieża skierowane do duchownych i konsekrowanych w katedrze w Neapolu: „Trzecim świadectwem jest miłosierdzie. Zapomnieliśmy dzieła miłosierdzia. Chciałbym zapytać – nie zrobię tego, ale miałbym ochotę to zrobić – poprosić o wymienienie uczynków

miłosierdzia co do ciała i co do duszy. Iluż z nas je zapomniało! Po powrocie do domu, weźcie katechizm i przypomnijcie sobie uczynki miłosierdzia” (21.03.2015).

Na Watykanie natomiast, spotykając się z zakonnikami z okazji ich przybycia do Rzymu na obrady kapituł generalnych, papież mówił do franciszkanów: „Wasza rodzina zakonna jest wezwana do okazywania konkretnego braterstwa za pośrednictwem odzyskiwania wzajemnego zaufania... W tej perspektywie ważne jest, aby odzyskać świadomość bycia nosicielami miłosierdzia, pojednania i pokoju” (26.05.2015); do klaretynów: „Nie lękajcie się. To Pan was posyła. Zawsze zwracajcie wasz wzrok na tych którzy czekają na głoszenie, tych którzy potrzebują Jego świadectwa aby poczuć miłosierną obecność Boga w ich życiu” (11.09.2015); do kombonianów: „Charyzmat św. Daniela Comboni czerpie swoją jakość w miłości miłosiernej Serca Jezusowego do ludzi bezbronnych. W tym Sercu jest źródło miłosierdzia, które zbawia i rodzi nadzieję. Dlatego jako konsekrowani Bogu dla misji, jesteście powołani do naśladowania Jezusa miłosiernego i łagodnego, aby przeżywać waszą służbę z sercem pokornym, opiekując się najbardziej opuszczonymi w naszych czasach” (01.10.2015).

Wszystkie te słowa padły kilka, a nawet kilkanaście miesięcy przed XIII Ogólnopolskim Sympozjum Teologii Życia Konsekrowanego, podczas którego zgłębiano temat „Miłosierdzie stylem życia konsekrowanego”, ale ich echo dało się słyszeć podczas obrad, których radosny przebieg wynikał również z faktu powołania dyrektora Podyplomowych Studiów Teologii Życia Konsekrowanego, ojca prof. Jacka Kicińskiego na biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej. Dziękując za lata pracy włożone w rozwój Instytutu i kierowanie redakcją Życia Konsekrowanego, biskupowi Jackowi gratulujemy i życzymy, aby serdeczność, pokora, współczucie i miłosierdzie, które są stylem jego życia zakonnego, nieprzerwanie charakteryzowały również styl jego posługi biskupiej. Prelegentom, moderatorom i wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział w sympozjum, a wszystkim czytelnikom Życia Konsekrowanego życzymy owocnej lektury pokłosa tych obrad.

*Marek Jeżowski CMF*



**ŻYCIE  
KONSEKROWANE**

***W SZKOLE MIŁOSIERDZIA  
MIŁOSIERDZIE STYLEM  
ŻYCIA KONSEKROWANEGO***

**Jolanta Anna Hernik RMI**

Warszawa

## **Oblicza miłosierdzia w życiu konsekrowanym**

Słowa-klucze: miłosierdzie, postawa, powołanie, przebaczenie, wdzięczność, wspólnota

### **Streszczenie**

Życie konsekrowane, poprzez realizację ślubów rad ewangelicznych, może być dla świata świadectwem oczyszczającego, ekologicznego miłosierdzia, będącego darem zarówno dla praktykujących ten styl życia w Kościele, jak i dla tych, do których konsekrowani udają się z misją głoszenia Królestwa.

### **Wstęp**

Pewnego razu szła drogą kobieta. Bardzo powoli stawiała krok za krokiem. Nie mogła iść szybciej bo na plecach niosła worek, który wyraźnie spowalniał jej krok. Przechodziła obok druga kobieta i widząc dźwigającą worek niewiastę, zapytała:

- Może mogłabym pomóc?
- Nie, dziękuję – usłyszała w odpowiedzi.
- Można wiedzieć, co pani niesie w tym worku?
- Niosę moją młodszą siostrę – usłyszała.
- Jak to? Dlaczego w worku? Dlaczego pani siostra nie idzie sama?

– Bo moja siostra jest chora i nie może sama iść – usłyszała w odpowiedzi.

Siostrzaność/braterstwo we wspólnocie zakonnej to radość, entuzjazm i nadzieja. Siostrzaność/braterstwo to także niesienie (nie znoszenie) drugiej siostry/brata, takim jakim jest „tu i teraz”, co nie znaczy, że nie będziemy się zmieniali na lepsze. Niosę cię moja siostro/mój bracie choć czasami mam wrażenie,



że jest to ciężar nie do uniesienia. Póki jednak jestem wpatrzona w Chrystusa, który jest obliczem miłosierdzia Boga, jestem w stanie unieść moją siostrę/brata, których sobie nie wybrałam. Zostaliśmy sobie dani i zadani. Zadaniem przez takie bycie razem jest stawanie się człowiekiem bardziej człowieczym. Staje się to możliwe tylko wtedy, kiedy jesteśmy wpatrzni w Jezusa Chrystusa, który jest obliczem miłosierdzia Boga. Wydaje się iż właśnie w tym słowie swoją syntezę znajduje tajemnica wiary chrześcijańskiej. Bo oblicze Boga stało się żywe, widoczne i osiągnęło swój szczyt w Jezusie z Nazaretu. Ojciec „bogaty w miłosierdzie” (por. Ef 2, 4), gdy objawił Mojżeszowi swoje imię: „Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność” (Wj 34,6), sprawił, że człowiek mógł nieprzerwanie poznawać Jego boską naturę na różne sposoby i w wielu momentach historii. W „pełni czasów” (por. Ga 4,4), gdy wszystko było gotowe według Jego planu zbawienia, zesłał On swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, aby objawić nam w sposób ostateczny swoją miłość. Kto Go widzi, widzi też i Ojca (por. J 14,9). Jezus z Nazaretu swoimi słowami, gestami i całą swoją osobą objawia miłosierdzie Boga.

Miłosierdzie to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję, że będziemy kochani na zawsze, pomimo ograniczenia, jakim jest nasz grzech. Miłosierdzie to łaska i wierność. Osoba konsekrowana poprzez śluby zakonne zobowiązuje się do wierności Bogu, tym samym postawa miłosierdzia staje się również wiernością wobec samego siebie. Miłosiernym jest również ten człowiek, który reaguje oburzeniem, gdy jest świadkiem zła czynionego drugiej osobie. Być miłosiernym to wybaczyć sobie tak jak Bóg mi przebacza. Postawa ta jest daleka od potępienia siebie i innych za błędy bliższej czy dalszej przeszłości.

## **1. Powołani to ci, którzy miłosierdzia dostępują**

Wczytując się w powołanie do stylu życia konsekrowanego nie mamy wątpliwości, że bez względu na historię osobistą, na drogę jaką każdy przebył przed usłyszeniem „Pójdź za mną”,

wcześniej każdy usłyszał „Twoje grzechy zostały ci odpuszczone”. Tak jak wracamy do pierwszego momentu powołania, by zobaczyć motywacje, które sprawiły, że daliśmy krok i podjęliśmy drogę konsekracji, tak podczas każdego sakramentu pojednania nabywamy pewności, że Bóg nie męczy się nami lecz szuka wciąż drogi do naszego serca. W spowiedzi św. uczymy się przyjmować Jego miłość, a On po takim spotkaniu wciąż nas posyła: Idź i buduj nową cywilizację. Idź i sprawiaj aby w świecie było więcej Boga czyli więcej nieba.

Dygresja. Wielokrotnie słyszę jak osoby świeckie przychodzące do domu zakonnego mówią: *Najbardziej zazdrościszę wam kaplicy. Tutaj, w tym miejscu można znaleźć ukojenie, można znaleźć to czego świat dać nie potrafi.* Otwarte kaplice naszych domów dla każdego, kto chce wejść by spotkać się z Bogiem w ciszy są bez wątpienia przyczynianiem się do budowania „nowej cywilizacji”.

Tylko Bóg wie, co jest w sercu człowieka: „*Ty znasz i przenikasz mnie Panie*” – woła psalmista. Prawda o człowieku, ta którą wszyscy znamy z autopsji jest taka, że nie ma osoby, która nie musiałaby się zmierzyć ze swoją słabością i grzechem. Prawda o człowieku jest też taka, że my wiemy i mamy sposobność tego doświadczać, że przebaczenie uzdrawia i uzdalnia nas do czynienia dobra. Papież Franciszek mówi: „*Lekarstwo istnieje, uzdrowienie istnieje, jeśli tylko wykonamy maleńki krok do Boga*”. Wyjaśniając tę myśl kontynuuje: „*To znaczy, że Bóg nie pomija żadnej szczeliny, choćby najmniejszej, jeśli może przez nią popłynąć przebaczenie*”. Powołanie na drogę rad ewangelicznych jest zanurzone w Bożym Miłosierdziu. Bóg wciąż nas szuka.

Dygresja: Kiedy podejmujemy życie we wspólnocie osób konsekrowanych jesteśmy pełni ideałów. Jednak z czasem wspólne kroczenie pokazuje słabości i ludzkie ułomności, które osłabiają nasz pierwotny entuzjizm. Widzimy trud jaki niesie ze sobą kroczenie z osobami, które pociąga ten sam ideał, ale każdy z nas dojrzewa w innym tempie. Wiemy jak ważne w takich momentach jest to, by nie tracić ideału, którym jest Chrystus, choć z idealizowania wspólnoty jesteśmy oczyszczeni. Jak? Poprzez trudne sytuacje takie jak: konflikty, niezrozumienie, zamykanie się w sobie i tym samym zamykanie na wszelki dialog, ocenia-

nie i krytykanctwo. Życie pokazuje, że rozwój osób we wspólnocie zakonnej najbardziej blokuje brak próśb o przebaczenie i brak przebaczenia.

Będziemy się zmagali z różnymi trudnymi sytuacjami być może do końca naszych dni (jest to jakby wpisane w nasz życiowy budżet), ale nie możemy stracić Ideału, który mówi do nas: Idź i buduj nową cywilizację, w której jest miejsce na przebaczenie: nie 7 lecz 77 razy. Bo tam, gdzie jest przebaczenie, tam jest pokój. Miłość karmi się przebaczeniem. Umiejętności przebaczenia uczymy się całe życie. Jest to umiejętność, która wymaga pokory czyli stanięcia w prawdzie i otwartości. Czasami zapominamy o tym, że postawa otwartości kształtuje się w okazywaniu wdzięczności.

Nasz założyciel św. A. M. Klaret w liście do naszej założycielki Marii Antoni Paris pisał: *Podobnie jak Pan Jezus, Oblubieniec naszych dusz, musimy się nauczyć wdzięczności i ustawicznie wyrażać naszą wdzięczność za to, że nas stworzył i odkupił oraz powołał do stanu zakonnego.* Wdzięczność pokazuje nasze prawdziwe miejsce jako osób pochodzących od Stwórcy. Wdzięczność nadaje sens naszemu „być”. Postawa wdzięczności otwiera nas na rzeczywistość miłosierdzia. Wszystko co się otwiera zmierza ku życiu. Wszystko co się zamyka prowadzi ku powierzchowności. A my jesteśmy powołani do życia.

## **2. Powołani to ci, którzy miłosierdzie okazują**

Jeśli etymologicznie słowo *miłosierdzie* to przykre odczucie nędzy bliźniego, przez co jesteśmy skłaniani by mu pomóc, o ile to możliwe – jak tłumaczył św. Augustyn, to okazując miłosierdzie drugiemu człowiekowi, ukazujemy prawdziwe oblicze Boga. Papież Franciszek naucza, że *„miłosierdzie to zachowanie Boga, który przytula, to ofiarowanie się Boga, który przyjmuje, który pochyla się by przebaczyć”*.

Osoby konsekrowane przez sam fakt powołania do tego stanu życia są poruszone miłosierdziem. Zatem kiedy nie ma w nas dyspozycyjności by dać życie, a nawet by stracić życie, wówczas rzeczywistość naszego powołania staje się pusta. Nie chodzi tylko

o dyspozycyjność lecz o motywację. Jest pewien paradoks w życiu Jezusa, który przekazali nam Apostołowie: *kto chce zachować swoje życie ten je straci* (por. Mk 8,35; Mt 16, 25; Łk 9, 24). Być może potrzebujemy odnowić tę drogę miłosierdzia. Na tyle na ile utożsamiamy się z Jezusem miłosiernym, na tyle pozwalamy się przekształcać i niesiemy to dalej do innych.

Chodzi tutaj o taką postawę, która może przypominać muzykę w łonie matki. Są to nuty, które wygrywają mniej więcej takie brzmienie: co chcesz Panie bym czynił? – jestem tutaj Panie, chcę Cię słuchać – tak, Ojczy, bądź wola Twoja. Jest to muzyka, która powinna wprawiać w ruch nasze powołanie. Dzięki takiej muzyce nasze powołanie mimo upływu lat życia jest zawsze pełne żywotnego ducha. Rozbrzmiewa na modlitwie, medytacji, przynosi odpowiedni ton dyspozycyjności. Utrzymuje nas w postawie elastyczności. Wtedy kiedy kroczymy tam gdzie chcemy i jak chcemy; jak i wtedy kiedy jesteśmy posłani do sytuacji do których po ludzku nie chcemy iść (J 21,18).

Oby w naszych wspólnotach zawsze brzmiała ta muzyka powołania, gdzie się żyje i daje życie dla innych. Bo nie chodzi o to, by w naszych wspólnotach zakonnych było rygorystycznie i schematycznie. My wiemy za Kim idziemy. Raczej chodzi o to, by z wolnością w sercu szukać tego co lepsze i piękne na tej drodze.

### **3. Powołani to ci, którzy postawą miłosierdzia budują nowy świat**

Jesteśmy powołani do życia konsekrowanego aby poddając się prowadzeniu Ducha Świętego stawać się osobami ukształtowanymi na wzór Chrystusa. Aby w ten sposób być przedłużeniem niezwyklej historii jaką jest obecność Chrystusa Zmartwychwstałego (por. VC19). Zmartwychwstały nie może odłączyć się od swojej ziemskiej historii Jezusa z Nazaretu. Wola i uczucia, które wypełniały serce Jezusa, są dla nas śladami po których chcemy stapać, naśladując Jego uczucia i wybory. W efekcie to jest właśnie utożsamianie się z Nim i z Jego stylem życia. Jest to program dla wszystkich osób powołanych, w każdym czasie (por. VC 18): tak jak On, nieść miłosierdzie światu. Może to czy-

nić w nas Duch Święty jeśli się otwieramy i pozwalamy Mu na takie działanie.

Jestem przekonana, że Jezus nie chce tabliczek z napisami, gdzie był i co czynił: „*tutaj uczynił pierwszy cud*”, „*tutaj spotkał się z Marią Magdaleną*”, „*tutaj się modlił*”. Dla Jezusa ważne są gesty, które przybliżają Królestwo Boże. A ono jest tam, gdzie jest przebaczenie i pokój, które wyrastają z miłosierdzia.

W kontekście rad ewangelicznych, które ślubujemy.

ŚLUB UBÓSTWA – podobnie jak dwa pozostałe śluby – jest środkiem i wyrazem naszej konsekracji. Dlatego byłoby niezrozumiałe, gdyby nasze ubóstwo wyrażało dziwaczność, nieczułość, smutek, przygnębienie. Największe Dobro, źródło naszej radości, jest najlepszym dziedzictwem, które może nam przypaść w udziale (por. Ps 15). Surowości życia towarzyszy pewna wola ascezy i wyrzeczenia, ale to nie oznacza, że ma ona zakrywać najbardziej żywotny, radosny i wybrany sens tego ślubu. Staje się to możliwe w miarę jak pozwalamy Bogu przemieniać nasze pragnienia i potrzeby. Kiedy kochamy ubóstwo, które ślubujemy, dalekie są od nas zazdrość, porównywanie się z innymi, postępowanie tylko z obowiązku, rezygnacja i woluntaryzm. To właśnie wtedy nasze ubogie życie może coś znaczyć dla świata. Sucha surowość może budzić podziw lub szacunek, ale trudne będzie pragnienie radosnego naśladowania.

Chodzi o to, by żyć uczciwie, z zaangażowaniem w codzienność i na miarę możliwości każdego z nas, poprzez wiele takich małych działań, zmienić trochę zniekształcone oblicze świata. Współczesny urugwajski dziennikarz i pisarz, Eduardo Galeano, w następujący sposób wyraża to w swoim cytacie: *To są małe rzeczy. Nie likwidują ubóstwa, nie wyrrywają nas z niedorozwoju, nie uspołeczniają środków produkcji i nie wywłaszczają jaskiń Ali Baby. Ale może wyzwalają nadzieję, że coś można zrobić i przekładają ją na czyny. A w końcu pracować nad rzeczywistością i zmieniać ją, choćby troszeczkę, jest jedynym sposobem próbowania, czy da się ją przemienić.*

W gruncie rzeczy jest to właśnie postawa, o którą tyle razy prosił i którą chwalił Jezus w Ewangelii: samarytanin, który pielęgnuje człowieka (choć sytuacja przemocy w świecie nie

zostaje rozwiązana, pozostają uzbrojone grupy atakujące na drogach; strukturalna niesprawiedliwość, która nas zalewa), odrobina drożdży, dzięki której rośnie całe ciasto (choćby powoli i pod osłoną ciemności nocy, bez hałasu, ale bez przerwy), albo ta kobieta z Betanii, która roztrwonila perfumy i czas, by namaścić Jezusa i towarzyszyć Mu swoją miłością (choćby wszystko było stracone, a Mistrzowi pozostało kilka godzin). Jak dobrze byłoby usłyszeć od Jezusa na końcu naszego życia te słowa: zrobił to, co mógł. Ubóstwo, które ślubujemy dobrowolnie nie jest najzwyczajniej tylko po to, by rezygnując stawać się bardziej wolnym. Jest ślubem, który zobowiązuje do bycia ubogim z ubogimi i protestowania przeciw niesprawiedliwości jaka istnieje w świecie.

ŚLUB POSŁUSZEŃSTWA jest wyrzeczeniem się własnej woli i własnej opinii (nie chodzi o niweczenie naszego rozumu lecz ofiarowanie go) nie dla wygody czy pewności jutra. Chodzi o to, by użyć wszystkich naszych sił i wewnętrznych zasobów do pracy w grupie dając świadectwo jedności, czy też do budowania nowych form relacji w świecie. Narzekamy na indywidualizm i egoizm w naszych wspólnotach. Tymczasem jako osoby konsekrowane, na mocy ślubu posłuszeństwa jesteśmy powołani by tkać więzi międzyludzkie rodzące solidarność. W obecnym świecie, kiedy więzi ludzkie są słabe, musimy być bogaci w relacje, w których jest miejsce na uczucia. Jak mówi libański pisarz Amin Maalouf: *„Największym wyzwaniem dla nas dzisiaj jest nauczyć się żyć razem”*. To znaczy umieć rezygnować z własnych punktów widzenia dla zbiorowego dobra wspólnoty. By to mogło się dokonywać, Papież Franciszek mówi, że *potrzebujemy umocnić naszą wiarę w Chrystusa Zmartwychwstałego*.

ŚLUB CZYSTOŚCI wyrasta z bardzo silnych wartości pozytywnych, a nie z samego wyrzeczenia. Jest po to byśmy mogli dawać miejsce gdzie jest człowiek. By ci, którzy do nas przychodzą, mogli wzrastać jako osoby, by tworzyć więzi, które pomagają przywrócić osobie jej godność. Rezygnujemy z więzi małżeńskiej aby być bliżej tych, którzy potrzebują miłości i czułości w tym rozdartym świecie. By mieć czas na słuchanie drugiej osoby – to duże wyzwanie dla nas, także w naszych wspólnotach zakonnych. Uczyc się słuchać i naprawdę słyszeć to, co mówi druga

osoba, nie to co chcę słyseć ja. Apostolstwo słuchania jest dzisiaj bardzo potrzebne.

## Podsumowanie

W powołaniu osób konsekrowanych nie chodzi o jakąkolwiek naturalną dobroczynność czy różnie motywowaną filantropię, ale o miłosierdzie świadczone z miłości do Jezusa i w Jego duchu. Wymaga to spojrzenia na siebie i na drugiego człowieka oczyma wiary, jako na istotę *stworzoną na obraz i podobieństwo Boże* (Rdz 1,26), *odkupioną nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa* (1 P 1,18). Jest to zadanie, w którym trzeba nam się ćwiczyć. Zadanie spojrzenia i przeżywania siebie samego w duchu miłosierdzia.

Życie w postawie miłosierdzia destabilizuje bo wymaga zmian. Znakiem jest nawrócenie, o które prosił Jezus. Potrzebujemy przyjrzeć się naszej konsekracji w rzeczach wielkich, tych u podstaw powołania, ale potrzebujemy przyjrzeć się także temu co tworzy naszą codzienność: relacje, ocenianie osób, czas jaki dają na wysłuchanie drugiej osoby, pretensje, narzekanie. Miłosierdzie powinno być ekologiczne, oczyszczające, ze spojrzeniem w przyszłość. Wszystko po to, by „*Bóg był znany i kochany przez wszystkich ludzi*” – jak pisał św. Antonii Maria Klaret.

### Summary

#### **Faces of Mercy in Consecrated Life**

Consecrated Life, through the realization of the vows of evangelical counsels, could be a testimony of purifying and ecological mercy for our world that is a gift both for those who practice this style of life and those to whom the consecrated are sent to promote the Kingdom.

**Jerzy Gogola OCD**

Kraków

## **Formacja w świetle miłosierdzia**

Słowa-klucze: adoracja, człowiek, miłosierdzie, miłość, modlitwa, postawa, powołanie, życie konsekrowane

### **Streszczenie**

Rok miłosierdzia w żadnym stopniu nie narusza struktury naszego powołania. Ani misja zakonników ani dotychczasowy proces formacyjny nie ulegają zmianie. Pojawia się jedynie zaproszenie do realizowania formacji w świetle Bożego miłosierdzia, do pogłębionej refleksji nad miłosierdziem w odniesieniu do naszego powołania.

Od właściwej formacji może zależeć być albo nie być instytutu, nie mówiąc o marnowaniu potencjału intelektualnego i emocjonalnego osoby – gdy akcenty w procesie rozwoju i działalności są źle rozłożone. Rozumiemy to lepiej, gdy porównujemy opracowania z dziedziny życia zakonnego np. sprzed stu lat z dzisiejszymi, bo widzimy ogromną przepaść pomiędzy tym, co było a tym co jest – przynajmniej na płaszczyźnie teoretycznej. Dla przykładu: święty biskup Sebastian Pelczar w *Rozważaniach dla zakonnic*, opartych zresztą o całą tradycję monastyczną, przy posłuszeństwie przytacza słowa opata Nestora: „Ja i osioł jedno jesteśmy”; „Będę tak przyjmować rozkazy przełożonych, jak osioł wkładane nań ciężary”<sup>1</sup>. Bez odpowiedniej formacji, nadal myślelibyśmy w kategoriach duchowości zamkniętej, indywidualistycznej i co najwyżej wewnątrz wspólnotowej. Tymczasem eklezjologia komunii, w której świetle następuje odnowa wszyst-

<sup>1</sup> J. S. Pelczar, *Rozmyślenia o życiu zakonnem dla zakonnic*, wyd. II, W Krakowie 1915, s. 41.



kich urzędów i wspólnot kościelnych, mobilizuje nas do budowania relacji *ad intra* i *ad extra*.

Nadzwyczajny rok miłosierdzia jest okazją do ubogacenia naszej formacji o najbardziej podstawowy aspekt chrześcijańskiego powołania, jakim jest Miłość Miłosierna Boga. Ona jest u źródła naszego ludzkiego istnienia, całego dzieła zbawczego dokonanego w Chrystusie i całego procesu uświęcenia prowadzonego w Duchu Świętym. Stąd celem formacji nie będzie dostawienie do zagadnień dotąd poruszanych jeszcze jednego tematu i przypominanie o jego istnieniu. Podobnie celem tego referatu będzie pokazanie miejsca miłosierdzia w powołaniu chrześcijańskim w ogóle i przykładowe ukazanie etapów formacji zakonnej w kluczu miłosierdzia. Naszą refleksję oprzemy oczywiście o nuczanie Kościoła.

## **1. Przedmiot formacji do życia konsekrowanego a miłosierdzie**

Rok miłosierdzia w żadnym stopniu nie narusza dotychczasowego procesu formacyjnego ani struktury naszego powołania. Wszystko pozostaje na swoim miejscu. Proces formacyjny nie ulega zmianie. Pojawia się jedynie zaproszenie do realizowania go w świetle Bożego miłosierdzia.

Przypomnijmy w kilku zdaniach, co jest przedmiotem formacji zakonnej. Mówiły o tym dokumenty Kościoła sprzed wielu lat, takie jak *Istotne elementy* (1983) czy *Potissimum institutioni* (1990). Pierwszy z nich mówi o coraz pełniejszym zjednoczeniu z Chrystusem, by być podobnym do Niego i móc kontynuować dzisiaj Jego misję posługi rodzinie ludzkiej, a wszystko to nie indywidualnie, na własną rękę, ale w instytucie zakonnym, którego charyzmat wyznacza formę, w jakiej realizuje się życie ewangeliczne<sup>2</sup>. Drugi natomiast jeszcze bardziej upraszcza sprawę, spro-

---

<sup>2</sup> „Dla każdego zakonnika i dla każdej zakonnicy formacja oznacza proces stania się coraz bardziej uczniem Chrystusa, poprzez wzrastanie w jedności z Nim i upodobnianie się do Niego. Polega to na coraz pełniejszym przejmowaniu sposobu myślenia Chrystusa, coraz głębszym uczestnictwie w Jego oddaniu się Ojcu, w Jego braterskiej posłudze rodzinie ludzkiej, i na realizowaniu tego wszystkiego zgodnie

wadząc wszystko do uświadomienia osobie konsekrowanej jej tożsamości<sup>3</sup>.

Na pierwszym miejscu wskazuje się na troskę o pogłębianie relacji z Chrystusem, która jest źródłem Boskiego miłosierdzia. To zjednoczenie powinno owocować stopniowym upodobnieniem do Niego przede wszystkim w odniesieniu do relacji z innymi ludźmi, bo misja Chrystusa dotyczy właśnie zbawienia, a osoba konsekrowana, doświadczywszy na sobie Jego zbawczego dzieła, powinna je na swój sposób kontynuować. „Im bardziej upodobniamy się do Chrystusa – czytamy w *Vita consecrata* – tym bardziej czynimy Go obecnym i działającym w świecie dla zbawienia ludzi” (VC 72). Dopiero w drugim momencie dokument mówi o instytucie zakonnym i charyzmacie założyciela, który stanowi formę życia chrześcijańskiego. W całościowej formacji wszystkie elementy naszego powołania powinny pozostać na swoim miejscu, a osoba konsekrowana powinna stawać się coraz bardziej świadoma tego, kim jest i co to następnie oznacza dla jej stylu życia i działania.

Przedmiotem formacji do życia konsekrowanego była i pozostanie nadal forma naszego charyzmatycznego życia – powołanie z uwzględnieniem specyficznego charyzmatu instytutu.

Miłosierdzie natomiast, przynależąc do chrześcijańskiej płaszczyzny powołania, przenika wszystkie elementy życia zakonnego; dotyczy uczestnictwa w życiu Bożym przez łaskę uświęcającą. Osoby konsekrowane wraz z całym Kościołem realizują powszechne powołanie do świętości. Nie są jakimiś nad-chrześcijanami, ale naśladują Chrystusa w formie radykalnej, przypominając innym wierzącym samą istotę Dobrej Nowiny. Światło miłosierdzia będzie dla nas niejako szatą, w którą odziejemy nasz dotychczasowy proces formacyjny. Jeżeli był już odziany, to możemy się tylko cieszyć i dbać o ten strój.

---

z charyzmatem Założyciela, będącego formą, w jakiej członkowie danego instytutu żyją Ewangelią” (EE 35)

<sup>3</sup> „Formacja zakonników ma jako pierwszorzędny cel wprowadzić ich do życia zakonnego i pomóc im uświadomić sobie ich tożsamość jako osób konsekrowanych przez profesję rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa w instytucie życia zakonnego” (PI 110).

## 2. Proces formacji do postawy miłosierdzia

Proces formacyjny obejmuje trzy etapy: poznać, zasymilować i wyrazić w czynie.

### 2.1. Poznanie/doświadczenie

Wszelka formacja i duchowość rozpoczyna się od poznania, tego czym powinno się żyć. Dodałbym tu coś jeszcze, mianowicie doświadczenie miłosierdzia, otrzymywanie go bezpośrednio od Boga i przez pośrednictwo innych. Bowiem poznanie może przychodzić do nas drogą lektury, medytacji, ale również otrzymywania miłosierdzia, co potem pobudza do refleksji i zajęcia odpowiedniej postawy życiowej. Skoro zaś miłosierdzie Boże jest miłością wychodzącą naprzeciw potrzebom człowieka, więc należy uwzględnić zarówno osobistą nędzę, jak i miłość, która jej zaradza. Stąd włączylibyśmy tutaj te dwa rodzaje poznania: poznanie Bożego miłosierdzia i własnej nędzy.

**Formy ubóstwa zakonnego.** Omawiając ewangeliczną radę ubóstwa dokonujemy jasnego podziału na ubóstwo materialne i duchowe. Ubóstwem we właściwym znaczeniu można nazwać tylko wymiar pozytywny każdego z tych rodzajów, natomiast negatywny – nędzą. Za materialny niedostatek możemy uznać chorobę, niemoc wymagającą pomocy wspólnoty, starość, śmierć; chwilowy brak potrzebnych rzeczy. Jakkolwiek ślubujemy ubóstwo materialne, raczej nie cierpimy biedy. Powinniśmy mieć to co konieczne do życia i apostołowania. Nasza postawa ubóstwa materialnego stanowi środek do duchowej wolności, czyli do ubóstwa ducha dającego pokój, bo otwierającego na bogactwa Bożej miłości. Gdyby jednak zdarzyła się sytuacja pewnych niedostatków: zbyt zimno przed nastaniem zimy, zbyt ciepło w lecie, chwilowy brak prądu, etc. powinno to zostać wykorzystane do odpowiedniej postawy duchowej.

Nędza może mieć także charakter duchowy, brak jakiejś duchowej wartości, którą człowiek normalnie powinien mieć. Nędza duchowa najbardziej kojarzy mi się z relacjami międzyosobowymi: z Bogiem i z innymi. Życie duchowe określamy jako komu-

nię osobową z Bogiem, więc jej przeciwieństwem jest jej brak lub osłabienie. Zasadniczym źródłem takiej smutnej sytuacji jest grzech jako przejaw nędzy moralnej. Człowiek grzesząc najbardziej szkodzi sobie. Każdy poważniejszy grzech jest jakimś oddzieleniem się od osobowej wspólnoty z Bogiem i z ludźmi. Największym bogactwem człowieka są zdrowe i pogodne relacje z innymi. One przetrwają na wieczność. Dlatego samotność w znaczeniu izolacji, braku pogodnych relacji z innymi, to chyba największe cierpienie współczesnego człowieka. W instrukcji RNC czytamy w tym względzie:

„Do starych form ubóstwa zostały dodane nowe: rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpieczeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna. Misją (osób konsekrowanych) w swych dawnych i nowych formach jest przede wszystkim służba na rzecz godności osoby ludzkiej w nieludzkim społeczeństwie, ponieważ pierwszym i najgroźniejszym ubóstwem naszych czasów jest gwałcenie z obojętnością praw osoby ludzkiej” (n. 35).

Dokument nie tylko potwierdza ten sposób myślenia, ale jednocześnie eksponuje wartość najważniejszą dla wszystkich form życia ewangelicznego – godność człowieka.

**Miłosierdzie Boże.** Nie będziemy tu już szczegółowo zgłębiać natury Bożego miłosierdzia, bo sprawa jest raczej oczywista. Wystarczy przypomnieć, że chodzi o miłość, która stara się zaradzić nędzy drugiego. Mamy tu na uwadze przede wszystkim Miłość Boga do człowieka.

Miłosierdzie – jak to słyszymy niemal na co dzień w tym Nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia – zawiera w swej treści wszystkie odcienie miłości Boga do człowieka, ze szczególnym podkreśleniem Jego łaskawości w obliczu ludzkich potrzeb i nędzy, zwłaszcza moralnej. Jest to miłość rodzicielska, a zatem wierna pomimo niewierności człowieka, cierpliwa, wyrozumiała (por. DM 52). Ponieważ człowiek przed Bogiem zawsze jest jak proch, więc i relacja Boga do człowieka zawsze opiera się na miłosierdziu, które staje się dla nas źródłem mocy i całościowego rozwoju. Miłość Miłosierdną Boga względem nas jest silniejsza niż grzech i śmierć (DM 8).

„Miłosierdzie bierze początek z komunii wewnątrzkościelnej, ale ze swej natury zmierza do posługi powszechnej, *skłaniając nas do podejmowania dzieł czynnej i konkretnej miłości wobec każdego człowieka*” (NMI 49). Tym co skłania do takiej postawy nie jest zwykle zewnętrzne przynaglenie, ale wewnętrzna wrażliwość, jakiej się nabywa w procesie formacji, wychodząc od daru łaski, która jest po prostu miłością Bożą obficie rozlaną w naszych sercach przez Ducha, który został nam dany (Rz 5,5). W teologii duchowości wszystkie postawy człowieka wierzącego traktowane są jako odpowiedź na Boży dar i Boże działanie. Boża miłość zawsze uprzedza i wspiera ludzką miłość. Pierwszeństwo zbawczej miłości Boga, powinno być pierwszą lekcją, jaką każdy wierzący powinien osobiście przerobić, a tym bardziej osoba konsekrowana.

## **2.2. Asymilacja**

W tym miejscu poruszymy dwie kwestie: najważniejszy środek nabywania miłosierdzia, jakim jest modlitwa adoracyjna oraz jeden z istotnych owoców tej asymilacji, jakim jest „wyobrażnia miłosierdzia”.

### **2.2.1. Adoracja**

Raniero Cantalamessa w jednej ze swoich konferencji o adhortacji (odwołuję się tu do wersji audiowizualnej na youtube) wychodzi od początkowej części listu do Rzymian, gdzie św. Paweł w bardzo dosadny sposób twierdzi, że nieoddanie chwały Bogu, który się objawił już w stworzeniu, prowadzi do zaślepienia, niezdolności rozeznania Jego woli i do grzechów najgorszego kalibru. Nas interesuje sytuacja odwrotna. Otóż jeżeli konsekwencją braku oddania chwały i uwielbienia Boga jest grzech, to przeciwieństwem nie jest praktyka cnoty, ale właśnie uwielbienie Boga, adoracja.

Co to jest adoracja? Niektóre słowniki teologiczne odsyłają tu do kultu, ale lepiej zacząć od etymologii. Trudno powiedzieć dokładnie, jednak termin jest taki sam we wszystkich językach pochodzenia łacińskiego, stąd przypuszczenie, że pochodzi od ust

(os, oris). Chodziło by tu o zamknięcie ust wobec bezmiaru Bożego misterium. Pomóc może także studium mistyki. Otóż termin mistyka wyprowadza się z kolei z języka greckiego *mysterion*, ale także *myo*. Ten drugi termin oznacza także milczeć. I po trzecie sam gest podczas adoracji, padnięcie przed Bożym obliczem – gr. *proskynein* dopełnia naszych poszukiwań. Mamy zatem padnięcie przed Bożym Misterium w pełni objawionym w Chrystusie, którego żadne słowa nie są w stanie wyrazić, w postawie milczenia, uniżenia i pokory. Ta postawa nie oznacza jednak smutku i niewolniczego poddaństwa, ale pełną radości akceptację prawdy o Bogu i o sobie.

Oprócz milczenia najlepszym słowem i tylko jednym słowem jest „Amen”, które oznacza: tak jest, tak niech się stanie. Dokładnie to samo znaczy „fiat”. Taki skutek rodzi prawdziwa modlitwa, a taka postawa jest ściśle związana ze stanem zjednoczenia z Bogiem. Św. Jan od Krzyża mówi o zjednoczeniu woli, jako czymś podstawowym i będącym w zasięgu naszych możliwości, bez dodatkowych łask (DGK, II, 5).

Taka postawa nie wymaga oczywiście przebywania w klasztornej kaplicy. W Chrystusie „żywemy, w Nim się poruszamy i jesteśmy”, więc każde miejsce jest dobre do adoracji. Do tego cała nasza konsekrowana egzystencja dokonuje się w kluczu posłuszeństwa jako uczestnictwa w zbawczym posłuszeństwie Chrystusa.

Co mamy adorować? W Uroczystości Trójcy Przenajświętszej kolekta Mszy św. zawiera słowa zachęty do wielbienia Osób Boskich w potędze ich działania. To może być bardzo dobry punkt wyjścia w rozumieniu rzeczy. Bóg objawia swoją chwałę stopniowo: w stworzeniu, w dziele zbawczym Chrystusa i w dziele uświęcenia mocą Ducha. Możemy więc uwielbiać Boga Trójcę, a możemy też oddawać chwałę każdej z poszczególnych Osób Boskich. Warto zauważyć, że aż do św. Bazylego obowiązywała formuła: Chwała Ojcu, przez Syna w Duchu Świętym; on wprowadził używaną przez nas dzisiaj formułę: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, na podkreślenie, że każda z Osób jest Bogiem.

W ten sposób znajdujemy się w samym sercu chrześcijańskiej adoracji, ale musimy dodać jeszcze jedną prawdę stanowiącą o adhortacji chrześcijańskiej, mianowicie pośrednictwo Chrystusa. Co

to teologicznie oznacza? Otóż nasze miejsce jest „w Chrystusie”. Gdybyśmy symbolicznie przedstawili Trójcę Świętą w kształcie relacji wpisanej w trójkąt: Ojciec, Syn i Duch Święty, to w punkcie trójkąta, gdzie jest przedstawiony Chrystus należałoby umieścić człowieka: „synowie w Synu”: *fili in Filio*. Jak istnieje tylko jedna autentyczna modlitwa, tj. modlitwa Chrystusa kierowana do Ojca w Duchu, tak istnieje tylko jedna autentyczna chrześcijańska adoracja: Chrystusa oddawana Ojcu w Duchu Świętym. My po prostu uczestniczymy w Jego modlitwie i adoracji. Sprawa maksymalnie się upraszcza, bo nie chodzi o jakieś karkołomne czyny i intelektualną gimnastykę, ale milczące włączenie się w uwielbienie Chrystusowe, które realizuje Duch Święty.

W życiu konsekrowanym już w programie mamy przewidzianą codzienną modlitwę w milczeniu. Ona podlega tym samym prawom, co adoracja. Ta ostatnia jest po prostu formą modlitwy. Zatem wszelka nasza modlitwa musi być zakotwiczona w Chrystusie i być refleksem Jego postawy wobec Ojca.

W teologii duchowości mówimy o modlitwie mistycznej w ogólności, bez wchodzenia w dalsze szczegółowe podziały. Otóż każda nasza modlitwa powinna być mistyczna, czyli iść w głąb Boskiego Misterium pod przewodnictwem Ducha Świętego. Z mistyką mamy do czynienia tam, gdzie doświadcza się pierwszeństwa działania Ducha Świętego. Wyrażenie „doświadcza się” musimy także odpowiednio rozumieć, to znaczy oczyścić z cudowności a umieścić w ramach normalnego dzieła uświęcenia, jakie Duch Święty realizuje w każdym z nas na fundamencie łaski chrztu świętego.

Jaki jest skutek takiego przebywania wobec Boga Miłosierdzia? Podobny do przebywania przy ognisku, chociaż to tylko błędy obraz: człowiek rozgrzewa się, rozjaśnia, jest mu cieplej i radośniej. W Księdze Wyjścia czytamy o Mojżeszu, który wychodził z namiotu spotkania z twarzą jaśniejącą. Michał Anioł wyrzeźbił mu te promienie jako rogi na głowie. Nie całkiem o to chodzi. Człowiek promieniuje Bogiem. Jeżeli teraz uwzględnimy naturę Bożego działania w relacji do nas, to przypomnimy sobie, że jest to działanie miłosierne. Boże działanie w stosunku do człowieka jest zawsze działaniem Jego miłosierdzia po to, by

ono nas dosięgło i przemieniło. Przemiana powinna skutkować podobną postawą, jaką ma Bóg do nas.

### **2.2.2. Wyobrażenia miłosierdzia**

Wyrażenie może być nieco mylące, bo sugeruje wyobrażenie sobie czegoś, tymczasem chodzi o zwykłą ludzką wrażliwość, która potrafi wychwycić konkretny sposób zaradzenia napotkanej nędzy. Jest to oryginalne papieskie wyrażenie, które natychmiast zostało „wyłowione” z tekstu przez czytających i nagłośnione. Co ono oznacza? Św. Jan Paweł II tłumaczy, iż chodzi o „czynną miłość ewangeliczną odpowiadającą wymogom naszych czasów” (RdC 36). Rozumiemy oczywiście, że czyn to już ostatni etap procesu świadczenia miłości, ale rozpoczyna się on wcześniej, w umyśle i sercu człowieka. We wcześniejszej instrukcji *Novo millennio ineunte*, gdy Papież użył go raz pierwszy, stwierdza iż nowe formy ubóstwa w społeczeństwach wymagają „większej inwencji twórczej”, czyli nowej „...«wyobraźni miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr” (NMI 50).

Można więc powiedzieć krótko, że „wyobrażenia miłosierdzia” to twórcza inwencja miłości miłosiernej.

## **3. Czynienie miłosierdzia**

Istnieją dwie zasadnicze formy działania w tym względzie: „Styl głoszenia słowa i realizowania dzieł Bożych, zapoczątkowany przez Jezusa (por. Łk 4,15-21)” (RNC 35). Te podziały na pewno ubogacają samą refleksję, natomiast w konkretnym życiu nie należy zbyt dzielić świadectwa na mówienie o miłosierdziu i czynienie miłosierdzia, a pracować nad wizją holistyczną naszej duchowości miłosierdzia.

Zakonnik ewangelizuje całą swoją osobą włączoną w swoją wspólnotę. To, kim jesteśmy, co wydobyliśmy niejako z siebie w latach zakonnej formacji, promieniuje i dochodzi do głosu w za-



leżności od sytuacji. Człowiek nie jest maszyną zaprojektowaną jednokierunkowo, potrzebującą do każdego ruchu instrukcji z zewnątrz. Posiada zdolność rozeznania w każdej sytuacji, jaka „jest wola Boga, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2). Do takiego działania potrzebna jest owa „wyobraźnia miłosierdzia”.

W roku miłosierdzia misja zakonników nie ulega zmianie. Świadectwo naszego życia, które jest jej zasadniczą formą, powinno tylko być bardziej prześwietlone Bożym miłosierdziem doznany, które w sposób spontaniczny dochodzi do głosu we wszelkich kontaktach z innymi, spotykanymi z racji realizacji naszego powołania. Można oczywiście przypomnieć o uczynkach miłosierdzia co do ciała i co do duszy, skoro papież Franciszek wymienia je w swojej bulli o miłosierdziu jako konkretny sposób ożywiania w sobie postawy miłosierdzia, można wymienić modlitwę o miłosierdzie, a także mówić o nim, również słowem, jeżeli wymaga tego sytuacja<sup>4</sup>. Te konkrety jednak zawsze powinny być mocno wpisane w nasz codzienny styl życia bez względu na hasło roku duszpasterskiego.

## **Zakończenie**

Zapytajmy na zakończenie, jak się ma zagadnienie miłosierdzia, które rozważamy na wszelkie możliwe sposoby w tym nadzwyczajnym roku jemu poświęconym, do naszego powołania realizowanego w ciągu całego życia? Za kilka miesięcy rozpocznie się rok duszpasterski pod innym hasłem. Miłosierdzie można będzie niejako odstawić na bok? Otóż nasze chrześcijańskie i zakonne powołanie kryje w sobie ogromne bogactwo aspektów i treści. Wydobywamy je po kolei i przeżywamy z większą niż dotąd intensywnością. Miłosierdzie zgłębiane w tym roku i odniesione do naszego powołania, zostaje niejako obudzone w naszej świadomości i wzmocnione, podobnie jak było z innymi tematami. Po latach takiej formacji stajemy się bogatsi w rozumienie złożoności naszego powołania, bogatsi w jego doświadczenie i silniejsi jako świadkowie Bożego Miłosierdzia w świecie.

---

<sup>4</sup> Jan Paweł II, Łagiewniki, 7.VI.1997, za: W. Słomka, *Miłosierdzie Boże*, w: *Leksykon Duchowości Katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 523.

## **Summary**

### **Formation in the light of Mercy**

The Year of Mercy by no means affects the structure of our vocation. Neither the mission of the monks nor the current formative process are undergoing changes. There is only an invitation to realize the formation in the light of God's Mercy, to reflect upon mercy in the context of our vocation.

**Bogdan Giemza SDS**

Wrocław

## **Uczynki miłosierdzia w codzienności**

Słowa-klucze: Bóg, codzienność, Kościół, miłosierdzie, uczynki, życie konsekrowane, miłość

### **Streszczenie**

Próba spojrzenia na realizację uczynków miłosierdzia w powiązaniu ich ze słubami rad ewangelicznych w codzienności życia konsekrowanego. W szczególności chodzi o ich zakotwiczenie w określonej postawie duchowej, rozpatrywanie jako cnót moralnych, osadzenie w kontekście przeżywanej codzienności, oraz zasygnalizowanie problemów wynikających z ich instytucjonalizacji.

### **Wprowadzenie**

Podjęmowany temat jest jedną z odpowiedzi na apel papieża Franciszka związany z Nadzwyczajnym Jubileuszem Miłosierdzia, by pochylić się nad uczynkami miłosierdzia co do duszy i co do ciała. Można wskazać na niektóre opracowania tego tematu według katechizmowego ujęcia uczynków, które ukazały się w związku z trwającym Jubileuszem, jak również jeszcze przed jego ogłoszeniem. W pierwszej kolejności należy wskazać na publikację austriackiego teologa Paula Zulehnera zatytułowaną „Bóg jest większy od naszego serca”<sup>1</sup>. Znaczna część książki jest poświęcona uczynom miłosierdzia (s. 73-154). Niewątpliwą jej zaletą jest zwięzłość rozważań i osadzenie uczynków miłosierdzia w kontekście współczesnych wydarzeń i problemów, jak migracja, bezdomność, doradztwo we wspólnotach kościelnych czy wypracowana w Erfurcie, gdzie katolicy stanowią zdecydowaną mniejszość, propozycja liturgicznego pożegnania zmar-

<sup>1</sup> P. M. Zulehner, *Bóg jest większy od naszego serca*, Kraków 2010.

łych. Należy też mieć na uwadze publikacje, które ukazały się jako odpowiedź na apel papieża. Przykładem może być książka opracowana w środowisku wrocławskim pt. „Miłosierdzie w codzienności. Czyn – słowo – modlitwa”, autorstwa bp Jacka Kicińskiego, ks. Patryka Gołubcowa i ks. Aleksandra Radeckiego<sup>2</sup>.

Dlatego postanowiłem odejść od omawiania uczynków miłosierdzia względem ciała i względem ducha według klucza katechizmowego i szukać innej koncepcji. Ponieważ głównymi adresatami niniejszej refleksji są osoby konsekrowane, dlatego postanowiłem spróbować powiązać uczynki miłosierdzia ze słubami, przez które poświęciliśmy się Bogu i Kościołowi oraz zobowiązaliśmy się do określonego stylu życia. Czy się to udało, oceniają sami czytelnicy.

Całość mojego przedłożenia ujmę w sześciu krótkich punktach. Najpierw zostanie przypomniane wezwanie papieża Franciszka do pochylenia się nad uczynkami miłosierdzia (1), następnie zostanie podkreślona postawa duchowa jako warunek czynów miłosierdzia (2) i miłosierdzie jako cnota moralna (3). W dalszej kolejności zostanie zwrócona uwaga na teologię codzienności (4), instytucjonalne formy dzieł miłosierdzia w życiu konsekrowanym (5), by zakończyć naszkicowaniem niektórych kwestii realizacji miłosierdzia w poszczególnych ślubach zakonnych (6).

## 1. Papieski apel

Działalność charytatywna Kościoła nie jest żadnym novum. Jeśli popatrzymy na jego dzieje, to stwierdzimy, że od czasów apostoelskich potrzebujący byli przedmiotem szczególnej opieki wspólnot chrześcijańskich. Św. Paweł Apostoł w Liście do Galatów pisze, że gdy został wysłany wraz z Barnabą na misję ewangelizacyjną przez Piotra i apostołów, to otrzymali istotną uwagę: „byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić” (Ga 2, 10). Trzeba zatem mieć na uwadze fakt, że dzieła miłosierdzia naznaczyły życie Kościoła, w tym charyzmaty życia

---

<sup>2</sup> J. Kiciński, P. Gołubcow, A. Radecki, *Miłosierdzie w codzienności. Czyn – słowo – modlitwa*, Wrocław 2016.

konsekrowanego. Dlatego można mówić o instytucjonalnych i indywidualnych (osobistych) formach realizacji uczynków miłosierdzia<sup>3</sup>.

Podstawowym źródłem dla kształtowania się uczynków miłosierdzia w tradycji Kościoła jest scena sądu ostatecznego w 25. rozdziale Ewangelii wg św. Mateusza (Mt 25, 31-40). W przypowieści jest mowa o sześciu określonych dziełach, które w średniowieczu uzupełniono o jeszcze jedno, by osiągnąć świętą liczbę siedem. Do tego, oprócz dzieł miłosierdzia cielesnego, ustanowiono tyleż samo dzieł miłosierdzia duchowego<sup>4</sup>. Przypomnijmy zatem uczynki miłosierdzia względem ciała: 1) głodnych nakarmić, 2) spragnionych napoić, 3) nagich przyodziać, 4) podróżnych w dom przyjąć, 5) więźniów pocieszać, 6) chorych nawiedzać, 7) umarłych pogrzebać. Natomiast uczynki miłosierdzia względem duszy są następujące: 1) grzeszących upominać, 2) nieumiejętnych pouczać, 3) wątpiacym dobrze radzić, 4) strapionych pocieszać, 5) krzywdy cierpliwie znosić, 6) urazy chętnie darować, 7) modlić się za żywych i umarłych.

Problematyka miłosierdzia jest – jak zauważył kard. Walter Kasper – kluczowym hasłem pontyfikatu papieża Franciszka<sup>5</sup>. To z jego inicjatywy został zwołany w Kościele Nadzwyczajny Rok Miłosierdzia. On też w bulli „*Misericordiae vultus*” napisał: „Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie zastanowili się podczas Jubileuszu nad uczynkami miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Będzie to sposób na obudzenie naszego sumienia, często uspięnego w obliczu dramatu ubóstwa, a także na wchodzenie coraz głębiej w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani przez Boże miłosierdzie” (MV 15)<sup>6</sup>. W dalszej części rozważań Ojciec św. prosi, abyśmy „odkryli na nowo uczynki miłosierdzia względem ciała” i „nie zapominali o uczynkach miłosierdzia względem ducha” (tamże).

---

<sup>3</sup> P. M. Zulehner, *Bóg jest większy od naszego serca*, s. 76-77.

<sup>4</sup> Tamże, s. 73-77.

<sup>5</sup> W. Kasper, *Papież Franciszek. Rewolucja czułości i miłości*, Warszawa 2015, s. 55-62.

<sup>6</sup> Franciszek, *Bulla Misericordiae vultus* (cyt. dalej: MV), Wrocław 2015.

## 2. Postawa duchowa jako warunek czynów miłosierdzia

Rozważając uczynki miłosierdzia należy odwołać się do starej reguły łacińskiej, która brzmi: „*agere sequitur esse*”, co można oddać w języku polskim: działanie wynika z istoty. Inaczej mówiąc, nasze działanie (*agere*) jest uwarunkowane naszym statusem ontycznym, czyli naszym „*esse*”. W odniesieniu do rozważanego przez nas zagadnienia trzeba mieć na uwadze, że nasze czyny miłosierdzia wypływają z określonej postawy duchowej. Innymi słowy – potrzeba najpierw określonej postawy wewnętrznej, z której rodzą się odpowiednie czyny<sup>7</sup>. Nim zaczniemy omawiać uczynki miłosierdzia, a tym bardziej nim podejmiemy konkretne wcielanie ich w życie, trzeba szukać motywów ich podejmowania.

Przykładem takiego toku refleksji i działania jest nauczanie Jana Pawła II w odniesieniu do krzewienia idei komunii w Kościele. W liście apostolskim „*Novo millennio ineunte*” podkreślając znaczenie komunii jako podstawowego zadania Kościoła u progu trzeciego tysiąclecia, zwrócił uwagę, że nim przystąpimy do realizacji konkretnych działań, trzeba najpierw „krzewić duchowość komunii”<sup>8</sup>.

W odniesieniu do uczynków miłosierdzia, trzeba najpierw odwołać się do miłosierdzia samego Boga, które – jak pisze papież Franciszek w bulli „*Misericordiae Vultus*” – pochodzi z Jego wnętrza (MV 6). Na innym miejscu bulli napisał papież, że pierwszym zadaniem Kościoła na obecnym etapie dziejów „jest wprowadzenie wszystkich w wielką tajemnicę miłosierdzia Boga przez kontemplowanie oblicza Chrystusa” (MV 25). Mówiąc inaczej, potrzebna jest najpierw kontemplacja, do której tak usilnie zachęcał Jan Paweł II we wspomnianym liście „*Novo millennio ineunte*” (zob. nr 16n). Fundamentalnym warunkiem pełnienia uczynków miłosierdzia jest kontemplacja Boga i Jego objawienia się, które odnajdujemy na kartach Pisma św. Papież Franciszek pisze bardzo konkretnie: „Abyśmy byli zdolni do miłosierdzia, musimy najpierw wsłuchać się w słowo Boże” (MV 13).

<sup>7</sup> Zob. P. M. Zulehner, *Bóg jest większy od naszego serca*, s. 65.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte”*, Kraków 2001, s. 43.

Pismo święte jest utkane prawdą o miłosierdziu Boga i zarazem wezwaniem, by wierzący pełnili czyny miłosierdzia. W kontekście rozważań o uczynkach miłosierdzia w odniesieniu do życia konsekrowanego warto sięgnąć do materiałów z II Międzynarodowego Kongresu Życia Konsekrowanego, jaki odbył się w dniach 23-27 listopada 2004 roku w Rzymie. Przewodnie idee kongresu zostały oparte na dwóch ikonach biblijnych: spotkaniu Jezusa z Samarytanką (J 4, 1-42) i przypowieści o dobrym Samarytaninie (Łk 10, 25-37)<sup>9</sup>.

### 3. Miłosierdzie jako cnota moralna

Inna ważna uwaga dotyczy uświadomienia sobie, że miłosierdzie Boga nie jest jakąś abstrakcyjną ideą, ale faktem (MV 6), zaś miłosierdzie realizowane przez człowieka nie jest słabością czy litością, ale jest cnotą, a więc umiejętnością, którą się zdobywa i w której się ćwiczy<sup>10</sup>. Cnota (łac. *virtus*, gr. ἀρετή – *arete*) jest to trwała, wyćwiczona predyspozycja do czynienie jakiegoś dobra<sup>11</sup>. Sensem tej postawy nie jest jakiś stan uczuciowy, wewnętrzne wzruszenie, lecz wpływający stąd czyn miłosierdzia.

### 4. Teologia codzienności

W tytule naszej refleksji jest mowa o uczynkach miłosierdzia „w codzienności”. Z kolei papież Franciszek pisze, że „Nadzwyczajny Rok Święty jest zatem po to, aby w codzienności żyć miłosierdziem, które od zawsze Ojciec nam ofiaruje” (MV 25). Warto zatrzymać się na chwilę nad znaczeniem i rozumieniem tego, co określamy jako codzienność. Wielu od niej ucieka, bo często jawi się nam jako szara, monotonna, nużąca i nudna. Jest w nas natomiast pragnienie, podsycane przez współczesną kulturę, zajmowania się czymś wielkim, ekscytującym. Niekiedy po

---

<sup>9</sup> Zob. *Nasza pasja: Chrystus i ludzkość. II Światowy Kongres Życia Konsekrowanego, Rzym, 23-27 listopada 2004 r.*, Kraków 2005.

<sup>10</sup> Zob. P. M. Zulehner, *Bóg jest większy od naszego serca*, s. 65.

<sup>11</sup> Zob. W. Chudy, J. W. Gałkowski, *Cnota*, w: *Katolicyzm A-Z*, red. Z. Pawlak, Poznań 1982, s. 52-53.

pewnym czasie przychodzi refleksja, że uciekanie od codzienności jest uciekaniem od człowieczeństwa, od samego siebie. Kard. Stefan Wyszyński po powrocie z przymusowego uwięzienia (1953-1956) powiedział do kleryków seminarium warszawskiego: „To były ważne trzy lata w moim życiu”.

Dla zrozumienia codzienności można odwołać się do samego Jezusa. Życie Jezusa w Nazarecie, to czas bardzo ważny. Trwało ono dokładnie dziesięć razy dłużej niż Jego działalność apostołska. Proporcje mówią same za siebie: trzydzieści i trzy lata. O tym okresie napisano, że „Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 40). Ludziom trudno było przyjąć tak długi czas milczenia. Starali się zapełnić tę ciszę Nazaretu opowiadaniem apokryficznymi. Prawda jest jednak inna: Syn Człowieczy wzrastał w mądrości, łasce u Boga i ludzi w szarej, cichej codzienności Nazaretu. Stałmy wobec tej zdawałoby się rażącej dysproporcji z naszą tendencją do aktywizmu, pragnieniem „dostania się” przed kamery. Ile trzeba ascezy i pokory przed pragnieniem dostania się na afisz, pokusą bycia sławnym?

W czasie wspomnianego Kongresu Życia Konsekwowanego w 2004 roku Dolores Aleixandre RSCJ, komentując biblijne wydarzenia z Samarytanką i Samarytaninem, powiedziała m.in.: „Te początkowe wieloznaczności i fałszywe pozory jednak odkrywają w końcu swoją prawdę – owe świeckie i pełne niebezpieczeństw miejsca, w jakich rozgrywiają się obie sceny (studnia w środku wsi, niebezpieczna droga...), położone poza dającym bezpieczne schronienie miastem lub świątynią, okazują się ostatecznie miejscami spotkania z Bogiem. Z trzech postaci przypowieści, wcale nie te, które noszą znamiona godności (kapłan i lewita), zachowują się w sposób właściwy, lecz człowiek należący do ludu heretyków i schizmatyków”<sup>12</sup>.

Problematyce codzienności, można powiedzieć nawet więcej – teologii codzienności, wiele uwagi w swoich pracach poświęcił jeden z najwybitniejszych teologów XX wieku, Karl Rahner. Znanne stwierdzenie Rahnera wypowiedziane w jednym z wywiadów

---

<sup>12</sup> D. Aleixandre, *Poszukiwacze studni i dróg – dwie ikony dla samarytańskiego życia konsekrowanego*, w: *Nasza pasja: Chrystus i ludzkość*, s. 104.



brzmi: „Chrześcijanin przyszłości albo będzie mistykiem, albo go w ogóle nie będzie”. Słowa te nie były jednak apelem o całonienne oddawanie się medytacji i kontemplacji. Dla Rahnera mistycyzm to dostrzeżenie wymiaru głębi, duchowej tajemnicy, która jest fundamentalnym składnikiem każdego istnienia doświadczanego w codzienności. Transcendencja w jego rozumieniu to wymiar prowadzący w głąb, a nie w górę; w głąb – czyli ku temu, co najistotniejsze i zasadnicze. Mistycyzm oznacza odkrywanie zakorzenienia każdej, najmniejszej nawet rzeczy w misterium, z którego wszyscy czerpiemy<sup>13</sup>.

Wiele inspiracji dla refleksji dotyczącej codzienności w odniesieniu do życia konsekrowanego zawiera instrukcja „Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu” (Ripartire da Cristo) Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego z 19 maja 2002 roku<sup>14</sup>. Przywołajmy tylko niektóre stwierdzenia. „To właśnie w zwykłej codzienności życie konsekrowane wzrasta stopniowo w dojrzałości, stając się w ten sposób przepowiadaniem kultury i stylu życia alternatywnego wobec tych, które są w świecie i w dominującej kulturze” (RdC 6). Dokument wskazuje na priorytet przeżywania duchowości w codzienności życia: „Możemy przywołać na pamięć niektóre uprzywilejowane miejsca, gdzie można kontemplować oblicze Chrystusa dla odnowienia pragnienia życia w Duchu. Są to szlaki duchowości przeżywanej w konkretności życia, zadanie pierwszoplanowe obecnego czasu, okazja do odczytywania w życiu i codziennym doświadczeniu bogactw duchowych własnego charyzmatu w odnowionym kontakcie z tymi samymi źródłami, które pozwoliły założycielom i założycielkom z doświadczenia Ducha Świętego wznieść iskrę nowego życia i nowe dzieła, będące szczególnym odczytaniem Ewangelii, obecnej w każdym charyzmacie” (RdC 23).

<sup>13</sup> Zob. Z. Nosowski, *Karla Rahnera teologia codzienności*, „Studia Theologica Varsoviensia” 30 (1992) 2, s. 89-119.

<sup>14</sup> Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu (Ripartire da Cristo)* [cyt. dalej: RdC], Poznań 2002.

Na innym miejscu, w odniesieniu do indywidualnej formacji osób konsekrowanych, instrukcja stwierdza: „Ważne jest, żeby każda osoba konsekrowana była osobiście przekonana, że powinna uczyć się przez całe życie, w każdym wieku i okresie, w każdym środowisku i kontekście ludzkim, od każdej osoby i kultury, pozwalając się kształtować poprzez każdy ułamek prawdy i piękna, który spotyka wokół siebie. Ale przede wszystkim musi pozwolić się formować poprzez codzienne życie, poprzez własną wspólnotę, przez swych braci i siostry, poprzez to, co zwykle i nadzwyczajne w codzienności, zarówno poprzez modlitwę, jak i trud apostołski, w radości i w cierpieniu, aż do momentu śmierci” (RdC 15).

## **5. Instytucjonalne formy dzieł miłosierdzia w życiu konsekrowanym**

Jak już zostało nadmienione, wiele dzieł miłosierdzia otrzymało we wspólnotach zakonnych męskich i żeńskich formy instytucjonalne, zgodnie z charyzmatem danego instytutu. Ich znakiem rozpoznawczym, jak pisze Zulehner, jest połączenie profesjonalizmu i duchowości miłosierdzia<sup>15</sup>.

Konieczne wydaje się w tym miejscu przypomnienie nauczania papieża Benedykta XVI dotyczącego specyfiki działalności charytatywnej Kościoła. Ważna jest przy jej prowadzeniu kompetencja zawodowa, ale tym co wyróżnia tę działalność jest „formacja serca”, jak czytamy w encyklice „Deus caritas est”:

„Kompetencja zawodowa jest tu pierwszym, podstawowym wymogiem, ale ona sama nie wystarczy. Chodzi bowiem o istoty ludzkie, a osoby ludzkie zawsze potrzebują czegoś więcej niż technicznie poprawnej opieki. Potrzebują człowieczeństwa. Potrzebują serdecznej uwagi. Ci, którzy działają w instytucjach charytatywnych Kościoła, powinni odznaczać się tym, że nie ograniczają się do sprawnego wypełnienia, co stosowne w danej chwili, ale z sercem poświęcają się na rzecz drugiego, w taki sposób, aby doświadczył on bogactwa ich człowieczeństwa. Dlatego takim pracownikom oprócz przygotowania profesjonalnego

---

<sup>15</sup> Zob. P. M. Zulehner, *Bóg jest większy od naszego serca*, s. 77.

potrzeba również, i nade wszystko, «formacji serca»: trzeba ich prowadzić ku takiemu spotkaniu z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego, tak aby miłość bliźniego nie była już dla nich przykazaniem nałożonym niejako z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z ich wiary, która działa przez miłość (por. Ga 5, 6)<sup>16</sup>.

Na innym miejscu encykliki napisał papież: „Możemy mieć udział w kształtowaniu lepszego świata jedynie wtedy, gdy spełniamy dobro teraz i osobiście, z pasją i wszędzie tam, gdzie możemy, niezależnie od strategii i programów partii. Program chrześcijański – program dobrego Samarytanina, program Jezusa – to «serce, które widzi». Takie serce widzi, gdzie potrzeba miłości i działa konsekwentnie<sup>17</sup>».

Trzeba też mieć na uwadze postanowienia Benedykta XVI dotyczące organizacji pracy charytatywnej Kościoła zawarte w liście apostolskim „*Intima Ecclesiae natura*” z 11 listopada 2012 roku<sup>18</sup>. Celem wytycznych jest zapewnienie, by praca ta odbywała się zgodnie z wymogami nauki Kościoła, intencjami wiernych oraz aby respektowano normy władz świeckich.

## 6. Uczynki miłosierdzia realizowane w radach ewangelicznych

„Wszyscy żyjemy w Mcświecie, na pepsi-planecie i w co-ca-kulturze” – tak krótko scharakteryzował współczesną rzeczywistość o. Timothy Radcliffe OP na Kongresie Życia Konsekrowanego w 2004 roku<sup>19</sup>. Ale właśnie takiemu światu mamy jako uczniowie Jezusa Chrystusa ofiarować znaki nadziei. Wyraźnie to podkreślił Jan Paweł II w przesłaniu do uczestników

---

<sup>16</sup> Benedykt XVI, *Encyklika Deus caritas est*, Kraków 2006, nr 31a.

<sup>17</sup> Tamże, nr 31c.

<sup>18</sup> Benedykt XVI, *Motu proprio „Intima Ecclesiae natura”*, „L'Osservatore Romano” 34 (2013) 1, s. 9-13. Zob. komentarz do dokumentu: W. Przygoda, *Świadectwo komunii Kościoła dzięki świadectwu miłości w świetle motu proprio Intima Ecclesiae natura*, w: *Kościół – komunია i dialog*, red. P. Kantyka, J. Czerkawski, T. Siemieniec, Kielce 2014, s. 327-338.

<sup>19</sup> T. Radcliffe, *Życie zakonne po 11 września: jakie znaki ofiarujemy?*, w: *Nasza pasja: Chrystus i ludzkość*, s. 174.

wspomnianego Kongresu: „Osoby konsekrowane są powołane, by społeczeństwu, w którym często miłość nie znajduje miejsca, aby się wyrazić w formie altruistycznej, ukazywać swym życiem logikę bezinteresownego daru: ich wybór bowiem wyraża się «w radykalnym darze z siebie składanym z miłości do Pana Jezusa, a w Nim – do każdego członka ludzkiej rodziny». Życie konsekrowane powinno strzec dziedzictwa życia i piękna, które potrafi ugasić wszelkie pragnienie, wyleczyć każdą bolączkę, być niczym balsam na wszelkie zranienia, zaspokajając każde pragnienie radości i miłości, wolności i pokoju”<sup>20</sup>. Można powiedzieć, że życie konsekrowane w zamyśle Boga i w oczekiwaniu Kościoła jest swego rodzaju GPS-em w drodze do Boga.

Istotą życia konsekrowanego jest oddanie się poszczególnych osób Bogu i Kościołowi w radach ewangelicznych, stosownie do reguł czy zasad poszczególnych jego form: w zakonach, zgromadzeniach zakonnych, instytutach świeckich czy indywidualnych formach. Pokrótkę zwróćmy uwagę na niektóre aspekty miłosierdzia w poszczególnych ślubach.

## 6.1. Ubóstwo

Siostra Sandra Schneiders IHM podczas wspomnianego już Kongresu Życia Konsekrowanego powiedziała, że istnieją dwa rodzaje ekonomii, tj. dwa sposoby, według których organizujemy używanie dóbr materialnych w społeczeństwie, mianowicie ekonomia towaru/handlu i ekonomia daru. Ekonomię handlu można też określić ekonomią wymiany. Bez respektowania reguły wymiany niemożliwe byłoby funkcjonowanie gospodarki. Chcąc nabyć jakieś dobro, muszę za nie zapłacić określoną cenę, którą sprzedawca uzna za wystarczającą. Naturalnym jest, że zainteresowany kupnem nie musi akceptować i kupić określonego produktu czy usługi. Istnieje też możliwość anulowania umowy kupna i sprzedaży. Obok reguły handlu istnieje inna, znacznie ważniejsza – reguła daru. Nie opiera się ona na rachunku ekono-

---

<sup>20</sup> Jan Paweł II, *Wąską drogą za Chrystusem ku szczytom. Przesłanie do uczestników II Międzynarodowego Kongresu poświęconego Życiu Konsekrowanemu*, Watykan, 26.11.2004, „L'Osservatore Romano” 26 (2005) 2, s. 8.

micznym, który jest podstawą umowy kupna i sprzedaży. Reguła daru jest jednak ważniejsza, ponieważ istnieją takie dobra, które ze swej natury nie mogą być przedmiotem kupna lub sprzedaży<sup>21</sup>.

W tej perspektywie trzeba widzieć ślub ubóstwa. Ewangeliczna rada ubóstwa, jedna z trzech rad wcielanych w życie w ślubach zakonnych, żyje właśnie z tego doświadczenia bycia obdarowanym. Człowiek nie musi opierać swojego poczucia wartości na nagromadzonych dobrach, gdyż to sam Bóg gwarantuje wartość i godność każdej osoby. Uczestnicząc w Boskim bogactwie, człowiek może być biedny, a jednocześnie solidarnym z innymi i pełen wobec nich miłosierdzia<sup>22</sup>. Jan Paweł II w cytowanym już przesłaniu napisał: „Ludzie naszych czasów ulegają niekiedy tak wielkiemu zubożeniu wewnętrznemu, że nawet nie są już w stanie zdać sobie sprawy z własnego ubóstwa. W naszych czasach pojawiają się niespotykane dotąd formy niesprawiedliwości i wyzysku oraz egoistycznych nadużyć ze strony pojedynczych osób i całych grup. Powoduje to, że wielu ludzi traci nadzieję, o czym mówiłem w adhortacji apostołskiej „Ecclesia in Europa” (por. n. 7). W tej sytuacji osoby konsekrowane powinny ofiarować zagubionej, zmęczonej i pozbawionej pamięci ludzkości wiarygodne świadectwa nadziei chrześcijańskiej, «ukazując miłość Boga, która nikogo nie opuszcza» oraz dając «zagubionemu człowiekowi rzeczywiste powody, by nie tracił nadziei» (tamże, n. 84)”<sup>23</sup>.

W świecie zachodnim wspomniana reguła wymiany ma jednak tendencję do obejmowania coraz to nowych obszarów rzeczywistości, również tych, które z istoty powinny pozostawać poza zakresem jej obowiązywania. Dotyczy to również realizacji ewangelicznego ubóstwa. Zagrożeniem z którym spotykamy się w codzienności naszego życia jest pokusa etatyzacji powołania, czyli traktowania powierzonych zadań apostołskich jako etatu, z którego płyną określone profity w postaci pensji. Istnieje realne ryzyko traktowania powołania jako swoistej umowy. W tym

---

<sup>21</sup> Zob. S. M. Schneiders, *Życie zakonne w przyszłości*, w: *Nasza pasja: Chrystus i ludzkość*, s. 196-198.

<sup>22</sup> Zob. P. M. Zulehner, *Bóg jest większy od naszego serca*, s. 67-68.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, *Wąską drogą za Chrystusem ku szczętom*, s. 7.

kontekście miłosierdzia będzie polegać na codziennym odkrywaniu w wierze naszego obdarowania, łącznie z dobrami materialnymi. W ciągu całej historii Kościoła, a w sposób szczególny życie konsekrowane, musiały sobie radzić z ustawiczną walką między poszukiwaniem ubóstwa a pokusą bogacenia się.

„Jak sprawić – pytała na Kongresie w 2004 roku siostra Aleixandre, by budowle, które stworzyliśmy, stały się «gospodami» służącymi życiu, miejscami, gdzie będziemy czuli się chętnie przyjmowanymi, miejscami, które dadzą poczucie bezpieczeństwa i stałości i pozwolą nam zebrać siły, by wrócić na naszą drogę? Jak nie zapomnieć, że ich racją bytu jest tworzenie, rodzenie [...] i budowanie możliwości i miejsc spotkania? Jak zachować pamięć tego, z jakiego powodu się zrodziły, kiedy w twórczym zamysle ich założycieli przybierały formę elastyczną, ukształtowaną z wyobraźnią, by nie pozostały zaczepione w stałych punktach, lecz były otwarte na zmieniające się marzenia?»<sup>24</sup>

Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na niekiedy gorszące marnotrawstwo w imię ubóstwa, zarówno w wymiarze indywidualnym jak i wspólnotowym. To jest też obszar wzywający do rachunku sumienia w kontekście miłosierdzia.

Jeszcze jedną sprawę warto podkreślić. Chodzi o „małość środków”, którymi dysponujemy. Aleixandre zwróciła uwagę, że ewangeliczny „Samarytanin wydaje się nie mieć zbyt wielu środków, nie należy przecież do żadnego ośrodka władzy, która by go wspierała i dawała prestiż bądź wpływy. Jest cudzoziemcem, podróżuje samotnie i nie ma nic poza torbą i siodłem, a jednak zwraca wzrok ku miejscu napaści i tam jego serce zaczyna bić rytmem drugiego człowieka. Wówczas spełnia drobny i największy zarazem gest zbliżenia się do leżącego. Kiedy inni minęli ranego, unikając wzięcia go ze sobą, on poczuł się wzruszony losem nieszczęśnika i odpowiedzialny za jego opuszczenie. Pragnienie podania ręki komuś, kto tego potrzebuje, sprawia, że odłożył swe plany i przerwał podróż. [...] Jest cudzoziemcem, którego żadne związki rodzinne czy solidarności z własnym narodem nie obligują do zajęcia się drugim człowiekiem, a jednak zatrzymał się,

---

<sup>24</sup> D. Aleixandre, *Poszukiwacze studni i dróg – dwie ikony*, s. 125.

by mu pomóc. Wędrowiec, który zsiadł ze swego konia, zmienił swoje plany, ukląkł obok innego człowieka”<sup>25</sup>.

## 6.2. Czystość

„Bardzo pragnę – napisał papież Franciszek w bulli ogłaszającej Jubileusz Miłosierdzia, aby nadchodzące lata były przepełnione miłosierdziem i byśmy wychodzili na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga!” (MV 5). Trzeba mieć na uwadze bardzo liczne wypowiedzi papieża wzywające do „rewolucji czułości” w Kościele, do przełamania wzajemnych relacji opartych na bojaźni, oschłości, które często są wyrazem nieumiejętnie czy lękliwie przeżywanego ślubu czystości. To jest ważny obszar naszego życia, który wymaga codziennego wcielania w życie postawy czułego miłosierdzia.

Z całego bogactwa papieskich wypowiedzi odwołajmy się do istotnej, bo można powiedzieć „programowej”. W homilii wygłoszonej 19 marca 2013 roku podczas Mszy św. na rozpoczęcie posługi Piotrowej, nawiązując do św. Józefa powiedział Franciszek: „Dodam tu jeszcze jedną uwagę: troszczenie się, opieka powinny być przeżywane z czułością. W Ewangeliach św. Józef jawi się jako człowiek silny, odważny, pracowity, ale jest w nim wielka czułość, która nie jest cechą człowieka słabego – wręcz przeciwnie – oznacza siłę ducha i zdolność do zwracania uwagi na bliźniego, współczucia, prawdziwej otwartości na niego, zdolność do miłości. Nie powinniśmy bać się dobroci, czułości!”<sup>26</sup>.

Innym obszarem jest nasza zgoda na kruchość i pozwolenie, by Bóg mógł nas zaskoczyć. Papież wprost napisał: „W tym Jubileuszu dajmy się Bogu zaskoczyć” (MV 25). Składany przez osoby konsekrowane ślub czystości również oznacza pozostanie otwartymi na niespodzianki, jakie Bóg rezerwuje dla nas. Wymowne w tym względzie są słowa Radcliffe’a: „Wyrzekamy się relacji, która wyraża nadzieję na historię do przewidzenia, miłość stała w dobrym i złym losie, aż do śmierci. Natomiast obiecuje-

---

<sup>25</sup> Tamże, s. 119

<sup>26</sup> Papież Franciszek, *Bądźmy «opiekunami» stworzenia, 19 III 2013 – Msza św. na rozpoczęcie posługi Piotrowej*, „L’Osservatore Romano” nr 5/2013, s. 19.

my kochać i akceptujemy bycie kochanymi, nie wiedząc, komu ofiarujemy serce. Kiedy doszedłem do profesji wieczystej, było to dla mnie najtrudniejszym aktem ufności. Miałbym zostać sam jak stara, sucha laska? Czy moje serce zostałoby żywe? Wierzymy, że poprzez ten ślub Bóg da nam serca z ciała na drogach, których nie możemy przewidzieć<sup>27</sup>.

### 6.3. Posłuszeństwo

Na drodze życia konsekrowanego, niezależnie od etapu jego realizacji, aktualnym pozostaje pytanie: Jak uniknąć tego, by przygoda, którą podjęliśmy kiedyś, z pełnej pasji miłości do Pana i jego Królestwa, nie przerodziła się w letnie umiarkowanie i nudne wypełnianie przepisów i powinnościom?

Ważnym obszarem miłosierdzia wydaje się być wzajemna relacja przełożonych i podwładnych w wiernym wypełnianiu ślubu posłuszeństwa. Niekiedy nadmierna drobiazgowość, zwłaszcza we wspólnotach żeńskich, prowadzi do takiej praktyki tego ślubu, które staje się utrapieniem, a nie miłosnym oddaniem się Bogu i Kościołowi.

Ojciec Radcliffe zwraca jeszcze uwagę na kulturę kontroli, która przenika życie konsekrowane. „Kultura kontroli – czytamy w jego wypowiedzi – przeniknęła do krwioobiegu życia publicznego jako zarządzanie. Każda forma instytucji musi być zarządzana, kontrolowana, poddana pomiarowi, musi wyznaczyć sobie cele i je osiągnąć. Nawet Kościół staje się instytucją ulegającą kulturze kontroli. Jesteśmy obserwowani, poddani opisowi i ocenie. To nie jest jakiś spisek Watykanu. To pokazuje, że Kościół współprzeżywa kryzys nowoczesności, jak wszyscy inni! Nawet kongregacje zakonne ulegają tej kulturze. Ci, którzy zostali wybrani do zarządów, stają się administracją. Bracia i siostry przekształcają się w personel. Spotkałem przełożonego generalnego, którego biura przypominały wielonarodową korporację, a on sam dyrektora generalnego. Kapituła wyznacza cele i ocenia osiągnięcia. Wszystko musi być zmierzone, a ponad wszystkim jest mia-

---

<sup>27</sup> T. Radcliffe, *Życie zakonne po 11 września. Jakie znaki ofiarujemy?*, w: *Nasza pasja: Chrystus i ludzkość*, s. 183.



ra pieniądza. Ale życie zakonne powinno rozsądzić tę kulturę kontroli jako eksplozja szalonej wolności. Możemy zobaczyć, na czym to polega, w opowieści o Jezusie i Samarytance. Apostołowie odchodzą, żeby zrobić zakupy, a kiedy wracają, Jezus żartuje z tą niegodną Żyda kobietą. Odwracasz się i nigdy nie wiesz, co On wymyśli. Jezus jest obserwowany, kontrolowany, ale On jest naszym niepoddającym się kontroli Panem<sup>28</sup>.

## **Zakończenie**

Naszkiwowana problematyka jest próbą spojrzenia na realizację uczynków miłosierdzia w codzienności życia konsekrowanego. Tylko niektóre sprawy zostały zasygnalizowane, inne – chociażby ważna kwestia życia wspólnotowego, z racji ograniczoności miejsca – zostały pominięte. Niech będzie to inspiracją dla dalszych opracowań i refleksji w wymiarze osobistym i wspólnotowym.

### **Summary**

#### **Works of Mercy in everyday life**

The article is an attempt to see the realization of works of mercy in a correlation with the vows of evangelical counsels in everydayness of a consecrated life. The article specifically describes how the Works are tied into a certain spiritual attitude, it considers the Works as moral virtues, sees them in the context of everyday life and points some issues that come out of their institutionalization.

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 186-187.

**Piotr Liszka CMF**

Wrocław

## **Maryja Matką i wzorem miłosierdzia osoby konsekrowanej**

Słowa-klucze: Maryja, matka, wzór, miłosierdzie, osoba konsekrowana, łaska, działanie, miłość, modlitwa

### **Streszczenie**

Artykuł zgłębia specyfikę osoby Maryi jako Matki i wzoru miłosierdzia osoby konsekrowanej. Pierwsza część prezentuje macierzyństwo jako specyficzną właściwość konkretnej osoby, oraz czynność wobec osób, które są jej dziećmi. Druga omawia sposoby postrzegania Maryi przez osoby konsekrowane, oraz odpowiada na pytanie o to jakie z kolei powinny być ich działania.

Miłosierne działanie osoby konsekrowanej nie dokonuje się w jej wnętrzu, ale wychodzi na zewnątrz, do innych osób. Wzorowanie swego działania na kimś (w tym przypadku na osobie Maryi) wymaga najpierw działania pośredniego, dokonującego się we wnętrzu osoby postrzegającej. Działanie jest miłosierne wtedy, gdy osoba działająca jest miłosierna w jej wnętrzu, gdy jest to jej wewnętrzna właściwość. Osoba konsekrowana najpierw kształtuje swoje wnętrze na wzór personalnego wnętrza Maryi, a dopiero na tym fundamencie realizuje swoje postępowanie. Zwracanie uwagi na to, aby czyny osoby konsekrowanej były takie same jak czyny Maryi ma rolę wtórna, korygującą, kontrolną.

Mówienie o tym, kim jest Maryja oraz kim jest osoba konsekrowana, a także o tym, w jaki sposób działa Maryja oraz osoba konsekrowana, wymaga najpierw odniesienia do przycy-

ny sprawczej. W sensie fundamentalnym i absolutnym, Matką (źródłem) i wzorem wszystkiego co dobre jest Bóg. Źródłem miłosierdzia Maryi jest Bóg w Trójcy Jedyny, stwarzający świat, człowieka i nowe jakości w człowieku. Bóg stworzył Maryję i już w momencie poczęcia napełnił Ją łaską miłosierdzia. W momencie Wcielenia uczynił Ją Matką Jezusa Chrystusa Miłosiernego. W wydarzeniu Wniebowzięcia uczynił Ją Matką wszystkich ludzi i źródłem miłosierdzia. Szczególnym źródłem miłosierdzia jest Maryja wobec osób konsekrowanych. Ci, którzy odpowiedzieli na Boże wezwanie, odczuwają Jej opiekę, starają się być takimi jak Ona i czynić wszystko tak, jak Ona.

## **1. Źródło miłosierdzia Maryi Matki**

Źródłem miłosierdzia jest Bóg, który jest Miłością. Miłosierdzie w Bogu istnieje tylko w zamyśle stworzenia świata: materialnego oraz personalnego. Jest ściśle związane z bytami stworzonymi. Działem miłosierdzia jest już sam akt stwórczy. Wszelkie działania stwórcze są tożsame z miłosierdziem na poziomie aktu stwórczego, na poziomie łaski, która jest energią boską stworzoną – w ludziach, a wreszcie na poziomie wprowadzenia do nieba, do chwały wiecznej. Działanie miłosierdzia można podzielić na stwórcze oraz działanie w sytuacji odrzucenia Boga, lekceważenia Go, a nawet przyjmowania postawy wrogości. Miłość jest tam, gdzie jest odpowiedź, miłosierdzie tam, gdzie nie ma odpowiedzi, albo nawet jest postawa anty-miłości.

Bóg okazał Maryi miłosierdzie stwarzając Ją i napełniając łaską już na samym początku, ze względu na przyszłe zasługi Chrystusa, w mocy Ducha Świętego. Łaskę usprawiedliwienia przyniósł Duch Święty, którego specyfiką personalną jest przechodzenie. On to wyszedł od Ojca i przyszedł do ludzi. On to przeszedł pod prąd czasu, od Paschy Jezusa do chwili początku życia Maryi. On to sprawia, że Maryja stała się matką Chrystusa, który jest Miłosierdziem, a także Matką rodzącą miłosierdzie w osobach konsekrowanych. On to sprawia, że życie konsekrowane jest realizacją miłosierdzia według wzoru, jakim jest Maryja.

### 1.1. Trójca Święta

Maryja jest ikoną miłosierdzia trynitarnego, jest ikoną miłosierdnego Ojca, Syna i Ducha Świętego. Miłosierdzie ludzkie Maryi jest odwzorowaniem miłosierdzia Bożego w takiej mierze, w jakiej ziemskie macierzyństwo Maryi wobec natury ludzkiej Syna Bożego jest odwzorowaniem rodzenia Syna Bożego przez Ojca w naturze boskiej. Powołując się na liturgię etiopską, można powiedzieć, że macierzyństwo Maryi oraz miłosierdzie Maryi jest cieniem macierzyństwa i miłosierdzia Bożego<sup>1</sup>. W ten sposób podkreślona jest zarówno identyczność, jak i nieskończona różnica ontyczna między Absolutem a bytem przygodnym. W kontekście całej Tradycji chrześcijańskiej, w odróżnieniu od tradycji filozoficznej – platońskiej, trzeba ów „cień” ujmować w perspektywie personalistycznej. Ślad boskości jest w każdym stworzeniu, w bytach personalnych jest obraz Boży, a w Maryi jest szczególny odbłask Boży, związany z Niepokalanym Poczęciem, Bożym macierzyństwem i Wniebowzięciem<sup>2</sup>.

### 1.2. Ojciec

Maryja uwielbia Boga Ojca, Zbawiciela narodu Izraelskiego, za to co w Niej uczynił. Świadoma jest Jego miłosierdzia wobec wszystkich pokoleń Izraela, wobec dziejów całej ludzkości. Wyowiedziała to w słowach hymnu *Magnificat*: „Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje – jak przyobiegał naszym ojcom – na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki” (Łk 1, 49.54.72).

### 1.3. Syn Boży

Maryja jest Matką miłosierdzia ze względu na relację z Chrystusem. Jest Matką Jezusa, a następnie źródłem macierzyńskiego miłosierdzia dla członków Ciała Chrystusa (por. KKK 773).

---

<sup>1</sup> Por. S. Kur, *Bóg Ojciec a Maryja w Tradycji etiopskiej*, „Salvatoris Mater” (1999) nr 2, s. 218.

<sup>2</sup> Por. P. Liszka CMF, *Duch Święty, który od Ojca i (Syna) pochodzi*, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 2000, s. 310.

## 1.4. Duch Święty

Najświętsza Dziewica, Boża Rodzicielka, otrzymała od Ducha Świętego boską płodność wobec całej ludzkości<sup>3</sup>. W mocy Ducha Świętego jest naszą Matką, źródłem macierzyńskiego miłosierdzia dla wszystkich ludzi, zwłaszcza dla chrześcijan, w szczególności dla osób konsekrowanych. Poprzez wszczęcie w życie Boga Trójjedynego przez chrzest wchodzimy w obszar oddziaływania Maryi, Matki miłosierdzia. W mocy Ducha-Stworzyciela stajemy się bliscy Chrystusowi i Jego Matce. Chrzest uświęca, daje łaskę uświęcającą, a w niej obfitość różnych darów (Ga 5, 22) i charyzmatów (1Kor 12, 1-31). Wśród nich jest charyzmat miłosierdzia, ściśle związany z dziecięctwem wobec Boga Trójjedynego i wobec Maryi. „Duch-Uświęciciel oczyszcza neofitę z grzechu pierwotnego i z innych grzechów; jako Duch-Ogień wypala pozostałości grzechu [...]. Chociaż zostajemy uwolnieni od grzechów, ciągle możemy do nich powrócić. Jakże często Ducha gasimy (1Tes 5, 19) i zasmucamy (Ef 4, 30). Dlatego potrzebny jest nam wzór Maryi, Jej wrażliwość i dyspozycyjność na tchnienie Ducha”<sup>4</sup>.

Duch Święty stworzył w Maryi Boże macierzyństwo i nappełnił Jej serce miłosierdziem. Miłosierdzie jest czymś, właściwością we wnętrzu osoby, jest przymiotem osoby. Maryja stała się uosobionym miłosierdziem Bożym wszczętym w dzieje ludzkości. Z osoby, z jej wyposażenia duchowego wypływa działanie, czyn, czyn miłosierny. Maryja jest miłosierna w swoim działaniu. Wyraża to dobitnie miłosierna postęga Maryi wobec Elżbiety (por. *Dominum et Vivificantem* 51).

## 2. Maryja Matką Miłosierdzia

Maryja jest Matką Miłosierdzia w sensie przymiotu, posiadania miłosierdzia jako realnego elementu ontycznego w naturze ludzkiej oraz w sensie działania, czynienia dzieł miłosierdzia. Zarówno w jej sytuacji ontycznej, jak i sposobie działania, za-

---

<sup>3</sup> Por. R. le Gall OSB, *Dwa hymny do Ducha Świętego: Veni, Creator Spiritus i Veni, Sancte Spiritus*, w: *Duch Odnowiciel*, Poznań 1998, s. 400.

<sup>4</sup> J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996, s. 233.

znaczący się trzy etapy: od poczęcia do zwiastowania, od zwiastowania do wniebowzięcia (z wyróżnieniem wydarzenia paschy Jezusa) i od wniebowzięcia.

Pełna łaski od swego poczęcia, czyli pełna miłosierdzia, wzrasta w łasce, z wyraźnymi sytuacjami poczęcia Jezusa, wniebowzięcia, aż do tajemnicy pełni łaski – ukoronowania w Niebie. Ukoronowanie ma aspekt osobisty, a także oznacza pełnię mocy w miłościwej relacji do całej ludzkości.

## 2.1. W poczęciu

Od poczęcia Maryja została obdarowana świętością. Została wtedy odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi swego Syna. Bóg wybrał Ją przed założeniem świata, w swoim odwiecznym zamyśle (KKK 492). Stworzenie Maryi było powiązane z zaistnieniem w Niej wszelkich łask, wszelkich darów, wszelkich charyzmatów, które zwyczajnie ludzie otrzymują w sakramencie chrztu. Oznacza to, że Maryja jest pierwszą osobą powołaną do życia konsekrowanego. Jest nie tylko wzorem, ale początkiem, źródłem, w szczególności źródłem miłosierdzia, ożywiającego i pobudzającego do działania wszystkie osoby konsekrowane. Każdy człowiek jest stwarzany, miłowany i pieszczony przez matczyną miłość Boga. W tej miłości roztapia się potęga, grzech i sądownicza sprawiedliwość, zanika wina i „bezmiłość”. Wobec Maryi zostało to zrealizowane z najwyższą mocą, już w samym początku życia<sup>5</sup>.

Po grzechu Adama Stwórca nie opuścił ludzi i sprawia, że każdy człowiek, pomimo zmazy grzechu pierworodnego, od razu otrzymuje kod nowego życia, obraz Boży, załączek zbawienia, który jest trwałą osnową całej ludzkiej historii i rozbłyska w niej poprzez sakrament chrztu. Maryja od początku miała nie tylko załączek, otwartość na łaskę, lecz łaską była napełniona. Matka Jezusa Chrystusa od początku była obdarowana tym, co jest w misteryjnym wnętrzu Boga, czyli boskim miłosierdziem (*Rahamim*). *Rahamim* w sensie przymiotnikowym, to łaskawość Boga, macierzyńska tkliwość. W sensie ontycznym to macierzyńskie łono Boga Ojca,

---

<sup>5</sup> Por. O. Gonzáles de Cardedal, *La entraña del cristianismo*, Salamanca 1998, s. 58.

w którym rodzi się Syn Boży. Ostatecznie to substancja Boga, w której Syn Boży jest rodzony przez Ojca, a Duch Święty wychodzi z wnętrza Osoby Ojca i przechodząc do siebie, konstytuuje swoje specyficzne właściwości personalne. Osoba Maryi została stworzona jako macierzyńskie łono ludzkiej natury Chrystusa. W sensie realnym macierzyństwo dotyczy tylko sfery cielesnej, w sensie personalnym dotyczy osoby. Dlatego Maryja jest nazywana *Theotokos* – matka dziecka, które jest Bogiem. W tym sensie Maryja jest matką Syna Bożego i Matką Kościoła, a w szczególności Matką miłosierdzia wszystkich osób konsekrowanych. Miłosierdzie jest tożsame ze stwarzaniem czegoś z nicości: bytów substancjalnych, materialnych i duchowych, a także życia, w szczególności życia duchowego, czyli łaski. Łaska to coś stworzonego, to życie duchowe stworzone w człowieku: w sytuacji grzechu to po prostu stworzenie życia duchowego, w sytuacji łaski uświęcającej to jej wzrost. Miłosierdzie (czyli Chrystus) to światło (*fos, anatole*) i życie (*dzoë*). Światłem i życiem jest Maryja, Matka Jezusa Chrystusa. Będąc w Chrystusie, daje nam łaskę miłosierdzia, czyli światło przenikające nas i dające nam życie. Im bardziej Maryja jest dla nas wzorem miłosierdzia, tym bardziej stajemy się – w odpowiedni sposób, na swoją miarę – światłem i życiem, tym bardziej jesteśmy miłosierni wobec innych ludzi. Podobnie jak gwiazdy emitują światło, tak wewnątrz Boga emituje miłosierdzie. Gwiazda betlejem-ska oświetlająca żłóbek, w którym narodził się Jezus informuje o tym, że Jezus jest światłem Bożego miłosierdzia<sup>6</sup>.

Maryja jest jutrzemką w ciemnościach Starego Testamentu, jest gwiazdą pełną światła, jest źródłem łaski, jest Matką miłosierdzia.

## 2.2. Od Wcielenia do wniebowzięcia

Niepokalanie Poczęta jest pierwowzorem (*typus*) Kościoła, załącznikiem Kościoła, który narastał w czasie jej ziemskiego życia i rozwija się w pełni swego bogactwa obecnie, gdy Maryja została wzięta do nieba. Ukoronowana pełnią łask, w pełni wszczepiona w życie Boga Trójjedynego, jest Matką Kościoła. Swą miłością

---

<sup>6</sup> Por. Tamże, s. 61.

macierzyńską współdziałała w zrodzeniu i wychowywaniu nowych dzieci Kościoła (por. KK 63). Królestwo Boże w Jezusie Chrystusie to nowy początek, nowa era, załazek nieba. W tym dziele Maryja ma swoje określone miejsce<sup>7</sup>. Włączona w misję Syna Bożego i Ducha Świętego, uczestniczy w rozlewaniu się na cały świat Bożego miłosierdzia<sup>8</sup>. Wcielenie Syna Bożego było punktem przełomowym w doczesnym życiu Maryi. W misterium Wcielenia została wpleciona Maryja, przeznaczona to tego, aby być Matką Zbawiciela (Piotr Chryzolog)<sup>9</sup>. Poprzez Maryję, niewidzialne Miłosierdzie Boże stało się widzialne.

Maryja jest Matką, ale też można do niej odnieść postać oblubienicy, a nawet symbol przyjaciela Oblubieńca (*philos tou nymphiou*; J 3, 29)<sup>10</sup>. Widoczne to jest w opisie wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-12). Prawdziwym Oblubieńcem był tam Chrystus. Jezus, syn Maryi jest nowym Oblubieńcem, nowym panem Izraela<sup>11</sup>. Z całą wyrazistością Maryja objawia swoje macierzyńskie miłosierdzie wobec Jezusa umęczonego, niosącego krzyż i konającego na krzyżu. Tam też Jezus mianował Ją Matką Kościoła (J 19. 26-27).

### 2.3. Po wniebowzięciu

„Wniebowzięcie Maryi jest szczególnym uczestniczeniem w Zmartwychwstaniu Jej Syna” (KKK 966) Po wniebowzięciu Maryja Dziewica jest dla Kościoła wzorem wiary i miłości. Przez to właśnie jest Ona „najznakomitszym i całkiem szczególnym członkiem Kościoła” (KKK 967). Najświętsza Matka Boża, Niewiasta, Oblubienica Baranka, zajmuje najwyższe miejsce wśród mieszkańców nieba (Ap 7, 9; KKK 1138). Miłosierdzie Boże udzielane jest w realiach śmiertelnej walki Chrystusa z szatanem o zba-

<sup>7</sup> Por. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, przeł. Juliusz Zychowicz, Warszawa 1993, s. 106.

<sup>8</sup> Por. Tamże, s. 107.

<sup>9</sup> Por. B. Kochaniewicz, *Tajemnica wcielenia w Mowach św. Piotra Chryzologa*, „Vox Patrum” 20 (2000) t. 38-39, s. 314.

<sup>10</sup> Por. R. Infante, *Lo sposo e la sposa. Contributo per l'ecclesiologia del Quarto vangelo*, „Rivista di Teologia” 37 (1996), s. 455.

<sup>11</sup> Por. Tamże, s. 462; Por. W. Życiński SDB, *Tajemnica Matki Pana tajemnicy Przymierza. Symbolika i teologia J 2, 1 -12*, „Roczniki Teologiczno Kanoniczne” 2 (2002), s. 117.



wienie człowieka<sup>12</sup>. W tym kontekście też trzeba widzieć realizację matczynego miłosierdzia przez Maryję i tych, którzy są Jej dziećmi, którzy ją naśladowają.

### **3. Kształtowanie osoby konsekrowanej według Miłosiernego Serca Maryi**

Maryja jest nie tylko wzorem postępowania, lecz wzorem osoby ludzkiej. Osoby konsekrowane powinny w całym swoim życiu, z wszystkich sił, poznawać, kim jest Maryja i w jaki sposób postępowała, aby kształtować siebie i swoje życie według najwspanialszego wzoru wśród osób ludzkich. Poznanie dokonuje się poprzez refleksję teologiczną, ale przede wszystkim poprzez duchowe czytanie Pisma Świętego, poprzez modlitwę, medytację, kontemplację.

#### **3.1. Kult Maryi miejscem postrzegania Maryi jako Matki i wzorca miłosierdzia**

Kult Maryi to modlitwa osobista, pacierz, różaniec, litanie loretańska i pieśni maryjne, nowenna, nabożeństwo majowe i wiele innych. Kościół przypomina, że najlepszym nabożeństwem, również wobec Maryi, jest Eucharystia: „Kościół składa Ofiarę eucharystyczną w łączności z Najświętszą Dziewicą Maryją, którą wspomina wraz ze wszystkimi świętymi. W Eucharystii Kościół znajduje się wraz z Maryją jakby u stóp krzyża, zjednoczony z ofiarą i wstawiennictwem Chrystusa” (KKK 1370). W pobożności maryjnej dostrzegamy, że Maryja jest obliczem (*prosopon*), objawieniem, zewnętrzem wszystkich trzech Osób Bożych. Pełna czułości, tkliwości, odzwierciedla w sobie oblicze macierzyńskie całej Trójcy Świętej<sup>13</sup>.

Maryja najlepiej ze wszystkich ludzi poznała tajemnicę Boga Trójjedynego, dlatego poznawanie Jej oznacza tym samym poznawanie Boga. Wrocławski kapłan Robert Spiske, żyjący w XIX wieku, prosił o pomoc Maryję Pannę, gdyż Ona najlepiej ze

---

<sup>12</sup> Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, Lublin 1999, s. 473.

<sup>13</sup> Por. C. García Llata, *Misterio trinitario y misterio mariano en el Catecismo de la Iglesia Católica*, “Scriptorium Victoriense” 2 (1998), s. 265.

wszystkich ludzi poznała tajemnicę Boga Trójjedynego. W szczególności dotyczy to poznania misterium Bożego Miłosierdzia<sup>14</sup>.

### **3.2. Kształtowanie swoich właściwości personalnych według maryjnego wzorca**

Szwajcarski teolog z XX wieku, Hans Urs von Balthasar podkreślał, że w kontemplacji człowiek nie tylko poznaje, ale przede wszystkim zostaje przemieniony. Balthasar w swoim życiu mistycznym i w refleksji teologicznej był inspirowany przez „mystykę obiektywną” Adrianny von Speyr<sup>15</sup>. „Mistyka obiektywna” polega na przeżywaniu, uczestniczeniu, utożsamianiu się z treścią doświadczeń Jezusa. W trynitologii Balthasara, tego rodzaju mistyka otrzymała wymiar eklezjalny, z wyraźnym rysem maryjnym<sup>16</sup>. Mistyka jest najlepszym sposobem kształtowania swego wnętrza według wzorca, jakim jest Maryja, w swoim życiu doczesnym i w chwale nieba.

### **3.3. Kształtowanie relacji personalnych według maryjnego wzorca**

Osoba konsekrowana to, podobnie jak Maryja Dziewica, człowiek bezżenny, który „troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się podobać Panu” (1Kor 7, 32). Dziewictwo konsekrowane i celibat jest sposobem utożsamiania się z Maryją oraz formą wyrażania swego miłosierdzia wobec ludzi, w dziele zbawienia świata<sup>17</sup>.

## **4. Życie konsekrowane wzorowane na miłosiernych czynach Maryi**

Jest wiele różnych sposobów realizowania miłosierdzia według maryjnego wzoru. Ważnym i skutecznym sposobem jest modlitwa, która prowadzi do poznania Maryi, do otwierania się na działanie jej miłosierdzia i kształtowania siebie według wzoru, którym Maryja jest dla osoby konsekrowanej. W efekcie modli-

---

<sup>14</sup> Ks. Robert Spiske, *Kazanie nr 761. Na uroczystość są Trójcy Przenajświętszej*.

<sup>15</sup> Zob. G. Marchesi, *La cristologia trinitaria di Hans Urs von Balthasar*, s. 52.

<sup>16</sup> Por. Tamże, s. 54.

<sup>17</sup> Por. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, dz. cyt., s. 44.

twą prowadzi do konkretnej realizacji miłosierdzia w życiu chrześcijanina, na wzór Maryi.

#### **4.1. Modlitwa duchową realizacją miłosierdzia**

Typową modlitwą miłosierdzia jest modlitwa za nieprzyjaciół, której przykładem jest Jezus i Maryja. Motorem takiej modlitwy jest miłość nieprzyjaciół, która jest w ścisłym sensie miłosierdziem (por. Mt 5, 43-48; Łk 6, 27-30). Modlitwa za prześladowców jest nakazem Jezusa, jest realizacją miłości Boga, który umiłował świat przed jego stworzeniem, który przebacza grzesznikom i chce zbawienia wszystkich ludzi (por. KDK 28). Skoro modlitwa jest fundamentalnym działaniem osób konsekrowanych, to z pewnością w ten sposób realnie i konkretnie dokonuje się realizacja miłosierdzia według wzoru danego przez Maryję, która w życiu doczesnym była oddana modlitwie a w niebie nieustannie się wstawia za nami.

W szczególności wyrazem miłosierdzia jest modlitwa za umarłych, znajdujących się w czyśćcu, o uwolnienie ich od win i kar. W modlitwie tej osoby konsekrowane nie tylko naśladują Maryję, ale się z nią łączą, umacniając jedność zarówno z Matką miłosierdzia, jak i z Kościołem oczyszczającym się (por. KK 50). Dawniej wiele mówiono i karach czyścicowych. Dziś podkreślany jest proces dojrzewania do pełni miłości, w którym pomoc ze strony żyjących na ziemi jest wyraźną realizacją postawy miłosierdzia. Dzięki temu narastają wzajemne relacje, tym samym wzrasta Kościół – *communio sanctorum*<sup>18</sup>.

#### **4.2. Realizacja miłosierdzia przez wielorakie działanie konkretne tworzy Kościół**

Kościół to Ciało Mistyczne, które zmierza bytowo ku „osobie mistycznej” (Ef 1, 22; 5, 32). Najwyższą energią tworzącą go jest miłość, nie tylko miłość wzajemna, ale również miłość wobec tych, którzy są z dala, obojętni, albo nawet wyraźnie nastawieni wrogo<sup>19</sup>. Kataloński teolog z XIX wieku, dominikanin Franci-

---

<sup>18</sup> Por. A. Skwirczyński, *Miłość oczyszczająca*, Warszawa 1992, s. 44.

<sup>19</sup> Por. E. Pacho, *La Iglesia, Sacramento de unidad, raíz de la espiritualidad de Francisco Palau*, „Teresianum” 39 (1988) fasc. 2, s. 297.

szek Palau podkreślał znaczenie wymiaru maryjnego w tworzeniu Ciała Chrystusa. Jego mariologia była jednocześnie chrystocentryczna i eklezjocentryczna. Maryja ukazywana była jako matka Jezusa Chrystusa, ale też w kontekście eklezjalnym, jako Matka, nauczająca swe dzieci miłości, tkliwości, czułości i współczucia z cierpiącymi, również z grzesznikami. Miłość wzajemna i realizowane na wzór Maryi miłosierdzie, tworzą z jednostek ludzkich boskie *communio*<sup>20</sup>.

Miłosierdzie jest czynem boskim. Kształtowanie miłosierdzia w sobie oraz w innych ludziach świadczy o godności danej osoby i ożywia godność w ludziach, którzy są jej pozbawieni. „Bóg w najwyższym stopniu objawia godność kobiety, gdy On sam przyjmuje ciało ludzkie z Maryi Dziewicy, którą Kościół czci jako Matkę Bożą, nazywając Ją nową Ewą i stawiając jako wzór kobiety odkupionej” (*Familiaris Consortio* 22). Z tego względu „Kościół katolicki pouczony przez Ducha Świętego darzy Ją synowskim uczuciem czci jako matkę najmiłszą” (KK 53).

Maryja jest pełna Bożej miłości, pełna Bożego miłosierdzia, jest Matką miłosierdzia. „Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy (por. Ef 5, 27), chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przezwyciężając grzech wzrastać w świętości, dlatego wnoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnocie wybranych jako wzór cnót [...]. Ta zaś Dziewica w życiu swoim stała się przykładem owego macierzyńskiego uczucia, które ożywiać winno wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi w apostołskim posłannictwie Kościoła” (KK 65).

Maryja zawsze i wszędzie troszczy się o ludzi jako matka Miłosierna. „W czasach trudności i bólu, Maryja jest niezawodnym schronieniem dla szukających pokoju i uzdrowienia. W kościołach, kaplicach i domach obraz Maryi przypomina ludziom o Jej kochającej obecności i matczynej opiece. W niektórych regionach Pacyfiku jest Ona szczególnie czczona pod tytułem Wspomożycielki chrześcijan a biskupi ogłosili Ją Patronką Oceanii pod tytułem Matki Bożej Pokoju [...] polecam wszystkie ludy Oceanii

---

<sup>20</sup> Por. Tamże, s. 300.

matczynej opiece Błogosławionej Dziewicy, ufając całkowicie, że Jej ucho zawsze nas słucha, Jej serce zawsze przyjmuje, a Jej modlitwa nigdy nie zawodzi” (*Ecclesia in Oceania* 53.I).

## **Podsumowanie**

Miłosierdzie Boże na wzór Maryi powinno być realizowane we wszelkich aspektach życia konsekrowanego, zgodnie z kształtem własnego charyzmatu. Maryja jest Matką miłosierdzia dla wspólnot zakonnych. Kształtowanie swego wnętrza i życia wspólnotowego według wzoru, jaki stanowi Maryja, jest najlepszym sposobem tworzenia prawidłowych relacji oraz wspólnotowego zaangażowania w misję Kościoła, zarówno przez modlitwę, jak i przez konkretne zaangażowanie. Maryjnym miłosierdziem powinna być przeniknięta realizacja ślubów zakonnych. Ślub posłuszeństwa kształtuje postawę miłosierdzia wobec przełożonych, wobec podwładnych i wobec ludzi, do których zostaliśmy posłani. Ślub czystości kieruje ku sprawom duchowym i oznacza integralne oddanie siebie Bogu i Jego sprawom. Ślub ubóstwa pozwala doznać sytuacji ludzi pozbawiony środków do życia. Jest ściśle powiązany z miłosierdziem w sferze materialnej. Życie według ślubów uczy postawy miłosierdzia, jest sposobem wyrażania tej postawy i konkretna jego realizacja.

Poszczególne charyzmaty kładą nacisk na różne aspekty miłosierdzia, na różne sposoby jego realizacji. Wspólne uczenie się miłosierdzia od Maryi, inaczej konkretyzuje się w zakonach kontemplacyjnych, inaczej w zgromadzeniach misyjnych, a inaczej w zgromadzeniach poświęconych, realizujących miłosierdzie bezpośrednio. Są charyzmaty, które wprost dotyczą realizacji miłosierdzia. Chyba najbardziej zgodne z naszym tematem jest zgromadzenie Sióstr matki Bożej Miłosierdzia, którego patronką jest św. Faustyna Kowalska, powołana do głoszenia Miłosierdzia Bożego całemu światu. Dlatego kończę refleksję słowami: Maryjo, Matko i wzorze Miłosierdzia, oddaję Tobie siebie i wszystkie osoby konsekrowane. Jezu ufam Tobie. Niepokalane Serce Maryi, bądź naszym ratunkiem.

## Summary

### Mary as a Mother and a role model in mercy for a consecrated person

This article concentrates on Mary as a Mother and a role model in mercy for a consecrated person. The first part describes motherhood as an attribute of a specific person and as an activity oriented to persons that are her children. The second part presents how the consecrated people see Mary, and answers the question: what are the activities they should do.

## Bibliografia

- Bartnik Cz. S., *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999.
- Beinert W., *Drogi i bezdroża mariologii*, przeł. Juliusz Zychowicz, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1993.
- Gall R. le OSB, *Dwa hymny do Ducha Świętego: Veni, Creator Spiritus i Veni, Sancte Spiritus*, w: *Duch Odnowiciel*, Kolekcja Communio 12, Pallotinum, Poznań 1998, 383-400.
- García Llata C., *Misterio trinitario y misterio mariano en el Catecismo de la Iglesia Católica*, "Scriptorium Victoriense" 2 (1998) 245-351.
- González de Cardedal O., *La entraña del cristianismo*, wyd. 2, (wyd. 1, 1997), Salamanca 1998.
- Infante R., *Lo sposo e la sposa. Contributo per l'ecclesiologia del quarto Vangelo*, "Rivista di Teologia" 37 (1996) 451-481.
- Kochaniewicz B. OP, *Tajemnica wcielenia w Mowach św. Piotra Chryzologa*, „Vox Patrum” 20 (2000) t. 38-39, 293-321.
- Kudasiewicz J., *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996.
- Kur S., *Bóg Ojciec a Maryja w Tradycji etiopskiej*, „Salvatoris Mater” (1999) nr 2, 210-221.
- Liszka P. CMF, *Duch Święty, który od Ojca i (Syna) pochodzi*, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 2000.
- Marchesi G., *La cristologia trinitaria di Hans Urs von Balthasar*, Biblioteca di teologia contemporanea 94, Queriniana, Brescia 1997.
- Pacho E., *La Iglesia, Sacramento de unidad, raíz de la espiritualidad de Francisco Palau*, „Teresianum” 39 (1988) fasc. 2, 275-30.
- Skwierczyński A., *Miłość oczyszczająca*, Warszawa 1992.
- Spiske R., *Kazanie nr 761. Na uroczystość są Trójcy Przenajświętszej*.
- Życiński W. SDB, *Tajemnica Matki Pana tajemnicy Przymierza. Symbolika i teologia J 2, 1 -12*, „Roczniki Teologiczno Kanoniczne” 2 (2002) 111-122.

**Kazimierz F. Papciak SSCC**

Wrocław

## **Miłosierdzie a sprawiedliwość – dylemat i paradygmat działalności społecznej chrześcijan**

Słowa-kлючe: człowiek, miłosierdzie, miłość, prawo, sprawiedliwość,  
sprawiedliwość społeczna

### **Streszczenie**

Sprawiedliwość społeczna jest wciąż bardziej aspiracją wielu ludzi i organizacji niż społeczno-historyczną rzeczywistością. Sytuacja ta tak długo nie ulegnie zmianie, dopóki próby jej realizacji będą przeprowadzane w oderwaniu od miłości społecznej i miłosierdzia, które jednak nie oznacza zaspokajania roszczeniowych dążeń beneficjentów, przeciwnie domaga się respektowania wartości i zasad społecznych w ich systemowym ujęciu

Gdy chrześcijanin łączy wiarę z wiedzą i doświadczaniem w poszukiwaniu prawdy, wtedy zdobywa mądrość życiową, nazywaną również rozumem roztropności. Tytułowy dylemat bądź paradygmat miłosierdzia i sprawiedliwości odwołują się wprost do owej mądrości. W celu nakreślenia możliwości różnych rozwiązań, warto sięgnąć do skarbnicy społecznej nauki Kościoła, aby wnioski i wskazania społeczne mogły owocować mądrym, roztropnym zaangażowaniem chrześcijan.

W kontekście przyjętego tematu trzeba zauważyć, że człowiek kieruje swoją miłością do drugiego człowieka bez względu na sytuację w jakiej ów człowiek się znajduje. Miłość akceptuje człowieka takim jaki jest, objawiając przy tym swoją afirmacyjną moc. Miłosierdzie, które jawi się jako czynna miłość, kiero-

wane jest do drugiego człowieka właśnie ze względu na sytuację w jakiej się ów człowiek znajduje, np. ze względu na jego egzystencjalną alienację. Wśród całej złożoności ludzkiej egzystencji, częste są sytuacje życiowe naznaczone grzechem niesprawiedliwości w świecie, rodzącej różne formy ubóstwa. Przez całe wieki Kościół próbował rozwiązywać problem opcji na ubogich w ramach miłosierdzia chrześcijańskiego. Wraz z rozwojem katolicyzmu społecznego, uświadomiono sobie prawdę, że miłosierdzie wprawdzie goi zranioną ludzką godność, ale nie usuwa przyczyn tych bolesnych zranień. Rozpoczęła się i trwa walka o budowanie świata sprawiedliwszego w miłości i solidarności z ubogimi.

Rodzi się więc pytanie o wzajemną relację między miłosierdziem a sprawiedliwością. Za Janem Pawłem II trzeba zapytać: czy sprawiedliwość wystarczy<sup>1</sup>? Nie ulega kwestii, że nie będzie miłości i miłosierdzia tam, gdzie nie ma sprawiedliwości, która nakazuje oddać każdemu to, co słusznie mu się należy. Ale czy może funkcjonować sprawiedliwość bez miłości i to miłości miłosiernej? Która droga jest właściwa: walka o sprawiedliwość czy czynienie miłosierdzia? Szukając odpowiedzi, warto pójść za radą papieża Franciszka, który pyta: „Dlaczego komplikować to, co jest tak proste? Aparaty pojęciowe istnieją po to, by ułatwiać kontakt z rzeczywistością, którą chcemy wyjaśnić, a nie po to, aby się od niej oddalić. Odnosi się to przede wszystkim do wezwań biblijnych, zachęcających z taką determinacją do miłości braterskiej, do pokornej i ofiarnej służby, do sprawiedliwości, do miłosierdzia względem ubogiego”<sup>2</sup>. Skoro aparaty pojęciowe istnieją po to, by ułatwiać kontakt z rzeczywistością, warto wyjaśnić istotę i wzajemnie przenikanie sprawiedliwości i miłości miłosiernej.

## **Sprawiedliwość**

Sprawiedliwość społeczna jako wartość jest najogólniej rozumiana w chrześcijaństwie jako stała dyspozycyjność, skłonność do oddania każdemu tego, co się mu słusznie należy. Jak się wydaje, ze względu na dynamizm życia społecznego i jego

---

<sup>1</sup> Por. Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia*, nr 12.

<sup>2</sup> Franciszek, Adh. *Evangelii gaudium*, nr 194.



wzrastającą złożoność, sprawiedliwość społeczna jest wciąż bardziej aspiracją wielu ludzi aniżeli społeczno-historyczną rzeczywistością. Bez wątplenia stanowi kierowniczą ideę w wysiłkach ludzi i grup społecznych, zmierzających ku społeczeństwu bardziej ludzkemu. Realizacja sprawiedliwości służy wprowadzaniu w stosunki międzyludzkie ładu i porządku oraz poszanowania praw każdego człowieka, a więc ostatecznie przyczynia się do utrzymania pokoju. Podstawą chrześcijańskiej sprawiedliwości jest prawo naturalne, prawo objawione oraz prawo stanowione, czyli prawo stworzone przez ludzi. Oznacza stałą dyspozycję do świadomego i bezstronnego oddawania każdemu tego, co się mu słusznie należy tak na płaszczyźnie materialnej jak i niematerialnej. Ważną rolę odgrywa tutaj wierność prawdzie i maksymalne zbliżanie się do prawdy w dokonywaniu osądu rzeczywistości<sup>3</sup>. Sprawiedliwość pociąga za sobą nabywanie praw, ale również nakłada na człowieka obowiązek poszanowania praw innych w kontekście „niezwykłej godności, jaka przysługuje osobie ludzkiej, która przerasta wszystkie rzeczy, i której prawa oraz obowiązki mają charakter powszechny i nienaruszalny” – jak stwierdza Sobór Watykański II<sup>4</sup>.

### **Miłość miłosierna**

Miłość społeczna – z kolei – jest wartością, która niejako „uskrzydla” pozostałe wartości w tym także zdefiniowaną wyżej sprawiedliwość. Jak zauważa Jan Paweł II: „(...) ‘zrównanie’ przez sprawiedliwość zatrzymuje się w kręgu dóbr przedmiotowych związanych z człowiekiem, podczas gdy miłość i miłosierdzie sprawiają, iż ludzie spotykają się ze sobą w samym tym dobru, jakim jest człowiek z właściwą mu godnością”<sup>5</sup>. W tym sensie miłosierna miłość jest dopełnieniem sprawiedliwości spo-

---

<sup>3</sup> Por. J. Kalniuk, *Sprawiedliwość*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 482-484.

<sup>4</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, nr 26. Por. także: Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 201-203.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Enc. Dives in misericordia*, nr 14. Por. także: Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 204-208.

leczej. Jak stwierdza Kompendium: „Prawda, sprawiedliwość i wolność to wartości, które wypływają i czerpią moc do rozwoju z wewnętrznego źródła miłości”<sup>6</sup>. Inaczej mówiąc, miłość koncentruje się na powszechnej idei wchodzenia w wyższą sferę bezinteresownego sprawiania dobra, zawsze jednak na gruncie uszanowania norm sprawiedliwości. Miłość społeczna ma na względzie dobro każdego człowieka w relacji do dobra wspólnego, które chociaż wspólne, ostatecznie służy wszystkim i każdemu, kto ma w nim swój udział. Można więc stwierdzić, że miłość społeczna wiąże się z przynależnością do jakiejś grupy społecznej skoncentrowanej wokół własnego, swoistego dobra wspólnego<sup>7</sup>. „Miłość (społeczna) ma przed sobą ogromną pracę, w którą Kościół pragnie wnieść swój wkład za sprawą nauki społecznej, która dotyczy całego człowieka i skierowana jest do wszystkich ludzi. Wielu potrzebujących braci i wiele sióstr czeka na pomoc, wielu uciskanych pragnie sprawiedliwości, wielu bezrobotnych szuka pracy, wiele ludów oczekuje poszanowania (...)” – mówi Kompendium nauki społecznej<sup>8</sup>.

### **Konwergencja sprawiedliwości i miłości miłosiernej**

Realizacja postulatów dobra wspólnego, tworzonego solidarnie według reguł pomocniczości, domaga się istnienia zasady sprawiedliwości, rozpatrywanej w kontekście zasady miłości społecznej. Jako zasada jest normą stosunków zachodzących między grupami społecznymi w oparciu o wartość fundamentalną o tej samej nazwie. Jej celem jest regulowanie wzajemnych uprawnień i wzajemnych obowiązków przez wymóg oddania każdemu tego, co mu słusznie się należy. Jednak ten imperatyw etyczny musi być pojmowany w kontekście społecznym, to znaczy musi uwzględniać usytuowanie jednostek i mniejszych grup w szerszych relacjach społecznych. Konieczne jest również uwzględnienie wymogów porządku społecznego, które realizuje się w dobru

---

<sup>6</sup> Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 205.

<sup>7</sup> Por. T. Żeleźnik, *Cnoty społeczne*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. Wł. Piwowski, Warszawa 1993, s. 30.

<sup>8</sup> Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 5.

wspólnym. W chrześcijańskiej nauce społecznej powszechne jest twierdzenie, że prawa i obowiązki muszą iść w parze. Sprawiedliwość jawi się więc jako wartość – obiektywne dobro moralne, oraz jako sprawność w wymiarze tak indywidualnym jak i społecznym<sup>9</sup>. Trzeba powtórzyć, że ze względu na dynamizm życia społecznego i jego wzrastającą złożoność sprawiedliwość społeczna jest wciąż bardziej aspiracją wielu ludzi aniżeli społeczno-historyczną rzeczywistością. Bez wątplenia stanowi kierowniczą ideę w wysiłkach ludzi i grup społecznych, zmierzających ku społeczeństwu bardziej ludzkiemu. Jako idea wywiera pozytywny wpływ na działania sił społecznych i funkcjonowanie struktur społecznych.

Istnieje przy tym zawsze kwestia interpretacji sprawiedliwości społecznej, zarówno gdy chodzi o jej treść, jak i sposoby jej wcielania w życie. W pryzmacie chrześcijańskiej wizji człowieka i społeczeństwa, takie wartości jak prawda, wolność, sprawiedliwość czy solidarność muszą istnieć i funkcjonować koherentnie. Tak więc sprawiedliwość domaga się dopełnienia przez miłość społeczną. Stąd twierdzenie Jana Pawła II, że „Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że sprawiedliwość sama nie wystarcza, że – co więcej – może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej, jeśli nie dopuści się do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach owej głębszej mocy, jaką jest miłość”<sup>10</sup>. Między sprawiedliwością a miłosierdziem zachodzi więc swoista konwergencja. Sprawiedliwość osiąga swoją pełną skuteczność, jeśli jej towarzyszy miłość społeczna. W jednoczącej się Europie jest wiele organizacji i jeszcze więcej ludzi, którzy zajmują się promocją sprawiedliwości w wielu kluczowych dziedzinach etosu współczesnej cywilizacji. Kwestia walki o prawa człowieka, o rozwój społeczny i gospodarczy, walki z terroryzmem i wszelakimi formami deptania godności ludzkiej nie jest domeną zarezerwowaną dla chrześcijan. Jednak mając na uwadze przeprowadzone analizy, można pokusić się o stwierdzenie, że chrześcijaństwo nadało sprawiedliwości swo-

---

<sup>9</sup> Por. B. Szlachta, *Sprawiedliwość*, w: *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 1343-1382. Por. także: T. Żeleźnik, *Sprawiedliwość*, art. cyt., s. 30.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia*, nr 12.

isty akcent, osadziło ją w kontekście miłości społecznej, podnoszącej ją na wyższy poziom bezinteresownego czynienia dobra i połączyło z miłosierdziem. Problem ten – jak zostało to już cytowane – podejmuje i rozważa w swojej encyklice Jan Paweł II, dla którego „(...) ‘zrównanie’ przez sprawiedliwość zatrzymuje się w kręgu dóbr przedmiotowych związanych z człowiekiem, podczas gdy miłość i miłosierdzie sprawiają, iż ludzie spotykają się ze sobą w samym tym dobru, jakim jest człowiek z właściwą mu godnością”<sup>11</sup>. Tak więc ostatecznie człowiek, jako osoba ze swoją godnością, jest definitywnym adresatem sprawiedliwości.

### **Mądra proporcjonalność**

Gdy zabraknie autentycznej mądrości – rozumu roztropności, wtedy kompromis między sprawiedliwością a miłosierdziem może stać się jedynie kompromitacją, która nie służy nikomu. Być może dlatego papież Franciszek doradza: „Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że w głoszeniu Ewangelii konieczne jest zachowanie należytej proporcji. (...) Na przykład, jeśli jakiś proboszcz podczas roku liturgicznego mówi dziesięć razy o wstrzeźliwości, a tylko dwa lub trzy razy o miłosierdziu czy sprawiedliwości, dochodzi do dysproporcji, powodującej, że przysłonięte zostają te właśnie cnoty, które powinny być bardziej obecne w przepowiadaniu i katechezie”<sup>12</sup>. Trzeba dodać, że zachowanie proporcji w przepowiadaniu Ewangelii ma swoje odzwierciedlenie w działalności społecznej chrześcijan, gdyż stanowi dwa filary tej samej ewangelizacji. Nie bez znaczenia pozostaje tutaj również wyakcentowanie miłosierdzia i sprawiedliwości, jako ważnych cnót społecznych.

### **Odpowiedzialna podmiotowość**

Obok proporcjonalności, ważnym elementem jest postawa społeczna nie tylko darczyńcy, ale także – jeśli można użyć takiego słowa – ‘darbiocy’, a więc osoby lub grupy, która jest beneficjentem miłosierdzia i sprawiedliwości. Można w takim wypadku

---

<sup>11</sup> Tamże, nr 14.

<sup>12</sup> Franciszek, Adh. *Evangelii gaudium*, nr 38.

powiedzieć, że postawa społeczna ‘darbiorky’ musi być daleka od egoistycznego separacjonizmu i skrajnych dążeń roszczeniowych. Musi uwzględniać porządek dobra wspólnego. Dlatego relacja między sprawiedliwością a miłosierdziem musi uwzględniać nie tylko sytuację, w której znalazł się beneficjent miłosierdzia, ale także jego gotowość niejako poprawnego przyjęcia daru, w kontekście sprawiedliwości wobec innych członków społeczności. Ujmując rzecz teoretycznie, konwergencja miłosierdzia i sprawiedliwości jest uwarunkowana respektowaniem wartości i zasad społecznych w ich systemowym ujęciu, a więc respektowaniem zarówno obiektywnego dobra moralnego jak i norm społecznego współżycia.

## **Epilog**

Niech dopełnieniem i konkluzją poczynionych refleksji będą słowa papieża Franciszka: „Kochamy tę wspaniałą planetę, na której umieścił nas Bóg, i kochamy zamieszkującą ją ludzkość ze wszystkimi jej dramatami i zmęczeniem, z jej pragnieniami i nadziejami, z jej wartościami i jej kruchością. (...) Kościół nie może i nie powinien pozostawać na marginesie w walce o sprawiedliwość. Wszyscy chrześcijanie (...) są wezwani, by troszczyć się o budowę lepszego świata”<sup>13</sup>. Dotyczy to także miłosierdzia i sprawiedliwości społecznej, w swoim swoistym chrześcijańskim ujęciu.

### **Summary**

#### **Mercy and justice – a dilemma and paradigm of a social activity of Christians**

Social justice is still rather a personal ambition for many people and organizations than a social and historic reality. This situation will not change as long as the attempts to make it real are not based on social love and mercy. It does not mean that we should satisfy the claims of beneficiaries, though, on the contrary, it is about respecting the social rules and values as they are systematically depicted.

<sup>13</sup> Tamże, nr 183.





**ŻYCIE  
KONSEKROWANE**

***Studia, refleksje***

**ks. Marek Dziewiecki**

Radom

## **Męskość – zadania mężczyzny we współczesnym świecie**

Słowa-kлючe: Bóg, człowiek, kobieta, mężczyzna, miłość, zwierzę, dobro, zło, życie

### **Streszczenie**

Największą karierą dla mężczyzny jest bycie kochającym mężem i ojcem. Wszystko inne jest wtórne i nie wystarcza mu do szczęścia. Dojrzały mężczyzna wie, że jego panowanie nad otaczającą go rzeczywistością będzie możliwe dopiero wtedy, gdy nauczy się on panować nad samym sobą, gdy stanie się panem siebie, a nie niewolnikiem ciała, popędów, emocji lub nacisków społecznych. Ksiądz czy zakonnik wierny swemu powołaniu to nie egoistyczny singiel, lecz mężczyzna, który zobowiązuje się do wiernej i ofiarnej miłości wobec ludzi, którzy nie są jego krewnymi.

### **Wstęp**

Nieustannie zmienia się sytuacja kulturowa, ekonomiczna i polityczna, w której żyjemy. Zmieniają się obyczaje, wzorce postępowania, ideologie. Modyfikacjom podlegają wyzwania i oczekiwania pod adresem poszczególnych osób i całych grup społecznych. Ewoluuje spojrzenie na mężczyznę i kobietę, na ich tożsamość i zadania, które przed nimi stoja<sup>1</sup>. Istota tych zadań pozostaje jednak ta sama w każdej epoce, gdyż nie zmienia się jakościowo natura człowieka. Nie zmienia się też natura tego, co istotne w byciu mężczyzną czy w byciu kobietą.

Zadania, jakie stoja przed mężczyznami i kobietami, najpełniej i najbardziej precyzyjnie opisuje i wyznacza sam Stwórca,

<sup>1</sup> S. Arterburn, *Mężczyźni i ich sekrety*, W Drodze, Poznań 2007.



gdyż On nas najlepiej zna i we wszystkim rozumie. Celem niniejszej analizy jest prezentacja zadań, jakie w Księdze Rodzaju Bóg postawił Adamowi – pierwszemu mężczyźnie. Zadania te pozostają najważniejsze i aktualne w każdej epoce, a zatem również we współczesnym świecie<sup>2</sup>.

## **Męczyzna podobny do Boga**

Pierwszym zadaniem mężczyzny jest trafne rozpoznanie własnej natury, czyli odkrycie tego, kim jest. To specyficzne zadanie ludzi, gdyż – w odróżnieniu od zwierząt – potrafimy myśleć i jesteśmy obdarzeni świadomością własnego istnienia. Mężczyzna, który nie odkrywa prawdy o tym, kim jest, nie będzie w stanie odkryć prawdy o sensie własnego istnienia. W konsekwencji skaże samego siebie na kierowanie się ciałem, popędami czy emocjami, czyli na podporządkowanie się tym sferom człowieczeństwa, które odkrywamy we wczesnych fazach rozwoju i które – w odróżnieniu od sfery moralnej, duchowej, religijnej czy społecznej – głośno upominają się o swoje potrzeby. Stwórca pomaga nam rozumieć naszą własną tajemnicę. Wyjaśnia, że stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo: „*A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam»*” (Rdz 1, 26). Mężczyzna nie wypełni w dojrzały i odpowiedzialny sposób żadnego ze swoich zadań dopóty, dopóki nie będzie wiedział, kim jest i jaka jest jego natura.

Odkrycie prawdy o sobie to pierwsze zadanie każdego mężczyzny. Wbrew pozorom nie jest to zadanie łatwe. Wielu współczesnych mężczyzn ma poważne problemy z poznaniem własnej natury i ze zrozumieniem własnej tożsamości. Przeszkodą jest wyjątkowość człowieka w stosunku do innych istot żyjących, a także niedoskonałość i ograniczoność ludzkiego poznania. Największym zagrożeniem jest popadanie w skrajne interpretacje natury człowieka. Skrajność pierwsza to przekonanie – typowe dla sporej części współczesnych mężczyzn i zwykle nie deklarowane wprost – że nie istnieje jakościowa różnica między człowiekiem

---

<sup>2</sup> Por. M. Korzekwa, M. Dziewiecki, *Bóg, człowiek i miłość*, Nasza Przyszłość, Szczecinek 2010.

a zwierzętami. W poznawaniu własnej natury mężczyźni, którzy popadają w tę skrajność, dostrzegają w sobie głównie to co cielesne, instynktowe, popędowe, uwarunkowane prawami przyrody. Coraz więcej współczesnych mężczyzn wierzy w to, że są oni zwierzętami, tyle tylko, że znajdują się na nieco wyższym poziomie ewolucji niż inne zwierzęta. Tacy mężczyźni wierzą w to, że nasza wolność jest jedynie pozorna i że muszą oni podporządkować się ciału czy emocjom. Twierdzą, że nie są w stanie zapanować nad instynktami czy popędami, a zwłaszcza nad popędem seksualnym. Uważają, że w tej dziedzinie nie powinny obowiązywać żadne normy moralne. W ich przekonaniu należy kierować się „orientacją” seksualną, a wierność małżeńska nie jest możliwa ani potrzebna.

Skrajność druga w patrzeniu na człowieka polega na przecenianiu własnych możliwości. To właśnie stało się istotą grzechu pierworodnego, czyli pierwszej ideologii, jaką wymyślił człowiek. W Księdze Rodzaju czytamy:

*„A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?» Niewiasta odpowiedziała wężowi: «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli». Wtedy rzekł wąż do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożycie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło». Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł» (Rdz 3, 1-6).*

Ten obrazowy opis biblijny wyjaśnia nam, że już pierwsi ludzie wymyślili ideologię, którą w naszych czasach uznaje się za szczyt racjonalizmu i postępu. Uwierzyli mianowicie w to, że bez pomocy Boga „zerwą” owoc z drzewa dobra i zła, czyli że bez po-

mocy Boga trafnie ustala, co jest dobre, a co złe i że oni sami staną się równi Bogu. Historia ludzkości potwierdza, że konsekwencją tej najbardziej archaicznej ideologii jest uznawanie zła za dobro i stawianie człowieka w miejsce Boga. Mężczyźni są bardziej niż kobiety podatni na bezkrytyczne przyjmowanie tego typu fikcji o tym, że człowiek dorównuje swemu Stwórcy.

Jeszcze innym zagrożeniem jest próba łączenia obydwu powyższych fikcyjnych, skrajnych spojrzeń na człowieka. Są tacy mężczyźni, którzy twierdzą, że w sferze cielesnej nie różnią się istotnie od zwierząt, ale w sferze myślenia i decydowania traktują samych siebie tak, jakby byli nieomylnym Bogiem. W konsekwencji twierdzą, że w sferze cielesnej muszą czynić to, co „każą” im instynkty i popędy, ale w pozostałych dziedzinach życia mają oni prawo kierować się „własną” prawdą, bo – według nich – oni sami najlepiej wiedzą, co jest dla nich dobre, a co złe. W szczególności wierzą w to, że we wszystkim poradzą sobie bez pomocy Boga. W rzeczywistości bez pomocy Boga zaczynają mieszać dobro ze złem i czynić zło zamiast dobra. Wcześniej czy później zaczynają chować się przed Bogiem, jak biblijny Adam.

W obliczu ucieczki człowieka od prawdy o sobie, pierwszym zadaniem, jakie Księga Rodzaju stawia przed każdym mężczyzną i w każdej epoce, jest odkrycie i uznanie prawdy o sobie. Oznacza to uznanie przez danego mężczyznę faktu, iż nie jest on ani zwierzęciem, ani Bogiem. Nie jest też pół zwierzęciem i pół „bogiem”, czyli nie jest zwierzo-bożkiem. Jest natomiast kimś podobnym do Boga, czyli kimś, kto radykalnie różni się od zwierząt, gdyż potrafi myśleć, decydować i kochać. Jednocześnie jest kimś niedoskonałym i omylnym, kto potrzebuje pomocy, by w błogosławionym sposób kierować samym sobą i otaczającą go rzeczywistością.

### **Mężczyzna – panujący nad stworzeniem i samym sobą**

Drugim – obok poznania własnej tajemnicy – zadaniem mężczyzny jest poznawanie stworzonej przez Boga rzeczywistości materialnej. Zadanie to Biblia opisuje w następujący sposób:

„Ulepiwszy z glęby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę „istota żywa”. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny” (Rdz 2, 19-20).

Ta obrazowa scena z Księgi Rodzaju pokazuje, że mężczyzna jest w stanie poznawać i nazywać istoty żywe oraz rozumie, iż żadna z tych istot nie jest podobna do człowieka.<sup>3</sup>

Zadaniem mężczyzny jest nie tylko poznawać i klasyfikować istoty żywe, lecz także przekształcać rzeczywistość według własnych potrzeb i planów: „Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!” (Rdz 1, 26). Zadaniem mężczyzny jest nie tylko panowanie nad ziemią w wymiarach własnego podwórka i własnej sfery prywatności, lecz także troska o dobro wspólne, czyli zaangażowanie w życie społeczne i polityczne. Dojrzały mężczyzna nie dopuści do tego, by władzę nad nim i nad jego bliskimi objęli tacy mężczyźni, którzy są prymitywni, przewrotni, skorumpowani, czy którzy udają kobietę.

Dojrzały mężczyzna zdaje sobie sprawę z tego, że jego panowanie nad otaczającą go rzeczywistością staje się możliwe dopiero wtedy, gdy nauczy się on panować nad samym sobą, czyli wtedy, gdy staje się on panem siebie, a nie niewolnikiem ciała, popędów, emocji czy nacisków społecznych. Największym zagrożeniem dla samego siebie i dla innych ludzi jest mężczyzna, który zdobył wielką władzę w polityce, gospodarce czy mediach, a nie ma władzy nad samym sobą. Przykładem jest jakieś mocarstwo, którego prezydent okazuje się alkoholikiem czy erotomanem. Taki mężczyzna aspiruje do tego, by panować nad światem, a nie jest w stanie panować nad samym sobą. Niezwykle ważnym zadaniem współczesnych mężczyzn jest czuwanie nad własną wolnością, by nie popaść w nałogi czy uzależnienia, lub nie

<sup>3</sup> Por. M. Dziewiecki, *Boży pomysł na Twoje życie*, Nasza Przyszłość, Szczecin 2012.

zakochać się we własnym śmiertelnym wrogu. Niemniej ważnym zadaniem mężczyzny jest czuwanie, by nie popaść w szpony coraz to nowych ideologii, których wspólną cechą jest to, że niszczą one człowieka i zatruwają jego więzi. Tylko ten mężczyzna, który panuje nad sobą i realistycznie postrzega rzeczywistość jest w stanie odpowiedzialnie kierować własnym życiem i podejmować zobowiązania aż do śmierci – w życiu osobistym, w małżeństwie czy kapłaństwie, w pracy zawodowej, w kręgu przyjaciół, w środowisku lokalnym, w ojczyźnie, w skali świata.

### **Mężczyzna – kochający mąż i odpowiedzialny ojciec**

Kolejnym zadaniem mężczyzny jest rozumienie sensu płciowości oraz budowanie odpowiedzialnych więzi z osobami drugiej płci.<sup>4</sup> To bowiem jest warunkiem podjęcia zadań małżeńskich i rodzicielskich.<sup>5</sup> Księga Rodzaju wyjaśnia, że „stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Bóg nie jest mężczyzną, ani kobietą, gdyż jest pełnią. Dojrzały mężczyzna rozumie, że – w przeciwieństwie do Boga – istnieje na sposób jednej z dwóch płci. Fakt ten przypomina mu o tym, że jest kimś niedoskonałym i że sam sobie nie wystarczy. Stwórca mówi o tym wprost: „Potem Pan Bóg rzekł: *«Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc»*” (Rdz 2, 18). Zadaniem mężczyzny jest rozpoznać w kobiecie kogoś równego sobie godnością, a jednocześnie kogoś, kto dzięki specyfice swojej płci jest w stanie pomóc mu w rozwoju, w panowaniu nad sobą i nad światem, w tworzeniu cywilizacji miłości i życia.

W Księdze Rodzaju czytamy: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: *«Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»*” (Rdz 1, 28). Pierwszym warunkiem panowania nad ziemią jest zatem dorastanie do małżeństwa i założenie rodziny.<sup>6</sup> W przeciwnym przypadku mężczy-

---

<sup>4</sup> J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, WAM, Kraków 2006.

<sup>5</sup> M. Dziewiecki, *Młodzi pytają o miłość, rodzinę i wychowanie*, Salwator, Kraków 2008.

<sup>6</sup> M. Dziewiecki, *Czy warto brać ślub?*, Nasza Przyszłość, Szczecinek 2008.

zna nie zaludni ziemi, ani nie uczyni ją sobie poddaną. „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Podjęcie zadań małżeńskich i rodzicielskich wiąże się z osiągnięciem niezależności od rodziców i ze zdolnością do pokochania żony taką miłością, że zawierzy ona mężowi swój własny los doczesny oraz los swoich przyszlých dzieci.<sup>7</sup>

W relacjach międzyludzkich najważniejszym zadaniem mężczyzny jest wypełnienie przysięgi małżeńskiej, czyli trwanie w miłości do żony na dobre i na złe, w każdej sytuacji, aż do śmierci. Św. Ambroży wyjaśnia: „Nie jesteś jej panem, lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę. Odpłać życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodź miłością”.<sup>8</sup> Zadaniem drugim jest przyjęcie z miłością i solidne wychowanie dzieci, którymi Bóg obdarzy go w małżeństwie.<sup>9</sup> Żadne zadanie mężczyzny nie jest większe od tego. Sam Bóg wyjaśnia, że największą karierą dla mężczyzny jest bycie kochającym mężem i ojcem. Wszystko inne jest wtórne i nie wystarczy mężczyźnie do szczęścia. Kariera zawodowa, społeczna, artystyczna, sportowa czy polityczna może być wartościowym dodatkiem, ale nie powinna stać się ani największą aspiracją mężczyzny, ani jego największą radością. Dojrzały mężczyzna tak mocno kocha żonę i dzieci, że im chce się przy nim żyć w każdej sytuacji, że czują się przy nim bezpieczni i chronieni nie tylko przed zewnętrznymi zagrożeniami, lecz także przed ich własną słabością. Mężczyzna niedojrzały oddziela współżycie seksualne od miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Szuka kontaktu z kobietą dla chwili egoistycznej przyjemności, a nie po to, by być dla niej darem, obrońcą, niezawodnym sejfem.<sup>10</sup>

Gdyby nie było grzechu pierworodnego, który zaburzył więź mężczyzny i kobiety, prawdopodobnie małżeństwo i rodzina byłaby powołaniem każdego bez wyjątku mężczyzny. Powołanie

<sup>7</sup> J. Pulikowski, *Czy w dzisiejszych czasach warto być ojcem?*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 95-123.

<sup>8</sup> Św. Ambroży, *Hexameron*, V, 7, 19: wyd. polskie – Warszawa 1969.

<sup>9</sup> M. Braun-Gałkowska, *Być ojcem*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 201-210.

<sup>10</sup> D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela, (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 171-190.

kapłańskie stało się potrzebne dopiero w sytuacji, w której małżonkowie i rodzice – a w konsekwencji również ich dzieci – zaczęli wchodzić w kryzys i doświadczać skutków grzechu pierworodnego oraz grzechów potomków Adama i Ewy.<sup>11</sup> Wierny swemu powołaniu ksiądz czy zakonnik to nie egoistyczny singiel, lecz mężczyzna, który zobowiązuje się do wiernej i ofiarnej miłości wobec ludzi, którzy nie są jego krewnymi.<sup>12</sup> To – na wzór Jezusa – największy na tej ziemi obrońca małżeństwa i rodziny, kobiet i dzieci. To ktoś, kto wychowuje mężczyzn do tego, by stali się kochającymi mężami i ojcami oraz ktoś, kto stanowczo broni kobiet i dzieci przed tymi mężczyznami, którzy nie chcą lub nie potrafią kochać. Dzięki celibatowi ksiądz może od rana do wieczora wspierać małżeństwa i rodziny, ale nie kosztem własnej żony i własnych dzieci.

Św. Jan Paweł II opisuje zadania kochającego męża i ojca:

*„W małżonce widzi mężczyzna wypełnienie się zamysłu Bożego: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”, i swoim czyni okrzyk Adama, pierwszego oblubieńca: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety: Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga, powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny. Spełni to zadanie przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe pełnienie obowiązku wychowania, dzielonego ze współmałżonką, przez pracę, która nigdy nie rozbija rodziny, ale utwierdza ją w spójni i stałości, przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła”.*<sup>13</sup>

---

<sup>11</sup> Por. M. Dziewiecki, *Problemy z seksualnością. Odpowiedzi na dylematy młodych chrześcijan*, eSPe, Kraków 2011.

<sup>12</sup> M. Dziewiecki, *Mężczyzna mocny miłością. Być księdzem dzisiaj*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2010.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 25.

Zadaniem dojrzałego mężczyzny jest ochrona swoich dzieci w każdej sytuacji i za wszelką cenę. Taki mężczyzna wie, że jeśli dochodzi do aborcji, to zabójstwa dziecka nie dokonuje jedynie matka tegoż dziecka, lecz oboje rodzice, gdyż obydwójce są jednakowo odpowiedzialni za los bezbronno początkowo człowieka, któremu przekazali życie. Zadaniem mężczyzny jest tak mocno kochać i wspierać żonę, by nawet nieplanowane przez nią dziecko stało się dla niej dzieckiem chcianym i kochanym. W skrajnych przypadkach zadaniem mężczyzny jest obrona własnego dziecka nawet przed matką tegoż dziecka, gdyby pomimo miłości męża chciała ona ich dziecko zabić. Dojrzały mężczyzna zdaje sobie sprawę z tego, że nikt, nawet matka jego dziecka, nie może zwolnić go z obowiązku obrony swojej córki czy swojego syna.

### **Mężczyzna prawego sumienia**

Szlachetne wypełnianie podstawowych zadań mężczyzny, a zatem stawanie się podobnym do Boga, panowanie nad światem i samym sobą oraz dorastanie do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej staje się możliwe wtedy, gdy mężczyzna kształtuje w sobie prawe sumienie. Taki mężczyzna nie wmawia sobie, że każdy sposób postępowania jest równie dobry czy że rozstrzygającym kryterium dobra i zła jest czyjeś subiektywne przekonanie. Mężczyzna prawego sumienia pamięta o poleceniu, jakie pierwsi ludzie otrzymali od Boga: *„A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: «Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz»”* (Rdz 1, 6). W ten obrazny sposób już na początku historii Bóg wyjaśnił, że bez Jego pomocy człowiek nie odróżni dobra od zła i że zdając się na swoje subiektywne przekonania w tym względzie wybierze to, co oddala go od życia i szczęścia. Mężczyzna prawego sumienia rozumie, że po grzechu pierworodnym zło jest łatwiej czynić niż dobro i że Bóg naprawdę respektuje wolność człowieka: *“Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy”* (Pwt 30, 15-16).



Zadaniem mężczyzny jest coś więcej niż tylko zdobywanie wiedzy i wykształcenia. Dojrzały mężczyzna aspiruje do zdobycia mądrości.<sup>14</sup> Wie, że mądrość to wykorzystywanie inteligencji, wiedzy i wykształcenia po to, by kochać – by kochać Boga nade wszystko, a siebie i bliźnich, tak jak Jezus pierwszy nas pokochał. Wie też, że najważniejszą formą inteligencji jest inteligencja moralna. To właśnie dzięki inteligencji moralnej człowiek odróżnia te zachowania, przez które staje się podobnym do Boga od tych zachowań, przez które staje się podobnym do zwierząt, czyli które czynią go niezdolnym do miłości. Zadaniem mężczyzny jest stanowcza obrona prawdy w każdej dziedzinie, a zatem w życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym, społecznym, politycznym, obyczajowym. Dojrzały mężczyzna postępuje zgodnie z Dekalogiem i tego samego uczy swoich bliskich oraz wszystkich ludzi, z którymi się spotyka. Wie, że respektowanie dziesięciu przykazań oraz naśladowanie słów i czynów Jezusa to najpewniejszy sposób budowania cywilizacji miłości i życia. To także najpewniejszy sposób, by żyć w radości Jezusa, jakiej ten świat nam ani dać, ani zabrać nie jest w stanie.

## Zakończenie

Męskość to – obok kobiecości – jeden z dwóch sposobów bycia człowiekiem.<sup>15</sup> Specyfika bycia mężczyzną polega na tym, że mężczyzna z reguły łatwiej i lepiej funkcjonuje w świecie rzeczy, przedmiotów, produkcji, organizacji. Natomiast kobieta jest wrażliwsza na świat osób i ma zwykle większe predyspozycje w budowaniu więzi międzyosobowych. Synonimem mężczyzny jest bycie męznym.<sup>16</sup> Niestety, obecnie spotykamy coraz więcej mężczyzn, którzy są przeciwieństwem kogoś męznego. Wielu mężczyzn okazuje się tchórzami. I to nie tylko tchórzami wobec świata ze-

---

<sup>14</sup> Wzorem mężczyzny, który w każdej sytuacji kierował się Bożą mądrością i konsultował z Bogiem swoje decyzje jest św. Józef – mąż Maryi (por. M. Dziewiecki, *Najpiękniejsza historia miłości*, eSPe, Kraków 2005).

<sup>15</sup> Por. M. Dziewiecki, *Ona, on i miłość*, eSPe, Kraków 2006.

<sup>16</sup> Por. M. Dziewiecki, *Od urwisa do bohatera. Wychowanie moralne, duchowe i religijne chłopców*, eSPe, Kraków 2013.

wnętrznego, ale też tchórzami wobec prawdy o sobie, o własnych zachowaniach i ich skutkach. Mało męscy mężczyźni uciekają w alkohol, narkotyki, seks, przemoc. To wyjątkowo bolesne formy tchórzostwa mężczyzny. Zwykle pierwszymi ofiarami słabości i tchórzostwa mężczyzny są kobiety i dzieci.

Księga Rodzaju uświadamia nam, że zadaniem szlachetnego mężczyzny w każdej epoce jest stawanie się podobnym do Boga, czyli świętym, panowanie nad światem i nad samym sobą, miłość do żony, dzieci i bliźnich oraz traktowanie Boga jako najwyższego autorytetu w sprawach moralnych, czyli w kwestii odróżniania dobra od zła. Powyższe zadania można sformułować syntetycznie według innego jeszcze klucza: zadaniem mężczyzny wiernemu swemu powołaniu jest uczciwie myśleć, solidnie pracować i wiernie kochać. Podobieństwo do Boga, panowanie nad sobą i miłość do bliskich opiera się bowiem na mądrości, pracowitości i wierności.

Zadaniem dojrzałego mężczyzny nie jest szukanie jakichś abstrakcyjnych ideałów, lecz naśladowanie konkretnej osoby – Syna Bożego, który przyjął ludzką naturę i jako człowiek stał się mężczyzną. Wypełniać powołanie mężczyzny to stawać się coraz mniej podobnym do samego siebie, a coraz bardziej podobnym do Jezusa, który był jednocześnie dobry i mądry, twardy w sprzeciwianiu się złu i czuły w okazywaniu miłości. Nade wszystko był największym w historii obrońcą kobiet, dzieci, małżeństwa i rodziny. Im więcej duchownych i świeckich mężczyzn staje się podobnymi do Jezusa, tym większą możemy mieć nadzieję na dobrą teraźniejszość i błogosławioną przyszłość.

### Summary

#### **Manhood – man's tasks in a modern world**

Being a loving husband and father is the best way of a career for a man. All else is secondary and does not give him happiness. A full-grown man knows that he is able to control the reality only if he has learned how to control himself and be his own master and not a slave to his body, urges, emotions or peer pressure. A priest or monk who is true to his vocation is not an egoistic single-person, but a man who undertakes to love people that are not his family in a faithful and dedicated way.

## **Bibliografia**

- S. Arterburn, *Mężczyźni i ich sekrety*, W Drodze, Poznań 2007.
- J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, WAM, Kraków 2006.
- M. Braun-Gałkowska, *Być ojcem*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 201-210.
- M. Dziewiecki, *Boży pomysł na Twoje życie*, Nasza Przyszłość, Szczecinek 2012.
- M. Dziewiecki, *Mężczyzna mocny miłością. Być księdzem dzisiaj*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2010.
- M. Dziewiecki, *Młodzi pytają o miłość, rodzinę i wychowanie*, Salwator, Kraków 2008.
- M. Dziewiecki, *Od urwisa do bohatera. Wychowanie moralne, duchowe i religijne chłopców*, eSPE, Kraków 2013.
- M. Dziewiecki, *Ona, on i miłość*, eSPE, Kraków 2006.
- D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela, (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s.171-190.
- M. Korzekwa, M. Dziewiecki, *Bóg, człowiek i miłość*, Nasza Przyszłość, Szczecinek 2010.
- J. Pulikowski, *Czy w dzisiejszych czasach warto być ojcem?*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 95-123.

**ks. Robert Nęcek**

Kraków

## **Solidarność i komunikacja bliskości przejawem miłości seniora**

Słowa-kлючe: komunikacja, senior, solidarność, odpowiedzialność

### **Streszczenie**

Artykuł porusza zagadnienie solidarności z seniorami i komunikacji z nimi. Te dwie płaszczyzny wyrażają chrześcijańskie świadectwo miłości wobec nich. Autor przedstawia problem miłości, która nie jest nakazem, lecz darem, odpowiedzialność za seniora, komunikację bliskości, komunikację cierpienia, komunikację nadziei i modlitwę jako komunikację z Bogiem. Solidarność i komunikacja bliskości wyrabiają świadomość odpowiedzialności, dzięki której możliwa jest codzienna afirmacja seniora. Dodatkowo komunikacja bliskości przejawia się w empatii, która jest zdolnością odczuwania emocji i uczuć innych ludzi. W artykule autor zauważa, iż solidarność w cierpieniu jest czymś głębiej osadzonym w człowieczeństwie niż choroba.

### **Wprowadzenie**

Pragnienie solidarności i komunikacji bliskości między ludźmi jest głęboko zakorzenione w naturze ludzkiej. Toteż papież Franciszek podkreślił, że każdy chrześcijanin ma obowiązek dawać świadectwo miłości do odrzuconych, chorych i starszych<sup>1</sup>. Wyrazem tego świadectwa staje się solidarność<sup>2</sup>, która stwarza atmosferę ciepłego przyjęcia i przyjmuje „*życie w czasach*,

<sup>1</sup> Por. Franciszek, *Dzieci i dziadkowie są nadzieją ludu. Przemówienie do członków włoskiego Ruchu na rzecz Życia (11.04.2014)*, „L'Osservatore Romano” 5 (2014) s. 28.

<sup>2</sup> Por. E. Kucharska, *Problematyka starzenia się i starości a instytucjonalne formy opieki nad osobami w podeszłym wieku*, Kraków 2012, s. 111.

w których dzieci i dziadków obejmuje ta kultura odrzucenia i postrzegani są jako materiał do wyrzucenia”<sup>3</sup>. Dlatego być solidarnym to móc „liczyć na człowieka, to wierzyć, że jest w nim coś stałego, co nie zawodzi”<sup>4</sup>. Efektem tak pojętej solidarności jest komunikacja bliskości, która jest „tym bardziej ludzka, im bardziej pomaga ludziom być w pełni ludźmi”<sup>5</sup>. Dlatego – w tak zarysowanej perspektywie zostaną przedstawione – miłość, która nie jest nakazem lecz darem, odpowiedzialność za seniora, komunikacja bliskości, komunikacja cierpienia, komunikacja nadziei i modlitwa jako komunikacja z Bogiem.

## 1. Miłość nie nakazem lecz darem

Benedykt XVI w encyklice „*Deus caritas est*” zauważył, że „nie ma tak sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że postługa miłości byłaby zbędna”<sup>6</sup>. Jest to istotne sformułowanie, gdyż udział uczestniczący w jakimś cierpieniu wykracza poza określoną przynależność instytucjonalną<sup>7</sup>, stając się „dobrowolnym i szlachetnym zaangażowaniem osoby w wymianę społeczną”<sup>8</sup>. To szlachetne zaangażowanie uświadamia, że należy człowieka traktować jak człowieka. Oznacza to, że „każdy człowiek jest naszym bratem, to tym bardziej słaby, cierpiący i potrzebujący opieki musi znaleźć się w centrum naszej uwagi, aby nikt nie czuł się zapomniany lub odrzucony”<sup>9</sup>.

Papież wskazując na Chrystusa zauważa, że Jego wrażliwość na ludzkie cierpienie zobowiązuje do myślenia o tych, którzy pomagają seniorom w dźwiganiu ich dolegliwości. Chodzi o lekarzy, pielęgniarki, pracowników służby zdrowia, pracowników socjalnych

---

<sup>3</sup> Franciszek, *Dzieci i dziadkowie są nadzieją ludu. Przemówienie do członków włoskiego Ruchu na rzecz Życia*, s. 28.

<sup>4</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności*, Kraków 2000, s. 15.

<sup>5</sup> Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, Kraków 2013, s. 400.

<sup>6</sup> Benedykt XVI, *Encyklika Deus caritas est*, nr 28.

<sup>7</sup> Por. E. Kucharska, *Problematyka starzenia się i starości a instytucjonalne formy opieki*, s. 111.

<sup>8</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1913.

<sup>9</sup> Benedykt XVI, *Orędzie na XIX Światowy Dzień Chorego (21.11.2010)*, „L’Osservatore Romano” 2 (2011) s. 4.

„i tych, którzy sprawują postugę religijną w domach opieki zdrowotnej. Są oni ‘zasobami miłości’, niosącymi pogodę ducha i nadzieję cierpiącym”<sup>10</sup>. Z drugiej jednak strony istnieje zagrożenie deprecjacji miłości przez niewłaściwe jej interpretowanie, które przejawia się w ignorowaniu i lekceważeniu zasad etycznych, a niejednokrotnie w realizacji jedynie litery prawa, nie uwzględniając jej ducha<sup>11</sup>.

Warto zauważyć, że miłość nie jest nakazem. Ona jest zaproszeniem. Benedykt XVI zauważył, że bardziej niż przykazaniem, miłość jest darem. Ostatecznie jest uczuciem, „które może być lub nie być, lecz które nie może być stworzone przez wolę”<sup>12</sup>. Tym sposobem „codziennie powinniśmy dziękować Bogu za miłość, której już zazналиśmy, za miłość, dzięki której jesteśmy tym, czym jesteśmy, za miłość, która pokazała nam, co jest w życiu naprawdę potrzebne”<sup>13</sup>. Dlatego każda działalność lekarska ma wymiar społeczny, gdyż miłość z natury rzeczy otwarta jest na potrzeby innych<sup>14</sup>. Z tej racji osoba starsza nie może być traktowana jak towar w systemie ekonomiczno-finansowym jednostki szpitalniczej, lecz poprzez miłość „ludziom starszym powinniśmy umożliwić wzrastanie w mądrości zgromadzonej przez całe życie”<sup>15</sup>.

## 2. Odpowiedzialność za seniora przejawem solidarności

Solidarność zobowiązuje do uczestnictwa w odpowiedzialności za seniora. Przejawia się ona w pragnieniu jego dobra<sup>16</sup>. Tymczasem „często dominuje postawa przeciwna: obojętność, brak zainteresowania, które rodzą się z egoizmu, maskowane go przez pozorne poszanowanie ‘sfery prywatnej’. Także dzisiaj z mocą rozbrzmiewa głos Pana, który wzywa każdego z nas do

<sup>10</sup> Benedykt XVI, *Zasoby miłości – ludzie, którzy dają nadzieję cierpiącym* (1.07.2012), „L’Osservatore Romano” 9-10 (2012) s. 46.

<sup>11</sup> Por. K. Osińska, *Ogólne obowiązki lekarza*, w: *Refleksje nad etyką lekarską*, red. tenże, Warszawa 1990, s. 24.

<sup>12</sup> Benedykt XVI, *Encyklika Deus caritas est*, nr 16.

<sup>13</sup> Tenże, *Zostaliśmy stworzeni, by być kochani i obdarzać miłością*, s. 34.

<sup>14</sup> Por. K. Osińska, *Ogólne obowiązki lekarza*, s. 24.

<sup>15</sup> Franciszek, *Nie zgadzaj się na zło*, Kraków 2013, s. 188.

<sup>16</sup> Por. Benedykt XVI, *Praktykowanie miłości bliźniego jest udziałem w nowej ewangelizacji. Przemówienie do członków Koła św. Piotra z okazji przekazania ‘obola’* (24.02.2012), „L’Osservatore Romano” 4 (2012) s. 37.

troszczenia się o bliźniego. Także dzisiaj Bóg nas prosi, abyśmy byli 'stróżami' naszych braci, abyśmy tworzyli relacje nacechowane wzajemną troskliwością, zabieganiem o dobro drugiego i o jego pełne dobro<sup>17</sup>. Dlatego przykazanie miłości bliźniego wyrabia świadomość odpowiedzialności, dzięki której możliwa jest codzienna afirmacja seniora. Inaczej mówiąc, odpowiedzialność za chorego wyraża się w tym, że „*chcemy jego dobra i czynimy to, co dla niego dobre, pragnąc, by otworzył się on na logikę dobra*”<sup>18</sup>. Z tej racji odpowiedzialność zakłada miłość już w myśleniu, a myślenie w miłości. Tę obecność miłości w myśleniu „*wyraża się postawą wspaniałomyślności. To widać: myślenie dąży do poznania tego, co jest, a poznać to, co jest, to pozwolić być; to samo przynależy do istoty miłości – ona także pozwala być*”<sup>19</sup>.

Inaczej mówiąc, wspaniałomyślność polega na wybieraniu dobra dlatego, że jest dobrem. Nie dlatego zaś, że płyną z tego korzyści. Dlaczego wybiera się miłosierdzie? Ano dlatego, że określone dobro narażone jest na utratę<sup>20</sup>. Być odpowiedzialnym to być stałym, wiernym i wywiązującym się ze zobowiązań. Chodzi o to, że wytrwałość i wierność wyzwala w człowieku radość, choć nie zawsze jest ona natychmiastowa<sup>21</sup>. Nie mogą więc dziwić spostrzeżenia znanego krakowskiego kardiologa Andrzeja Szczeklika, że często ludzkie przypadłości są skrytą skargą bycia niekochanym. Zupełnie inaczej żyłby człowiek, gdyby był kochany<sup>22</sup>.

### 3. Komunikacja bliskości

Z solidarnością w sposób nierozłączny związana jest komunikacja bliskości. Pragnienie komunikacji między ludźmi jest głęboko zakorzenione w ludzkiej naturze. W tej perspektywie papież Franciszek zauważył, że komunikacja międzyludzka „*oznacza tworzenie więzi między osobami. Komunikacja społeczna rozpoczyna*

<sup>17</sup> Tenże, *Orędzie na Wielki Post 2012*, „L'Osservatore Romano” 3 (2012) s. 4-5.

<sup>18</sup> Tenże, *Praktykowanie miłości bliźniego jest udziałem*, s. 37.

<sup>19</sup> J. Tischner, *Ksiądz na manowcach*, Kraków 2007, s. 107.

<sup>20</sup> Por. tamże.

<sup>21</sup> Por. Benedykt XVI, *Orędzie na XXVII Światowy Dzień Młodzieży*, „L'Osservatore Romano” 5 (2012) s. 11.

<sup>22</sup> Por. A. Szczekliki, *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny*, Kraków 2012, s. 43.

się od konkretnych osób i zwraca się do innych, również konkretnych osób. Budując między nimi relacje, tworzy społeczną tkaninę, na której rozwija się potem życie społeczności”<sup>23</sup>. Komunikowanie więc to życzliwe spojrzenie na seniora. Zawsze musi przyjmować postać osobistej relacji. Dlatego komunikacja jest potężną i skuteczną drogą, aby budować z seniorami komunie w Kościele<sup>24</sup>. Podstawową formą nawiązywania relacji z seniorami jest szczerą gotowość do dialogu, a dialog „oznacza, że ludzie wyszli z kryjówek, zbliżyli się do siebie, rozpoczęli wymianę zdań. Trzeba znaleźć miejsce do rozmowy”<sup>25</sup>. Dlatego nigdy dość „zwracania uwagi na jakość komunikacji”<sup>26</sup>. Istotą jakości komunikacji jest rzeczowy język. Jest to język przystający do rzeczy, jest skonkretyzowany i wnoszący światło<sup>27</sup>. Oznacza to konieczność wczucia się w punkt widzenia drugiej strony. Chodzi o uznanie, że druga strona zawsze ma trochę racji. Podejmowanie dialogu w sposób odpowiedzialny to gotowość uczynienia racji seniora częścią swojego spojrzenia na świat, a swojej racji częścią jego wizji rzeczywistości<sup>28</sup>. Zatem dialog oznacza budowanie wzajemności. Z tej racji „w dialogu, który zanim stanie się rozmową, musi najprzód być skierowanie własnej uwagi w stronę drugiego, tego właśnie, z kim mamy rozmawiać”<sup>29</sup>.

Komunikacja bliskości przejawia się w empatii. Definiuje się ją jako zdolność do odczuwania emocji i uczuć innych ludzi. Jest to zdolność odnajdywania się w sytuacji rozmówcy i identyfikacji z jego bólem lub radością. Ryszard Kapuściński wprost stwierdzał, że istnieją ludzie zupełnie niezdolni do empatii i budowania więzi z ludźmi. Tymczasem empatia to zdolność do dzielenia strachu z cierpiącym, odczuwanie jego problemów w taki sposób, jakby były własnymi problemami<sup>30</sup>.

<sup>23</sup> Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, Kraków 2013, s. 400.

<sup>24</sup> Por. R. Nęcek, *Komunikacja medialna w służbie godności osoby ludzkiej w świetle nauczania społecznego Kościoła*, w: *Godność w perspektywie nauk*, red. H. Grzmil-Tylutki, Z. Mirek, Kraków 2012, s. 116.

<sup>25</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności*, Kraków 2000, s. 17.

<sup>26</sup> Franciszek, *Każda władza jest służbą*, Kraków 2013, s. 400.

<sup>27</sup> Por. J. Tischner, *Etyka solidarności*, s. 17-18.

<sup>28</sup> Por. tamże, s. 18-19.

<sup>29</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 11.

<sup>30</sup> Por. R. Kapuściński, *Dalem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, Kraków 2008, s. 73; R. Nęcek, *Komunikacja medialna w służbie godności osoby ludzkiej*, s. 117-118.



#### 4. Komunikacja cierpienia

W dokumencie końcowym z Aparecida – którego współautorem był kardynał Bergoglio – „*Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*” wydanym przez V Ogólną Konferencję Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów czytamy, że seniorzy, chorzy i cierpiący są „*wyzwaniem dla tego, co stanowi istotę pracy Kościoła, jego duszpasterstwa i naszych postaw chrześcijańskich. Wszystko, co dotyczy Jezusa, dotyczy ubogich, a wszystko, co ma związek z ubogimi, przywołuje Jezusa Chrystusa: ‘wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili’ (Mt 25, 40)*”<sup>31</sup>. Dlatego przez fakt solidarności w cierpieniu i komunikację cierpienia chorzy dają świadectwo o „*kulturze życia*”, „*dając świadectwo o tym, że każda chwila życia jest darem Bożym oraz że człowiek na każdym etapie życia posiada szczególne bogactwa, którymi może się dzielić z wszystkimi*”<sup>32</sup>. Warto podkreślić, że solidarność w cierpieniu jest czymś głębiej osadzonym w człowieczeństwie niż choroba. Budzi współczucie i szacunek, ale wyzwala również onieśmienie. Dlatego istnieje konieczność współuczestnictwa serca, które pomaga przewyciężyć onieśmienie i wyzwolić głęboki imperatyw wiary<sup>33</sup>.

Chodzi o to, że cierpienie wyniszczając człowieka, czyni go jednocześnie niejako ciężarem dla otoczenia. Wówczas senior czuje się skazany na opiekę, życzliwość i ludzką pomoc<sup>34</sup>. Nieprzypadkowo więc Benedykt XVI stwierdził, że „*jednostka nie może zaakceptować cierpienia drugiego, jeśli ona sama nie potrafi odnaleźć w cierpieniu sensu, drogi oczyszczenia i dojrzewania, drogi nadziei. Zaakceptować drugiego, który cierpi, oznacza bowiem*

<sup>31</sup> Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, Dokument z Aparecida „*Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*”. Aparecida 2007, nr 393.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Dar długiego życia. Homilia w czasie Wielkiego Jubileuszu ludzi starszych (17.09.200)*, „L’Osservatore Romano” 11-12 (2000) s. 14.

<sup>33</sup> Por. Jan Paweł II, *List apostolski Salvifici doloris*, nr 4; E. Kucharska, *Problematyka starzenia się i starości a instytucjonalne formy opieki nad osobami w podeszłym wieku*, Kraków 2012, s. 113-114.

<sup>34</sup> Por. tamże, nr 27.

przyjąć na siebie w jakiś sposób jego cierpienie, tak że staje się ono również moim. Właśnie dlatego jednak, że staje się ono teraz cierpieniem podzielanym, że jest w nim obecny ktoś inny, oznacza to, że światło miłości przenika moje cierpienie”<sup>35</sup>.

Z drugiej jednak strony – według papieża Ratzingera – „społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim”<sup>36</sup>. Papieskie słowa są ważne, gdyż cierpienia nie da się wyeliminować. Cierpienie można jedynie ograniczyć<sup>37</sup>. Jednocześnie nie da się go racjonalnie wytłumaczyć<sup>38</sup>. Cierpienie można zrozumieć tylko dzięki wierze. Daje ona bowiem możliwość przyjąć je i od wewnątrz przetworzyć<sup>39</sup>. Dlatego w chrześcijaństwie Chrystus „na ludzkie pytanie o sens cierpienia nie odpowiada wprost i nie odpowiada w oderwaniu. Człowiek słyszy Jego zbawczą odpowiedź w miarę, jak sam staje się uczestnikiem cierpień Chrystusa”<sup>40</sup>. W tej perspektywie papież Franciszek zauważył, że „nawet w cierpieniu nikt nie jest nigdy sam”<sup>41</sup>. Oznacza to, że wiara wyzwalająca nadzieję i pobudzająca do miłości opiera się na prawdzie o człowieku<sup>42</sup>. Tymczasem człowieka coraz częściej traktuje się w sposób konsumpcyjny, którego wpierv się wykorzystuje, a następnie porzuca. W ten sposób zrodziła się kultura odrzucenia, stając się kulturą bez przyszłości<sup>43</sup>. W tej perspektywie „szan-

<sup>35</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, nr 38.

<sup>36</sup> Tamże, nr 38.

<sup>37</sup> Por. tamże, nr 37.

<sup>38</sup> Por. K. Stachewicz, *O cierpieniu i miłosierdziu*, „ZNAK” 4 (2006) s. 20; R. Nęcek, *Troska o zdrowie jako zobowiązanie moralne*, w: *Spoleczny wymiar zdrowia. Jubileusz 10-lecia Centrum Medycznego VADIMED*, red. E. Kucharska, Kraków 2012, s. 27-28.

<sup>39</sup> Por. R. Nęcek, *Troska o zdrowie jako zobowiązanie moralne*, s. 28.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*, nr 26.

<sup>41</sup> Franciszek, *Nawet w cierpieniu nikt nie jest nigdy sam. Audiencja dla uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych* (24.03.2014), „L'Osservatore Romano” 3-4 (2014) s. 36.

<sup>42</sup> Por. R. Nęcek, *Troska o zdrowie jako zobowiązanie moralne*, s. 28; E. Kucharska, *Problematyka starzenia się i starości a instytucjonalne formy opieki nad osobami w podeszłym wieku*, Kraków 2012, s.114.

<sup>43</sup> Por. Franciszek, *Dzieci i dziadkowie są nadzieją ludu. Przemówienie do członków włoskiego Ruchu na rzecz Życia* (11.04.2014), „L'Osservatore Romano” 5 (2014) s. 28.

sa wiary – jak pisał kardynał Ratzinger – jest szansą prawdy; obie się zaciemnia i deprecjuje, lecz nie znikną one nigdy<sup>44</sup>. W tym kontekście „miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Ma to zastosowanie zarówno w przypadku jednostki, jak i społeczeństwa<sup>45</sup>”.

## 5. Komunikacja nadziei

Kościół ma świadomość, że komunikacja bliskości promuje uzasadnioną nadzieję w życiu seniora. Jednak nadzieja to nie tylko przekaz treści możliwych do poznania. To nade wszystko zaprzężenie się z postępem w taki sposób, aby służył on rozwojowi człowieka. Postęp jest postępem wtedy, kiedy wzrasta panowanie rozumu, a „rozum jest oczywiście pojmowany jako władza dobra i dla dobra. Postęp jest pokonaniem wszelkich zależności – jest postępem ku doskonałej wolności<sup>46</sup>”. Dlatego na pracujących z seniorami ciąży określona odpowiedzialność, budząca w seniorach nadzieję na spokojniejszą przyszłość.

Budzić nadzieję oznacza jednoczyć ludzi, wzbogacać ich życie, przyczyniać się do tworzenia wspólnoty, nie zadowalać się prawdą cząstkową lub tymczasową, przyczyniać się do wzajemnego zrozumienia i stronić od skażenia dwuznacznością<sup>47</sup>. Jeśli z rozwojem czasów nie idzie postęp w formacji etycznej człowieka, to wówczas postęp nie jest postępem, lecz zagrożeniem i beznadzieją<sup>48</sup>. Dlatego konieczna jest „samokrytyka czasów nowożytnych w dialogu z chrześcijaństwem i jego koncepcją nadziei. W takim dialogu również chrześcijanie, w kontekście ich wiedzy i doświadczeń, winni na nowo uczyć się, czym jest ich nadzieja, co mają do zaoferowania światu, a czego natomiast nie mogą oferować. Trzeba, aby z samokrytyką czasów nowożytnych łączyła się samokrytyka nowożytnego chrześcijaństwa, które wciąż od

---

<sup>44</sup> J. Ratzinger, *Służyć prawdzie*, Wrocław 1986, s. 66.

<sup>45</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, nr 38.

<sup>46</sup> Tamże, nr 18.

<sup>47</sup> Por. Benedykt XVI, *Orędzie na 40 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2006. Środki przekazu: sieć komunikowania, wspólnoty i współdziałania*, Watykan 2006, nr 2-3.

<sup>48</sup> Por. tenże, Encyklika *Spe salvi*, nr 22.

*nowa musi uczyć się rozumienia siebie samego, poczynając od swych korzeni*<sup>49</sup>. Warto także podkreślić, że sam przekaz w komunikacji nie tylko informuje. On równocześnie formuje, gdyż słowo staje się substancją przemiany – na gorsze lub na złe. Chodzi więc o nową kulturę, o kulturę nadziei, a „*kto ma nadzieję żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie*”<sup>50</sup>.

## 6. Modlitwa jako komunikacja z Bogiem

Solidarność z seniorem prowadzi do stworzenia mu atmosfery sprzyjającej modlitwie. Dlatego zaangażowanie na rzecz seniora nie może polegać jedynie na programach pomocy i opieki. Tym bardziej nie chodzi o nadmiar aktywizmu, lecz nade wszystko idzie o uwagę skierowaną na niego i uważanie go za „*jedno z samym sobą*”<sup>51</sup>. Religijność seniorów, zwłaszcza seniorów chorych wyraża się w wyjątkowym dowartościowaniu modlitwy, która przejawia się w komunikacji z Bogiem. Owa modlitewna komunikacja staje się dla nich rzeczywistością głębi i mocy, która przenika całą ich egzystencję<sup>52</sup>. Oznacza to, że „*człowiek epoki cyfrowej podobnie jak człowiek epoki jaskiniowej poszukuje w doświadczeniu religijnym dróg przewyciężenia swej ograniczoności oraz zapewnienia bezpieczeństwa swej niepewnej przysgodzie na ziemi. Zresztą życie bez horyzontu transcendentnego nie miałyby poczucia wypełnienia i szczęścia, do którego wszyscy dążymy, jest ono bowiem z natury ukierunkowane ku przyszłości, która jeszcze ma się spełnić*”<sup>53</sup>.

Słowa papieskie akcentują modlitewny charakter ludzkich postaw. Przejawia się w nich zaufanie w Bożą Opatrzność i pełnia wewnętrznej wolności. Dodatkowo seniorzy chorzy – poprzez modlitwę w trudnych chwilach – próbują odnowić swoje komunikacyjne relacje z Bogiem i bliźnimi. Dzięki komunikacji z Bo-

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Benedykt XVI, *Encyklika Spe salvi*, nr 2.

<sup>51</sup> Franciszek, *Adhortacja apostolska Evangelii gaudium*, nr 199.

<sup>52</sup> Por. Benedykt XVI, *Radość płynąca z wiary i wychowanie nowych pokoleń. Do uczestników kongresu diecezji Rzymu (5.06.2006)*, „L'Osservatore Romano” 12 (2006) s. 15.

<sup>53</sup> Tenże, *Katecheza o modlitwie (11.05.2011)*, „KAI” z dnia 12.05.2005.

giem człowiek wychodzi poza krąg własnych spraw, odzyskuje zdolność zbliżania się do innych, „zwłaszcza w chwilach próby”<sup>54</sup>. Owa modlitewna komunikacja przyczynia się nie tylko do udźwignięcia cierpienia, ale niejednokrotnie staje się źródłem naprawy zaniedbanych relacji z najbliższymi i przyjaciółmi. Komunikacja ta zakłada dyskrecję, która „nie wyklucza modlitwy wspólnej”<sup>55</sup>.

Z drugiej jednak strony dyskrecja staje się wskazana, aby wejść w prywatny i intymny obszar rozmowy z Bogiem. Dlatego dyskrecja jest właściwą „relacją opartą na miłości”<sup>56</sup>. Miłość ta polega na słuchaniu, co się z seniorem dzieje i czego potrzebuje<sup>57</sup>. Wówczas „łatwiej będziemy znosili cierpienie, tym lepiej będziemy rozumieli innych i będziemy bardziej na nich otwarci”<sup>58</sup>.

## Zakończenie

Reasumując, należy stwierdzić, że chrześcijanin ma obowiązek dawać świadectwo miłości do seniorów, cierpiących i chorych. Wyrazem świadectwa jest solidarność i komunikacja bliskości obejmujące całościowe spojrzenie na potrzeby seniorów. Dzięki bliskości człowiek odzyskuje każdego dnia swoją godność i innym godność ofiaruje. W takiej perspektywie papież Franciszek stwierdził, że każdego dnia należy „odzyskiwać swoją godność, tę godność, której dziś często się nie ceni, i dlatego na własnej ziemi żyjemy jak na zesłaniu. Pamiętaj o swoim Ojcu, żebyś był pełen wdzięczności”<sup>59</sup>. Pamiętaj o swojej matce, żebyś był pełen wdzięczności. Taka postawa rodzi piękno, gdyż budzi w seniorach nadzieję, a „komunikacja jest tym bardziej ludzka, im bardziej piękna”<sup>60</sup>.

---

<sup>54</sup> Tenże, *Modlitwa umacnia naszą więź z Bogiem Ojcem i otwiera serca na potrzeby ludzi* (14.12.2011), „L'Osservatore Romano” 2 (2012) s. 50.

<sup>55</sup> Tenże, *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, t. I, Kraków 2007, s. 115.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Por. Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, Kraków 2013, s. 423.

<sup>58</sup> Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, t. I, Kraków 2007, s. 116.

<sup>59</sup> Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, Kraków 2013 s. 282-283.

<sup>60</sup> Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, Kraków 2013 s. 403.

### **Summary**

#### **Solidarity and closeness communication as a manifestation of senior's love**

The article raises the issue of the solidarity with seniors and communication with them. These two grounds express Christian witness of love for them. The author presents the problem of love, which is not an order but the gift, the responsibility for seniors, closeness communication, communication of suffering and hope and prayer as the communication with God. The solidarity and closeness communication develop the sense of responsibility, through which the daily affirmation of senior is possible. In addition, the closeness communication is shown in the empathy, which is the ability to sense the emotions and feelings of other people. In the article, the author notes that solidarity in suffering is something deeply rooted in humanity than the disease. It invokes compassion and respect, but also triggers an intimidation.

#### **Bibliografia:**

- Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, Watykan 2007.
- Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Watykan 2005.
- Benedykt XVI, *Orędzie na XIX Światowy Dzień Chorego (21.11.2010)*, „L'Osservatore Romano” 2 (2011) s. 4.
- Benedykt XVI, *Orędzie na XXVII Światowy Dzień Młodości*, „L'Osservatore Romano” 5 (2012) s. 11.
- Benedykt XVI, *Orędzie na 40 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2006. Środki przekazu: sieć komunikowania, wspólnoty i współdziałania*, Watykan 2006.
- Benedykt XVI, *Zasoby miłości – ludzie, którzy dają nadzieję cierpiącym (1.07.2012)*, „L'Osservatore Romano” 9-10 (2012) s. 46.
- Benedykt XVI, *Praktykowanie miłości bliźniego jest udziałem w nowej ewangelizacji. Przemówienie do członków Koła św. Piotra z okazji przekazania 'obola' (24.02.2012)*, „L'Osservatore Romano” 4 (2012) s. 37.
- Benedykt XVI, *Radość płynąca z wiary i wychowanie nowych pokoleń. Do uczestników kongresu diecezji Rzymu (5.06.2006)*, „L'Osservatore Romano” 12 (2006) s. 15.
- Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, t. I, Kraków 2007.
- Benedykt XVI, List apostolski *Porta Fidei*, Watykan 2011.
- Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis*, Watykan 2007.
- Benedykt XVI, *Orędzie na XX Światowy Dzień Chorego 2012*, „L'Osservatore Romano” 2 (2012) s. 9.

- Benedykt XVI, *Z Bogiem stawić czoło w chorobie. Modlitwa Maryjna* (5.02.2012), „L'Osservatore Romano” 4 (2012) s. 52.
- Franciszek, *Dzieci i dziadkowie są nadzieją ludu. Przemówienie do członków włoskiego Ruchu na rzecz Życia* (11.04.2014), „L'Osservatore Romano” 5 (2014) s. 28.
- Franciszek, *Nie zgadzaj się na zło*, Kraków 2013.
- Franciszek, *Nawet w cierpieniu nikt nie jest nigdy sam. Audiencja dla uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych* (24.03.2014), „L'Osservatore Romano” 3-4 (2014) s. 36.
- Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium*, Watykan 2013.
- Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, Kraków 2013.
- Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*, 1984.
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Watykan 1979.
- Jan Paweł II, *Dar długiego życia. Homilia w czasie Wielkiego Jubileuszu ludzi starszych* (17.09.200), „L'Osservatore Romano” 11-12 (2000) s. 14.
- Kapuściński R., *Dałem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, Kraków 2008.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, 1994.
- Kucharska E., *Problematyka starzenia się i starości a instytucjonalne formy opieki nad osobami w podeszłym wieku*, Kraków 2012.
- Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, Dokument z Aparecida „*Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*”, Aparecida 2007.
- Nęcek R., *Eucharystia wyrazem solidarności w nauczaniu społecznym Kościoła*. w: *Rozniecić iskrę Bożego Miłosierdzia*, red. J. Machniak, L. Mateja, Kraków 2006, s. 115-127.
- Nęcek R., *Troska o zdrowie jako zobowiązanie moralne*, w: *Spółeczny wymiar zdrowia. Jubileusz 10-lecia Centrum Medycznego VADIMED*, red. E. Kucharska, Kraków 2012, s. 15-29.
- Nęcek R., *Komunikacja medialna w służbie godności osoby ludzkiej w świetle nauczania społecznego Kościoła*, w: *Godność w perspektywie nauk*, red. H. Grzmil-Tylutki, Z. Mirek, Kraków 2012, s. 115-129.
- Osińska E., *Ogólne obowiązki lekarza*, w: *Refleksje nad etyką lekarską*, red. tenże, Warszawa 1990, s. 22-31.
- Pagola J. A., *W stronę medycyny holistycznej*, w: *Dolentium Hominum. Duchowni i świeccy wobec ludzkiego cierpienia*, red. A. Muszala, J. Binnebesel, P. Krakowiak, M. Krobicki, Kraków 2011.
- Ratzinger J., *Służyc prawdziwie*, Wrocław 1986.
- Szczeklik A., *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny*, Kraków 2012.
- Stachewicz K., *O cierpieniu i miłosierdziu*, „ZNAK” 4 (2006).
- Tischner J., *Etyka solidarności*, Kraków 2000.
- Tischner J., *Ksiądz na manowcach*, Kraków 2007.

**Ks. Marek Tatar**

Warszawa

## **Wiodące elementy formacji duchowej w seminarium duchownym**

Słowa-kłucze: Chrystus, formacja, formacja duchowa, seminarium duchowne, kapłaństwo, rozwój, życie

### **Streszczenie**

Obszerna prezentacja biblijnego, społeczno-kulturowego i normatywnego kontekstu formacji duchowej kandydatów do kapłaństwa. Jej autor wyraża zaniepokojenie przewartościowaniem formacji intelektualnej i różnorodnych aktywności zewnętrznych, przy jednoczesnym niedocenianiu potrzeby solidnego wprowadzania alumnów w rozmyślanie nie tylko na poziomie teoretycznej znajomości jego form, ale przede wszystkim praktyki pod okiem doświadczonego i mądrego ojca duchownego. Niepokoi go utożsamianie „teologii duchowości” z „teologią życia wewnętrznego”, a nawet niedocenianie kierownictwa duchowego w niektórych dokumentach kościelnych.

Zmieniająca się sytuacja współczesnego świata, który określany jest mianem ponowoczesności lub też neomodernizmu, stawia nas wobec bardzo istotnego pytania dotyczącego formacji przyszłych kapłanów. Można powiedzieć, że to pytanie w sposób bezpośredni wpływa na kształt, formułę, a także sposób funkcjonowania przyszłych seminariów. W dużej mierze w rzeczywistości Kościoła katolickiego w Polsce koncentrujemy się na dwóch krańcach tj. ilości kandydatów, którzy zgłaszają się do seminariów duchownych, a także ilości przyjmujących święcenia każdego roku. Do tych dwóch, niewątpliwie istotnych elementów, należy dołączyć przynajmniej kilka następnych: jakie jest przygotowanie i formacja do życia duchowego w rodzinie, we wspól-



nocie kościoła parafialnego, jaka jest kondycja psycho-duchowa zgłaszających się, jaki kształt posiadają pierwotne ideały związane z przyjęciem i realizacją powołania kapłańskiego, ich oczekiwania i nieco wybiegające w przyszłość drogi realizacji powołania w kapłaństwie. Ten pobieżny zarys bardzo wyraźnie wskazuje na osadzenie formacji duchowej przyszłych kapłanów w kontekście dojrzałości ludzkiej, posiadającej kształt wielowymiarowy oraz intelektualnej. Warto już na początku zauważyć, że powołaniem zasadniczym jest świętość, która realizuje się na drodze powołania kapłańskiego. Celem samym w sobie nie jest seminarium duchowne ani nie jest przyjęcie święceń. Z tego względu analiza podjętego zagadnienia domaga się aby sięgnąć po zasadnicze podstawy kapłaństwa i wyzwań, wobec których ono dzisiaj się znajduje. Następnie, konieczne jest bardzo konkretne wskazanie tych elementów, które wpływają w sposób zasadniczy na kształt formacji. Finalnie należy wskazać na konieczność podjęcia pracy nad kształtem funkcjonowania seminariów duchownych jako czasu i miejsca formacji duchowej, która winna znaleźć swoją kontynuację w życiu i wspólnotie kapłańskiej, a także posłudze wynikającej ze święceń.

## 1. Konieczność powrotu do istoty

Analiza dotycząca kluczowych elementów formacji duchowej do kapłaństwa wymaga bardzo realistycznego nakreślenia samej istoty kapłaństwa jako drogi uświęcającej. Sięgając do *Katechizmu Kościoła Katolickiego* znajdujemy stwierdzenie, że: „Sakrament święceń jest sakramentem, dzięki któremu posłanie, powierzone przez Chrystusa Apostołom, nadal jest spełniane w Kościele aż do końca czasów. Jest to więc sakrament posługi apostołowskiej. Obejmuje on trzy stopnie: episkopat, prezbiterat i diakonat”<sup>1</sup>. Kościół w swoim nauczaniu używa określenia „sakrament święceń”, który określa w sposób bardzo jednoznaczny jako *consecratio*, powodujące szczególną przynależność do Chrystusa i Jego Kościoła. Na tej podstawie orzeka: „Ten akt sa-

---

<sup>1</sup> KKK 1636.

kramentalny udziela daru Ducha Świętego, pozwalającego wykonywać «świętą władzę» (*sacra potestas*), która może pochodzić jedynie od samego Chrystusa, przez Jego Kościół<sup>2</sup>.

Waga i znaczenie sakramentu święceń, domaga się nakreślenia przynajmniej pokrótce podstaw biblijnych. Sięgając do Starego Testamentu stwierdzamy, że w pierwszej fazie mamy do czynienia z identyfikacją kapłaństwa z ludem wybranym (por. Wj 19, 6). Księga Rodzaju wskazuje na ołtarze budowane przez patriarchów: Abrahama (Rdz 22); Izaaka (Rdz 26); Jakuba (Rdz 31) oraz składane ofiary. Szczególne znaczenie posiadało pokolenie Lewiego związane z funkcjami liturgicznymi, ale jak wskazuje Augustin Gregore nie posiadało jeszcze wówczas funkcji kapłańskich (por. Rdz 34, 25-31; 49. 5)<sup>3</sup>. Zmiana sytuacji nastąpiła za czasów Mojżesza, który sam pochodził z pokolenia Lewiego (Wj 32, 25-29). Przypieczętowaniem jest błogosławieństwo jakie wypowiedział Możesz wobec Lewiego (por. Pwt 33, 8-11). Funkcje kapłańskie Starego Testamentu związane są następnie z monarchią i panowaniem królów. Od czasów Saula i Dawida król składał również ofiary (por. 1Sm 13, 9; 2Sm 6, 13) i działał tak aż do Achaza. On udzielał błogosławieństwa (por. 2Sm 1, 18). Kolejną zmianę spowodowała centralizacja wokół świątyni Jerozolimskiej i związany z nią kult należał do szczególnych funkcji kapłańskich. Umocnienie tego związku nastąpiło za czasów Jozjasza i jego reformy (621 p.n.e.). Czas Ezechiela przyniósł wyraźne rozróżnienie pomiędzy kapłanami a lewitami (por. Ez 44, 10-31). Od roku 587 p.n.e., czyli upadku monarchii, nastąpił bardzo mocny związek funkcji kapłańskich z przywództwem religijnym narodu. Dekrety wydane przez Ezechiela w 537 r. porządkowały relacje władzy świeckiej do świątyni i kultu oraz umocniły pozycję kapłańską (por. Ez 44, 1n; 46). Mamy do czynienia z kapłaństwem hierarchicznym jakie się wówczas ukształtowało. Na szczycie znajdował się arcykapłan, syn Sadoka, następca Aarona – typ kapłana. W każdym sanktuarium znajdował się zawsze kapłan przełożony. Z tytułem kapła-

---

<sup>2</sup> Tamże 1538. KK 10.

<sup>3</sup> Por. A. Gregore, *Kapłaństwo*, w: *Słownik Teologii Biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, t. K. Romaniuk, Warszawa 1982, s. 362.

na związane było namaszczenie, które zapoczątkowane zostało w IV w. (por. Kpł 8, 12; 4, 3; 16, 32). Ostatecznie mamy do czynienia z następującym stopniowaniem: arcykapłan, kapłani oraz lewici. Do nich dołączyli odźwierni oraz śpiewacy (1Krn 25-26). Kapłaństwo starotestamentalne w swoich funkcjach obejmowało sprawowanie kultu oraz posługę słowa. Nie sposób pominąć niezwykle ważnego aspektu jakim była wierność ideałowi kapłana, a zatem pewna doskonałość do jakiej winien on dążyć. Przede wszystkim obowiązywała wierność wobec prawa. Oraz czystość kultu (Ez 44, 15-31; Kpł 21; 10).

Właściwe i pełne objawienie istoty kapłaństwa dokonało się w osobie Jezusa Chrystusa. Nauka Kościoła stwierdza ten fakt następująco: „Wszystkie zapowiedzi kapłaństwa w Starym Przymierzu znajdują swoje wypełnienie w Chrystusie Jezusie, «jedynym Pośredniku między Bogiem a ludźmi» (1Tm 2, 5)”<sup>4</sup>. Znajduje ona podstawę w nauczaniu św. Pawła o Chrystusie jedynym Pośredniku (por. Hbr 7, 24-28; 1Tym 2, 5-6). Sam Jezus Chrystus nigdy nie użył w stosunku do siebie tytułu „kapłan” (*hiereus*)<sup>5</sup>. Nie spotykamy takiego samookreślenia w ewangeliach. Pochodził z pokolenia Judy, a zatem nie z kapłańskiego rodu Aarona, ale jak stwierdza św. Paweł, On jest Pośrednikiem Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem i ludźmi (por. Hbr. 9, 15). Na ten fakt wskazują następujące elementy: jest żertwą i barankiem ofiarnym (Mk 14, 24; Ef 1, 7; J 1, 36; 1Kor 5, 7; 1P 1, 18-19), Jego osoba i życie stanowią ofiarę przebłagalną (1J 2, 2), którą złożył za ludzkość oraz za jej grzechy (por. Łk 22, 19; Mk 10, 45); Ga 1, 4; 1Tym 2, 6), wypełnia ofiarę Nowego Przymierza i w związku z tym wypowiada modlitwę pojednania i przebaczenia (por. J 17), jest Pasterzem oddającym życie za swoje owce (por. J 10, 11.15; 19, 35-37), zespala godność pasterską, królewską, i prorocką (por. J 18-19; Łk 4, 15-21; Flp 2, 8-11; Rz 8, 34), spełnia on wszyst-

---

<sup>4</sup> KKK 1544; KK 7.

<sup>5</sup> Por. W. Słomka, *Kapłaństwo*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 398. Sięgając do Biblii znajdujemy następujące terminy określające taką osobę: „hbr. *kohen*; Septuaginta – *hiereus*; Wulgata – *sacerdos*. W religiach pogańskich terminem używanym na określenie takiej osoby jest hbr. *komer*; Septuaginta – *hireus* lub *homarim*, por. B. Migut, *Kapłan*, w: EK, t. VIII, Lublin 2000, s. 681.

kie wymagania stawiane przez Prawo aby w pełni być określanym jako ten, który posiada pełnię kapłaństwa (por. Hbr 2, 17; 5, 5; 5, 10; 10, 21). Kapłaństwo Jezusa Chrystusa nabiera wyjątkowego znaczenia w świetle Ostatniej Wieczerzy i ustanowienia Eucharystii (por. Mt 26, 26-28; Mk 14, 22-24; Łk 22, 19-20). Wpisało ono ofiarę w obrzęd paschalny i dało początek Eucharystii sprawowanej odtąd "aż do skończenia świata" (Mt 28, 20).

Nakreślenie podstaw biblijnych wyraźnie eksponuje prawdę, że sakramentalne kapłaństwo, które posiada charakter trynitalny, chrystologiczny, pneumatologiczny oraz wybitnie eklezjalny, urzeczywistnia się w działaniu człowieka-kapłana *in persona Christi Capitis*<sup>6</sup>. Stwierdzenie to posiada szczególny ciężar gatunkowy wobec współczesnych tendencji próbujących „demokratyzować” sakrament kapłaństwa, sprowadzając go do poziomu „delegacji wspólnoty wiernych”. W sposób zdecydowany należy stwierdzić, że mamy do czynienia z wpływami protestanckimi w rozumieniu kapłaństwa. Zaciera się wówczas wyraźna różnica pomiędzy kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem sakramentalnym. Na gruncie protestanckim, jedynie chrzest pozostaje, w pełnym tego słowa znaczeniu, sakramentem. Z tego względu ordynacja, która się tam dokonuje, dysponuje jedynie do sprawowania funkcji liturgicznych we wspólnocie. Nauka Kościoła katolickiego bardzo wyraźnie podkreśla, że: „Kapłaństwo zaś powszechne wiernych i kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, choć różnią się istotą a nie stopniem tylko, są sobie jednak wzajemnie przyporzędowane, jedno i drugie bowiem we właściwy sobie sposób uczestniczy w jednym kapłaństwie Chrystusowym”<sup>7</sup>.

Na charakter kapłaństwa wpływa także relacja, która powstaje na mocy święceń. Jak zostało wspomniane, jest to *consecratio*, (łac. *consecrare*; *sanctificare* pochodzące od *sacrum facere*) które oznacza czynić świętym. Nie można zatem sprowadzić kapłaństwa jedynie do poziomu funkcjonalizmu tzn. wykonywania władzy święceń. Oczywiście należy ona do istoty posługi kapłańskiej, co wyraźnie stwierdza Kościół: „Prezbiterzy, jako, że są związani ze stanem biskupim, uczestniczą we władzy, której

<sup>6</sup> Por. KK 10, 28; DP 2, 6; KL 33.

<sup>7</sup> KK 10.

mocą sam Chrystus buduje swoje Ciało, uświęca je i nim rządzi”<sup>8</sup>. Jednakże należy wskazać na drugą przestrzeń, która organicznie i nierozdzielnie łączy się ze wspomnianym sprawowaniem władzy święceń. Nieco dalej dokument soborowy bardzo klarownie wyjaśnia, że: „...dzięki namaszczeniu Ducha Świętego, zostają naznaczeni szczególnym znamieniem i wskutek tego upodabniają się do Chrystusa Kapłana, tak iż mogą działać w Osobie Chrystusa Głowy”<sup>9</sup>. Konsekracja oznacza zatem stan, ale również charakter życia wynikającego ze szczególnej relacji z Jezusem Chrystusem. Jest to szczególne i szczególne powołanie do świętości. Jan Paweł II stwierdza, że: „Kapłani ze szczególnego względu są zobowiązani do zdobywania tej doskonałości, ponieważ zostali w nowy sposób poświęceni Bogu przez sakrament kapłaństwa. Stali się więc żywymi narzędziami Chrystusa, Wiecznego Kapłana, aby kontynuować przez wieki Jego przedziwne dzieło, które mocą z wysoka na nowo scaliło rodzaj ludzki”<sup>10</sup>. Dynamika rozwoju duchowego posiada charakter dwukierunkowy, tj. upodobnienie się do Jezusa Chrystusa, które można nazwać procesem chrystoformizacji kapłańskiej<sup>11</sup> oraz miłość pasterska, która z niej wynika<sup>12</sup>.

## 2. Konfrontacja ze światem

Zauważamy, że pośrednictwo kapłana, który znajduje się pomiędzy Jezusem Chrystusem i Jego Kościołem a światem, jest niekiedy prezentowane jako przeciwstawność, a w niektórych wypadkach, mamy wrażenie, urasta do konfliktu. Jako egzemplifikację warto przytoczyć choćby obszerne i niekiedy dość demagogicznie rozpowszechniane poglądy dotyczące odrealnienia powołania kapłańskiego, nieobecności w rzeczywistym świecie, życie nierealnymi i utopijnymi ideałami. Joseph Ratzinger podej-

---

<sup>8</sup> DP 2.

<sup>9</sup> Tamże 2.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, Adhortacja *Pastores dabo vobis*, (dalej skrót PDV), Rzym 25.03.1992, 20.

<sup>11</sup> Por. A. J. Nowak, *Homo religiosus*, Lublin 2003, s. 181-184.

<sup>12</sup> Por. PDV 23.

mując próbę zobrazowania obecnej sytuacji, odwołuje się do Harveya Coxa i jego publikacji *The Secular City*, w której przytacza obraz kłowna, zaczerpnięty z przypowieści Sørena Kierkegaarda<sup>13</sup>.

Współczesną cywilizację określa się mianem ponowoczesności. Tego pojęcia użył po raz pierwszy uczeń Friedricha Nietzschego Rudolf Pannwitz. Ks. prof. Ignacy Bokwa, nakreślając charakterystyczne rysy stwierdza, że jej paradygmatem jest odejście od jednoznaczności czyli odejście od homogeniczności w stronę heterogeniczności zarówno na gruncie teoretycznym, ideowym, jak również praktyczno-pragmatycznym. Opierając się na niemieckim filozofie Wolfgangu Welschu i jego twierdzeniu, że jest to realizm rzeczywistości, wylicza następujące jego tezy opisujące ponowoczesność: a) jest ona wyrazem pluralności czyli w efekcie horyzontalizmu połączonego z wszechpotężną demokracją; b) relatywizm prawdy, sprawiedliwości, czy nawet człowieczeństwa; c) przyjęcie opcji antytotalitarnej oznaczającej pluralizm form życia i działania, myślenia, koncepcji społecznych, orientacji i wartościowania mniejszości; d) opierając się na pluralności musi dotknąć wszystkich zjawisk i przejawów życia; e) przyjmuje założenia, że jest wcześniejsza od nowoczesności i istniała od początku realizując postulaty nowoczesności; f) odzyskuje wolność i prowadzi do pewnej nowej wrażliwości na problemy zarówno teoretyczne, ideowe, jak również praktyczne<sup>14</sup>.

Ratzinger określa tę sytuację świata słowami: „Na ołtarzu Molocha utopii świata bez Boga, uwolnionego od Boga, złożono w ofierze człowieka, który teraz nie był już od nikogo zależny, ponieważ nie miał nad sobą Boga, ponieważ nie wydostawał się z niego najmniejszy promyk podobieństwa do Boga. Gdzie nie

---

<sup>13</sup> Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowa, Kraków 2006, s. 35-35. Przypowieść ta relacjonuje wydarzenie w cyrku w Danii. Po przybyciu do miejsca gdzie miał odbyć się pokaz wybuchł w cyrku pożar. Dyrektor podejmując próbę ratowania dobytku wysłał przygotowanego do występu kłowna do wsi aby sprowadził pomoc. Ten swoim wyglądem wywołał radość mieszkańców wsi. Nie uwierzono mu, a jego coraz mocniejsze próby nakłonienia do pomocy spotkały się z aplauzem i podziwem dla kunsztu kłowna. Nikt nie przyszedł z pomocą i ostatecznie i cyrk i wioska spłonęły.

<sup>14</sup> Por. I. Bokwa, *Teologia w warunkach nowoczesności i ponowoczesności*, San-domierz 2010, s. 114-118.

ma Boga, tam powstaje piekło; polega ono po prostu na Jego nieobecności. Może to przybierać także formy bardzo subtelne i prawie zawsze ukazywać się jako dobro dla ludzkości<sup>15</sup>. Kontynuację tej myśli i rozwinięcie, w którym dokonał diagnozy, odnajdujemy w jego encyklice jako papieża Benedykta XVI. Sięgając czasów Francisa Bacona, odkrycia Ameryki oraz dynamicznego rozwoju techniki, stwierdza, że mamy do czynienia z epokowym zwrotem polegającym na zerwaniu ścisłej łączności pomiędzy teologicznym widzeniem świata i człowieka a postępem. Wówczas zrodziła się wiara w postęp, siłę ludzkiego umysłu, a także jego zdolności naturalne. Od tego momentu właśnie rozum i dążenie do niczym nie ograniczonej wolności zaczynają stawać się pryncypiami. Swoją rolę w tym względzie odegrała epoka oświecenia, poglądy Immanuela Kanta zmierzające w kierunku racjonalizmu wiary, wiek XIX, który zrodził „epokę proletariatu”, będącą podstawą dialektyki Fryderyka Engelsa oraz upolitycznienia Karola Marksa, mającego swoje konsekwencje w dyktaturze Lenia<sup>16</sup>.

Jan Paweł II także pozostawił po sobie bogatą diagnozę odwołującą się do utraty nadziei przez współczesną cywilizację. Stwierdził, że mamy do czynienia z zagubieniem dziedzictwa chrześcijańskiego, które prowadzi do utraty nadziei. W ten sposób chrześcijaństwo postrzega się jako relikwii przeszłości, pamiątkę minionego czasu. Z takiej sytuacji wynika agnostycyzm, relatywizm, indywidualizm, subiektywizm, hedonizm, konformizm, praktyczny materializm, sceptycyzm, nihilizm oraz horyzontalizm<sup>17</sup>. Papież zaznacza, że na ten zewnętrzny kryzys nakłada się także kryzys wewnętrznieklejzalny. Do jego przejawów zalicza: ignorancję religijną, małą skuteczność katechezy w zderzeniu ze współczesnymi mediami, wypaczone rozumienie pluralizmu teologicznego, kulturowego, i duszpasterskiego, nieufność i niechęć wobec hierarchii, zawężenie rozumienia i praktykowania Ewangelii do zewnętrznego świadectwa, subiektywizację wiary, wkra-

---

<sup>15</sup> J. Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tł. W. Szymona, Kraków 2005, s. 261-262.

<sup>16</sup> Por. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, Rzym 30.11.2007, 16-21.

<sup>17</sup> Por. Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa*, Rzym 28.06.2003, 7-9.

dające się tendencje niekatolickie, synkretyczne, posuwające się aż do religijności bez Boga<sup>18</sup>.

Obecny papież Franciszek, odnosząc się tego zjawiska stwierdza, że jest to wynik i echo „śmierci Boga” ogłoszonej przez Nietzschego i dlatego „człowiek zrezygnował z poszukiwania wielkiego światła, by zadowolić się małymi światełkami...”<sup>19</sup>.

Tak skomplikowana sytuacja zagubienia współczesnego człowieka stwarza rzeczywistość, którą określa się mianem „kultury antypowołaniowej”. Oznacza ona zagubienie we właściwym odczytaniu swojego miejsca w rzeczywistości doczesnej ale także w perspektywie ostatecznej człowieka. Tak rodzi się człowiek bez powołania, który utracił punkt odniesienia, właściwą hierarchię wartości, stymulowany dyktaturą mediów, poszukujący nie do końca sprecyzowanych przestrzeni ucieczki od rzeczywistości, niestabilny w swoich przekonaniach, poglądach, zamknięty w materialistyczno-hedonistycznym świecie<sup>20</sup>.

Poszukując pozytywnej odpowiedzi na przytoczone diagnozy, należy sięgnąć do bogatego nauczania w tym względzie Jana Pawła II, które zawarte jest w Adhortacji *Pastores dabo vobis*. Powołanie kapłańskie na tyle jest autentyczne na ile trwa żywotna więź z Jezusem Chrystusem i identyfikuje się z Jego Kościołem, będąc jednocześnie otwarte na kreatywne działanie Ducha Świętego. Mówiąc o relacji powołania, które urzeczywistnia się i powinno w pełni identyfikować z Kościołem, stwierdza, że musi pozostawać w żywej łączności ze światem. Papież zaznacza, że konieczne jest pozostawanie w uświęcającym dialogu ze światem. Nie do przyjęcia jest zatem izolacjonizm czy też ekskluzywizm powołaniowy. Właściwie byłoby to kwestionowaniem jego istoty<sup>21</sup>. Możemy, idąc za myślą papieża, wskazać na konkretne

---

<sup>18</sup> Por. PDV 7.

<sup>19</sup> Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, Rzym 29.06.2013, 2-3.

<sup>20</sup> Por. Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych, *Nowa ewangelizacja dla nowej Europy*, Poznań 1998, s. 16-17.

<sup>21</sup> Por. PDV 15. „Prezbiterzy są w Kościele i dla Kościoła sakramentalnym uobecnieniem Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza, głoszą autorytatywnie Jego słowo, powtarzają Jego znaki przebaczenia i daru zbawienia, zwłaszcza w sakramencie chrztu, pokuty oraz w Eucharystii, dzielą Jego pełną miłości troskę aż do całkowitego złożenia daru z siebie za owczarnię którą gromadzą w jedno i prowadzą do Ojca przez



areopagi, które wymagają głoszenia prawdy o zbawieniu, miłości Boga do człowieka, służby na rzecz bliźnich, szerzenia sprawiedliwości i pokoju. Uświęcające życie kapłańskie musi stawać się uświęcającym działaniem ewangelizatorsko-ewangelizacyjnym. Tym areopagiem niewątpliwie jest sam Kościół, który musi się nieustannie odnawiać; kolejnymi są: przestrzeń ekumeniczna, dialog międzyreligijny, wszyscy potrzebujący bez stosowania segregacjonizmu czy też rasizmu, przestrzeń nauki, mediów, życia społecznego, politycznego i ekonomicznego.<sup>22</sup> Słowa te rozwijają praktyczne stwierdzenie soborowe: „Sama ich posługa domaga się w szczególnie sposób, by nie upodobniali się do tego świata; równocześnie jednak wymaga, by na tym świecie żyli wśród ludzi i jako dobrzy pasterze znali swe owce i starali się doprowadzić także te, które nie są z ich owczarni, by i one usłyszały głos Chrystusa i by nastąpiła jedna owczarnia i jeden Pasterz”<sup>23</sup>. Ks. prof. Walerian Słomka, komentując specyfikę relacji kapłaństwo – świeccy, stwierdza: „...nikt nie ma prawa do klerykalizowania innych stanów życia, ale też nikt nie ma takiego prawa do laicyzowania kapłanów i osób konsekrowanych, czy też monarchizowania kapłanów i ludzi świeckich”<sup>24</sup>.

### 3. Formacja duchowa seminarzysty

Biorąc pod uwagę wagę życia kapłańskiego na drodze uświęcającej człowieka, wynikające z niego uwarunkowania, oraz wymagania stawiane współczesnym kapłanom, a także bardzo zróżnicowany poziom dojrzałości kandydatów, należy stwierdzić, że formacja staje się coraz bardziej wymagająca i skomplikowana. Ostatnie *Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia* zostało wydane w 1999 roku. Bez wątplenia stanowi ono pewien punkt odniesienia. Jednakże bardzo szybko zachodzące zmiany kultu-

---

Chrystusa w Duchu Świętym. Jednym słowem, celem życia i działania kapłanów jest głoszenie Ewangelii światu i budowanie Kościoła w imieniu i w zastępstwie Chrystusa (*in persona Christi*), Głowy i Pasterza”; M. Tatar, *Misyjno-posłanniczy charakter kapłaństwa*, „Lumen fidei” 1/2014 (166), s. 103-123.

<sup>22</sup> Por. PDV 18.

<sup>23</sup> DP 3.

<sup>24</sup> W. Słomka, *Duchowość kapłańska*, Lublin 1996, s. 74.

rowe, społeczne, psychologiczne oraz antropologiczne stawiają nas wobec bardzo trudnego wyzwania. Wyżej nakreślone uwarunkowania zewnętrzne wpływają na sposób dorastania i dojrzewania młodego pokolenia, z którego pochodzą powołania.

Formacja duchowa bez wątpienia należy do fundamentalnych przestrzeni przygotowania do życia i pracy kapłańskiej. Nauczanie Kościoła bardzo wyraźnie podkreśla, że: „Formacja duchowa powinna ściśle wiązać się z kształceniem intelektualnym i duszpasterskim i przy szczególnej pomocy kierownika duchowego tak być prowadzona, aby alumni uczyli się żyć w synowskiej i nieustannej łączności z Ojcem przez Syna Jego Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym”<sup>25</sup>. Już samo podkreślenie trynitarnego wymiaru formacji w sposób bardzo jednoznaczny wskazuje, że formacja ta ma prowadzić do życia wewnątrztrynitarnego. Rodzi się zatem pomiędzy alumnem a Trójosobowym Bogiem wspólnota o charakterze *communio*. Dokument podkreśla, że dokonuje się to na drodze „przyjacielskiej zażyłości” z Jezusem Chrystusem, w którego kapłaństwie będą uczestniczyć przez święcenia<sup>26</sup>. Oznacza to, że formacji tej nie może zastąpić rozwinięta formacja intelektualna. Jest ona jak najbardziej konieczna i właściwa ale musi, podobnie jak formacja duszpasterska, pozostawać komplementarna wobec duchowej. Przytoczone *Ratio institutionis*, powołując się na *Pastores dabо vobis* (45) oraz dokument Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* (19.03.1985) oraz *Lettera circolare su alcuni aspetti più urgenti della formazione spirituale nei seminari* (06.01.1080) stwierdzają, że formacja ta jest „sercem”, które jednoczy i ożywia”<sup>27</sup>. Obok wymiaru trynitarnego podkreśla wynikający z nauczania soborowego, aspekt chrystologiczny, pneumatologiczny oraz eklezjalny<sup>28</sup>. Takie ujęcie wynika również ze wskazań Jana Pawła II zawartych w *Pastores dabо vobis*. Papież podkreślając niekwestionowalne znaczenie forma-

---

<sup>25</sup> DFK 8.

<sup>26</sup> Por. tamże.

<sup>27</sup> Konferencja Episkopatu Polski, *Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia* (dalej RIS), Częstochowa 1999, 159.

<sup>28</sup> Por. tamże 160-162.

cji ludzkiej, która stanowi dla niego punkt wyjścia stwierdza, że pierwszym aktem jest powołanie do istnienia, które zawiera już zmysł religijny. Następny etap to powołanie do chrześcijaństwa i rozwój w kierunku właściwego wyboru powołania, które niekiedy określa się mianem szczegółowego<sup>29</sup>. To bardzo istotne uporządkowanie, ponieważ buduje właściwe podstawy pod zrozumienie dynamiki rozwoju życia duchowego człowieka rozwijającego się pod wpływem łaski, ale uwzględnia także naturalne predyspozycje i uwarunkowania. W ten sposób wyjaśnia kwestie formacji, które przybiera niekiedy błędne kierunki zawężające ją do „informacji” (formacja intelektualna), kształtowania jedynie moralnych postaw (wychowanie moralno-etyczne) czy też podejmowania w pierwszej kolejności prób działań psychologicznych mających na celu właściwe ukształtowanie człowieka w tej sferze, aby następnie poddać go formacji duchowej. Musimy mieć na uwadze spójność i integralność natury ludzkiej i dlatego działanie formacyjnie nie wyklucza wymienionych działań, zwłaszcza w stwierdzonych przypadkach zaburzeń, ale przede wszystkim musi prowadzi do osobowego i osobistego doświadczenia Boga. Ten aspekt bardzo mocno akcentuje Jan Paweł II w słowach: „W pewnym sensie życie duchowe w okresie przygotowania do kapłaństwa zdominowane jest przez to poszukiwanie – poszukiwanie i «odnajdywanie» Mistrza, by iść za Nim, by trwać w jedności z Nim”<sup>30</sup>. Jak twierdzi, powołując się na nauczanie Soboru Watykańskiego II, proces ten przyjmuje potrójną drogę: a) misterium słowa Bożego; b) życie misterium Kościoła; c) posługa miłości wobec bliźnich<sup>31</sup>.

Te trzy drogi, które wskazuje papież, domagają się właściwego ukonkretnienia. Rodzi się zatem bardzo istotne pytanie o kształt formacji seminaryjnej wprowadzającej w rozwój życia duchowego o charakterze kapłańskim już na etapie przygotowania. W praktyce spotykamy się z próbami tworzenia pewnych systemów formacyjnych, np. próby wprowadzenia tzw. „roku propedeutycznego”. Niewątpliwie są one ważne, ale siła spraw-

---

<sup>29</sup> Por. PDV 45.

<sup>30</sup> PDV 46.

<sup>31</sup> Por. tamże.

cza i formacyjna nie wynika z systemu. Niemożliwe jest także formowanie oparte na zupełnej spontaniczności, ponieważ jest to proces dojrzewania duchowego, w którym musi istnieć konkretny charakter. W życiu zakonów i zgromadzeń ten szczególnie charakter określamy jako charyzmat<sup>32</sup>. W przypadku powołania do kapłaństwa, do którego przygotowanie dokonuje się w Wyższym Seminarium duchownym, ten charyzmat kształtuje się jako dążenie do zjednoczenia z Chrystusem na fundamencie sakramentu kapłaństwa i konsekwencji, które z niego wynikają, jako życie tożsame z Kościołem, a także jako dyspozycyjność w miłości pasterskiej. Jest on chrystocentryczno-chrystoformizacyjny, eklezjalny oraz misyjno-posłanniczy. Z tego względu nie można podejmować prób formowania alumnów przygotowujących się do kapłaństwa na drodze quasi zakonnej. W przypadku życia zakonnego pierwszoplanowe jest oddanie „sercem niepodzielnym” Chrystusowi i podjęcie życia wspólnego. Z tego sposobu życia wyrasta charakter apostołski<sup>33</sup>. Życie i duchowość kapłańska skoncentrowana na posługiwaniu w pierwszym rzędzie posiada pewne zakorzenienie we wspólnocie kapłanów wokół swojego biskupa<sup>34</sup>.

Rozpatrując kluczowe elementy formacji duchowej napotykamy na bardzo poważny problem. *Ratio institutionis sacerdotalis* w dziale dotyczącym formacji duchowej trzyma się konsekwentnie schematu nakreślonego przez dokument soborowy *Optatam*

<sup>32</sup> Por. R. Jasiak, *Charyzmat*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 114; Jan Paweł II, *Adhortacja Vita consecrata* (dalej VC), Rzym 25.03.1996, 36. „Przede wszystkim potrzebna jest wierność charyzmatowi założycielskiemu oraz ukształtowanemu przez ten charyzmat duchowemu dziedzictwu każdego Instytutu. Właśnie dzięki tej wierności wobec natchnienia założycieli i założycielek – które samo jest darem Ducha Świętego – można łatwiej odkryć i gorliwiej przeżywać zasadnicze elementy życia konsekrowanego”.

<sup>33</sup> VC 1.

<sup>34</sup> Por. KK 28. „Prezbiterzy, pilni współpracownicy urzędu biskupa, jego pomoc i narzędzie, powołani do służenia Ludowi Bożemu, stanowią wraz ze swym biskupem jedno presbyterium, wykonując różne zadania. W poszczególnych, lokalnych zgromadzeniach wiernych sprawiają, że w pewnym sensie samego biskupa staje się w nich obecny, sami zaś jednoczą się z nim ufnie i wielkodusznie a jego obowiązki i troskanie po części przejmują na siebie i codziennie starannie je wykonują. Ci, co pod władzą biskupa uświęcają powierzoną sobie część trzody Pańskiej i kierują nią, reprezentują Kościół powszechny na swoim terenie i skutecznie przyczyniają się do budowania całego Ciała Chrystusowego (por. Ef 4, 12)”.

*totius* oraz Jana Pawła II. Sięgając do nauki Soboru znajdujemy następujące stwierdzenie: „Trzeba ich nauczyć szukać Chrystusa w rzetelnym rozważaniu słowa Bożego, w czynnym obcowaniu z tajemnicami Kościoła, przede wszystkim w Eucharystii i codziennej modlitwie liturgii godzin, w biskupie, który ich posyła, i w ludziach, do których są posłani, zwłaszcza ubogich, małoletnich, słabych, grzesznikach i niedowiarkach”<sup>35</sup>. W następnym punkcie mamy bardzo wyraźnie podkreślenie rad ewangelicznych w następującej kolejności: posłuszeństwo oraz czystość<sup>36</sup>. Jan Paweł II rozwija skondensowaną myśl soborową dokładnie w takim porządku dodając ubóstwo<sup>37</sup>. Ostatecznie *Ratio institutionis sacerdotalis*, ujmując rozwój duchowy na gruncie budowania osobowej i osobistej przyjaźni z Chrystusem oraz w nieustannym poszukiwaniu Go, wskazuje na środki rozwoju tej zażyłości: słowo Boże, modlitwa, milczenie, Eucharystia, Liturgia Godzin oraz pokuta, coraz ściślejszy związek z Kościołem oraz czynna miłość pasterska. Ten ostatni środek zajął się z cechami kapłańskiego życia duchowego: miłość pasterska oraz postawa służby.

Po tych wskazaniach mamy część poświęconą radykalizmowi ewangelicznemu, na który składają się rady: posłuszeństwa, czystości w celibacie oraz ubóstwo ewangeliczne. Pewnym dopełnieniem jest duchowość misyjna i ekumeniczna oraz maryjna. Biorąc pod uwagę naturę rozwoju życia duchowego należy stwierdzić, że istnieje tu pewne rozwarstwienie. Rozwijające się życie duchowe alumna pod wpływem środków uświęcających, idzie w kierunku radykalizmu ewangelicznego. Wymienione środki rozwoju życia duchowego są zarazem jego źródłem: słowo Boże, modlitwa, życie sakramentalne, dyscyplina itp. Wobec tego rady ewangeliczne, poprzez które alumn zyskuje coraz większą wolność i możliwość coraz mocniejszego i głębszego przyłgnięcia do Chrystusa, intensyfikują korzystanie ze środków uświęcających. Środki i rady są zatem wobec siebie komplementarne i właściwie niemożliwy jest rozwój życia duchowego bez takiego ujęcia i zastosowania. W przeciwnym razie mamy do czynienia

---

<sup>35</sup> DFK 8.

<sup>36</sup> Por. tamże 9-10.

<sup>37</sup> Por. PDV 49.

z poważnym niebezpieczeństwem powierzchowności, formalizmu czy też funkcjonalizmu. Biorąc zatem pod uwagę obecną sytuację zróżnicowanych środowisk, z których pochodzą kandydaci do seminarium, tendencje współczesnego świata, jak również rozważając sytuację każdego z nich indywidualnie, konieczne staje się wyjaśnienie charakteru życia oddanego Chrystusowi. Wyraża się ono właśnie w postawie posłuszeństwa ze względu na Jezusa Chrystusa, czystości nie zawężanej do jurydycznego celibatu oraz ubóstwa prowadzącego do wolności i dyspozycyjności.

Wymienione środki rozwoju duchowego, które intensyfikują i wprowadzają w doświadczenie duchowe, nie są już obligatoryjnym obowiązkiem ale rzeczywistym spotkaniem z Jezusem Chrystusem i Jego Kościołem. W ten sposób zmienia się diametralnie perspektywa postrzegania roli w życiu Kościoła i świata. Rodzi się także szansa odejścia od nieco „urzędowego” i roszczeniowego traktowania czasu alumnatu, a w przyszłości kapłaństwa, na rzecz rzeczywistej postawy służby wynikającej z miłości do Jezusa Chrystusa oraz ludzi<sup>38</sup>. Urzeczywistnia się zatem zasadniczy wymiar rozwoju duchowego, który wynika z uzgadniania życia duchowego z zewnętrznym. Takie postawy jak: pobożność, wdzięczność, miłość ofiarność, poświęcenie, wrażliwość, zdyscyplinowanie, szczerłość, ufność, skromność, o którym mówi zarówno *Optatam totius*<sup>39</sup> jak też Jan Paweł II<sup>40</sup>, są efektem i owocem rozwoju duchowego.

Idąc za myślą soborową oraz Janem Pawłem II, warto podkreślić znaczenie tych elementów, które utrwaliły się w praktyce formacyjnej, ale należy im przywrócić właściwą rolę i znaczenie. Niewątpliwie taką rolę wchodzenia w coraz głębsze doświadczenie duchowe pełni systematyczne życie słowem Bożym. Jan Paweł II bardzo wyraźnie sugeruje konieczność rozwoju w stronę *lectio divina* oznaczające ścisły związek otwarcia na nie z jednoczesnym rozmyślaniem<sup>41</sup>. Z tego względu konieczne jest bardzo solidne wprowadzenie alumnów w rozmyślanie nie tylko na po-

---

<sup>38</sup> Por. PDV 49.

<sup>39</sup> Por. DFK 1, 11.

<sup>40</sup> Por. PDV 48.

<sup>41</sup> Por. tamże 47.

ziomie teoretycznej znajomości jego form, ale przede wszystkim praktyki pod okiem doświadczonego i mądrego ojca duchownego.

Rozmyślanie znajduje się u fundamentów modlitwy, której szczytem jest Eucharystia, a także Liturgia Godzin. Na podkreślenie zasługuje wyeksponowanie przez papieża znaczenia milczenia<sup>42</sup>. Czas formacji seminaryjnej musi przewidywać formację w tym kierunku i błędem jest jej niwelowanie czy zastępowanie różnorodnością aktywności zewnętrznych. Różnorodność praktykowanych form modlitwy daje również możliwość formacji w duchowości liturgicznej. Realnym niebezpieczeństwem jest rutyna i dlatego nie można sprowadzić celebracji jedynie do perfekcyjnego przygotowania. Liturgia jest obcowaniem z *sacrum*. Szczególnego znaczenia nabiera w tym względzie przygotowanie, celebrowanie i przeżywanie Eucharystii. Jak zaznacza papież, już na etapie formacji ludzkiej<sup>43</sup> konieczne jest właściwe formowanie sumień. Szczególne znaczenie posiada w tym względzie sakrament pokuty<sup>44</sup>. Wraz z coraz głębszym przeżywaniem tego sakramentu, który jest cudem miłosierdzia, coraz bardziej odsłania się konieczność kompetentnych, dobrze przygotowanych oraz doświadczonych kierowników duchowych<sup>45</sup>. W tym kierunku winna iść także formacja samych kleryków, którzy w przyszłości będą odpowiadali na coraz większe zapotrzebowanie w tym względzie. Wprawdzie Dekret o formacji kapłańskiej wspomina o korzystaniu z osiągnięć psychologii i pedagogiki<sup>46</sup>, ale nie oznacza to błędnej zamienności i podejmowani prób formacji duchowej przy pomocy eksperymentów psychologicznych czy też terapii<sup>47</sup>.

W kontekście formacji warto zwrócić uwagę na charakter ascezy, która nie wynika z dyscypliny ale z rzeczywistej pracy nad sobą. Szczególnie istotne jest wiązanie jej z misterium krzy-

---

<sup>42</sup> Por. tamże; M. Tatar, *Duchowość pokoju w teologii Kardynała Basila Hume'a*, Warszawa 2013, s. 337-343.

<sup>43</sup> Por. PDV 44.

<sup>44</sup> Por. tamże 48.

<sup>45</sup> Por. K. Grzywocz, *Kierownictwo duchowe kleryków i księży*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego*, red. J. Augustyn, J. Kołacz, Kraków 2007, s. 507-514.

<sup>46</sup> Por. DFK 11.

<sup>47</sup> Por. J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, tł. Z. Oryszyn, Kraków – Warszawa – Struga 1986, s. 85-86.

za, a także z postawą ekspiacji oraz poświęcenia. Przede wszystkim istotną rzeczą jest motywacja. W tym kontekście Dekret o formacji kapłańskiej zwraca uwagę na konieczność i charakter dyscypliny. Nazywa ją „podporą wspólnego życia i miłości” oraz „potrzebą do osiągnięcia panowania nad sobą, gruntownego rozwoju dojrzałości osobowej oraz wykształcenia innych cech”<sup>48</sup>. Bardzo cenne jest zwrócenie uwagi, by była ona budowana i rozwijana w odwoływaniu się do sumienia oraz motywów nadprzyrodzonych<sup>49</sup>.

Zarówno słowa nauczania na temat formacji Soboru Watykańskiego II, jak również papieża Jana Pawła II, wspominają o wychowaniu do wspólnoty z biskupem, kapłanami i relacjach w stosunku do świeckich<sup>50</sup>. Formacja wspólnotowa została przesunięta do części organizacyjnej seminarium duchownego i w tym kontekście wyjaśnia jej konieczność. Niezbędne jednak staje się dopracowanie tego aspektu formacji w przestrzeni formacji duchowej. Nie chodzi tylko o budowanie dojrzałych relacji wobec innych osób, które mogą wynikać z pobudek czysto naturalnych. Jan Paweł II bardzo wyraźnie zaznacza, że to poszukiwanie Chrystusa ma się odbywać także w bliźnich<sup>51</sup>. Jednak współczesne wyzwania, a przede wszystkim antropocentryzm, indywidualizm, deifikacja wolności oraz samotność, bardzo często stają się trudnym doświadczeniem. Jak zostało wspomniane, życie i duchowość kapłańska posiadająca swoją specyfikę nie pozostaje w pełnej zgodzie z powołaniem zakonnym, ale wydaje się, że istnieje coraz większa potrzeba wypracowania właściwego kształtu formacji seminaryjnej i kapłańskiej w kierunku wspólnotowym.

Ostatecznie należy stwierdzić, że ojcami Soboru, że formacja duchowa na etapie seminaryjnym musi prowadzić do pełni dojrzałości człowieka, który nie tylko potrafi odpowiedzialnie podjąć decyzję dotyczącą święceń, ale wchodzi w kapłański sposób życia.

---

<sup>48</sup> DFK 11.

<sup>49</sup> Por. tamże.

<sup>50</sup> Por. tamże 9; PDV 49.

<sup>51</sup> Por. PDV 49.



#### 4. Miejsce formacji duchowej w strukturze całego seminarium

Próba zaprezentowania wiodących elementów formacji duchowej przyszłych kapłanów domaga się zwrócenia uwagi na jej miejsce i czas. Dekret o formacji kapłańskiej nie pozostawia wątpliwości, że jest to seminarium duchowne, w którym ta formacja posiada określony czas oraz formę<sup>52</sup>. Warto zauważyć, pomimo tego wskazania ciągle pojawiają się dość ryzykowne „próby eksperymentowania” w tym względzie, np. Francja. Jednocześnie Dekret bardzo wyraźnie określa przestrzenie formacyjne, które niejednokrotnie już zostały podkreślone. Warto podkreślić, że ten źródłowy dokument bardzo wyraźnie podkreśla znaczenie wspólnoty seminaryjnej jako „wspólnoty ducha” żyjącej naśladowaniem Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza, która posiada charakter „rodziny”<sup>53</sup>. To bardzo znaczące stwierdzenie pozwala zauważyć, że seminarium jest specyficznym miejscem oraz wspólnotą, w której wszyscy we właściwy sobie sposób pełnią funkcje formacyjne, które nie mogą być pozbawione wymiaru duchowego. Oznacza to, że podział na „wychowawców” i „wykładowców-profesorów” nie ma podstaw od strony formacyjnej.

Problem ten został bardzo poważnie potraktowany przez Jana Pawła II w adhortacji *Pastores dabo vobis*, będącej owocem Synodu Biskupów w roku 1990, który został poświęcony formacji do kapłaństwa, samej istocie tego powołania oraz formacji kapłańskiej. Punktem wyjścia stały się dość ogólne wskazania Soboru Watykańskiego II, dwóch pierwszych Zwyczajnych Zgromadzeń Generalnych Synodu Biskupów (1967 i 1971) oraz inne dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Papież, uwzględniając zmiany zachodzące w wymiarze społecznym, małżeńsko-rodzinnym i w formacji podstawowej, postuluje konieczność uwzględnienia formacji przedseminaryjnej. Z jego propozycji wynika wręcz jej bezwzględna konieczność<sup>54</sup>. Potwierdzając także konieczność seminariów jako „normalnych środowisk”, które

---

<sup>52</sup> Por. DFK 4.

<sup>53</sup> Por. tamże 5.

<sup>54</sup> Por. PDV 62.

są miejscami i czasem formacji do kapłaństwa wskazuje na formacyjną rolę wspólnoty, porównując ją do kolegium Dwunastu obecnych przy Jezusie Chrystusie. Kluczowe elementy jakie wyłaniają się z tego ujęcia to: obecność wokół Chrystusa, słuchanie Jego słowa, oczekiwanie na Paschę, oczekiwanie na dar Ducha oraz pragnienie spełnienia misji. To należy, zdaniem Jana Pawła, określić jako opis tożsamości<sup>55</sup>. W oparciu o fundament Dwunastu zgromadzonych wokół Chrystusa można mówić o formacji eklezjalnej, w której wszystkie elementy i środki formacyjne są istotne<sup>56</sup>. Papież podkreśla wyjątkowość tego miejsca, które nie może przyjąć formy tylko zewnętrzno-bytowej czy też edukacyjnej i dlatego istotny jest każdy wymiar formacji z kluczowym znaczeniem duchowej. Dążenie do radykalizmu ewangelicznego w przeżyciu, myśleniu i doświadczeniu alumnów ma prowadzić do dojrzałej decyzji. W tym celu struktury seminarium posiadają charakter pomocniczo-wspomagający. Z tego względu, jak zaznacza, „praca wychowawcza wymaga stałej odnowy”, której wyrazem ma być „rewizja *Rationes*”<sup>57</sup>.

Te wskazania z pewnością stały się inspiracją dla *Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia* z 1999 roku, jednakże obecna sytuacja zdecydowanie domaga się ponownego przepracowania tego dokumentu. Zawiera on aspekt doświadczenia Dwunastu, z którego wynika wymiar eklezjalny powołania, decyzja pójścia za Chrystusem, formacyjna weryfikacja powołania, budowanie wspólnoty seminaryjnej, pogłębienie życia ewangelicznego, sakramentalnego, modlitewnego, rozwój i ugruntowanie

---

<sup>55</sup> Por. tamże 60.

<sup>56</sup> Por. tamże. „Natomiast z punktu widzenia chrześcijańskiego seminarium winno mieć postać – mówią dalej Ojcowie Synodalni – wspólnoty kościelnej, wspólnoty uczniów Chrystusa, w której sprawuje się tę samą liturgię napełniającą życie duchem modlitwy, wspólnoty formowanej każdego dnia przez czytanie i rozważanie Słowa Bożego, sakrament Eucharystii, czynną miłość braterską i sprawiedliwość; wspólnoty, w której poprzez doskonalenie się życia wspólnego i życia każdego jej członka promieniuje światłość Ducha Chrystusowego i miłość do Kościoła” (...). „Jako wspólnota kościelna, czy to diecezjalna, czy też międzydiecezjalna lub zakonna, seminarium winno umacniać w kandydatach poczucie wspólnoty z własnym biskupem oraz z całą społecznością kapłańską, tak żeby podzielali jej nadzieje i troski, a jednocześnie byli otwarci na potrzeby Kościoła powszechnego”.

<sup>57</sup> Tamże 61.

cnót i cech życia kapłańskiego, a także nabycie i utrwalenie wiedzy<sup>58</sup>. W dziale V pt. *Struktura seminarium duchownego* mamy zamieszczony podpunkt „c”, który dotyczy ojca duchownego oraz spowiedników. Określenia te jednak sprowadzają się do dość formalnych i ogólnikowych stwierdzeń np. dotyczące ojca duchownego, który „powinien posiadać kwalifikacje, które określają go jako mistrza duchowego”<sup>59</sup>. Wymagania stawiane w tym względzie muszą zawierać: osobiste urobienie duchowe, doświadczenie, oraz rzetelną wiedzę z zakresu procesu życia duchowego. W oparciu o znajomość polskich seminariów rodzi się dość zasadny postulat weryfikacji tej funkcji. Pozostałe punkty dotyczą raczej sposobu funkcjonowania, dostępności i odpowiedzialności ojca duchownego, jego działań formacyjnych i miejsca w całej strukturze seminarium. Równie enigmatyczny jest punkt dotyczący spowiedników oraz zupełny brak choćby zasygnalizowania potrzeby kierowników duchowych. Bardzo istotne jest ponowne wydobycie i podkreślenie roli profesorów oraz wychowawców, którzy, jak zaznacza *Ratio institutionis sacerdotalis*, również stanowią grono formacyjne a nie tylko „informacyjne”. Na podkreślenie zasługuje punkt 122, który dotyczy wspólnoty alumnów, wykładowców i wychowawców, wyrażający się szczególnie w liturgii, modlitwie, skupieniu, rekolekcjach, rekreacji i posiłkach. Warto podnieść tę kwestię na ile jest ona rzeczywista i może się stać pewnym kwalifikatorem zatrudniania i weryfikacji kadry seminaryjnej. W tym kontekście należy także podnieść i zaznaczyć rolę współpracy seminarium z parafią pochodzenia alumna. Pewną ilość czasu spędza on w środowisku swojego pochodzenia. Należałoby się zastanowić nad stworzeniem drugiego, szerszego kolegium wychowawców i uczestnictwem księży proboszczów tychże parafii w procesie formacyjnym. To stanowiłoby żywą jedność seminarium z parafią, dawało szansę na pracę nad wspólnotą kapłańską, a od strony praktycznej przygotowywało i wspomagało tychże księży.

Analiza wytycznych zawartych *Ratio institutionis sacerdotalis* dotyczących formacji intelektualnej bezpośrednio związanej

---

<sup>58</sup> Por. RIS 71-87.

<sup>59</sup> Tamże 107.

z teologią duchowości przynosi dość zaskakujące rezultaty. Teologia duchowości ciągle łączona jest z teologią moralną i otrzymała 28 godzin wykładowych na roku V, co jest zdecydowanie za późno, jeśli bierzemy pod uwagę proces formacyjny, oraz 28 godzin wykładowych na roku VI. Warto zaznaczyć, że w tej propozycji bardzo trudno się dopatrzeć metodologicznego układu. Już samo przyjęcie równoznaczności pojęć „teologia duchowości” i „teologia życia wewnętrznego” jest dość znaczące<sup>60</sup>. Należy przyznać, że same wykłady z zakresu teologii duchowości nie są automatycznym rozwiązaniem problemu. Specyfika polega jednak na tym, że praktycznie w procesie formacji seminaryjnej mamy dość dynamiczny rozwój, w którym różnice zaznaczają się dość wyraźnie. Z tego względu konieczne jest wprowadzanie sukcesywne w wiedzę z zakresu teologii duchowości na każdym roku studiów. Oznacza to nie tylko poszerzony zakres wiedzy, ale możliwość podejmowania problemów i zagadnień w trakcie każdego roku przygotowania do kapłaństwa.

Sięgając do Dekretu o formacji kapłańskiej należy także zwrócić uwagę na bardzo ważny aspekt, który w obecnej sytuacji powinien być potraktowany szczególnie poważnie. Formacja seminaryjna ma doprowadzić do dojrzałego wyboru, ale także podjęcia i wdrożenia w kapłański charakter i styl życia. Dekret zaznacza: „...obowiązkiem biskupów jest wyznaczenie odpowiedniego okresu na intensywniejsze ćwiczenia duchowe”<sup>61</sup>. Proponuje zatem przerwę w studiach lub praktykę duszpasterską. Równie interesująca i godna głębokiego zastanowienia jest propozycja przesunięcia wieku święceń oraz pewien odstęp czasowy pomiędzy ukończeniem studiów teologicznych a przyjęciem święceń. Oczywiście nie może on być tylko bezproduktywnym oczekiwaniem, ale jest to okres gruntownego bezpośredniego przygotowania do życia i pracy kapłańskiej.

Formacja duchowa jest kluczową i skupiającą przestrzenia w procesie dojrzewania do święceń i życia kapłańskiego. Posiada ona swoją wyjątkowość ze względu na wagę samego sakramentu, który nie może być traktowany w kategoriach funkcjionali-

---

<sup>60</sup> Por. RIS, s. 170-171.

<sup>61</sup> DFK 12.

zmu eklezjalnego. Kapłaństwo posiadające swoje zakorzenienie w jedynym Kapłanie Jezusie Chrystusie posiada wymiar trynitalny, eklezjalny, maryjny oraz pastoralny. Jest ono podjęciem kapłańskiego stylu życia, w który wpisana jest miłość pasterska. Jednocześnie urzeczywistnia się ono w bardzo konkretnych warunkach społeczno-kulturowych, które nie pozostają bez znaczenia zarówno dla życia Kościoła, jak również samego kandydata do kapłaństwa. Z tego względu konieczna jest stała reforma samego procesu formacyjnego, a także struktur seminaryjnych, w których ona się realizuje. Celem zasadniczym jest życie duchowe polegające na dążeniu alumna i późniejszego kapłana do jedności z Jezusem Chrystusem. W ten sposób jego postawa, a także działalność pastoralna jest budowaniem Królestwa Bożego.

### **Summary**

#### **The main elements of spiritual formation in a seminary**

It is an extensive presentation of the biblical, social, cultural and normative context of spiritual formation for candidates to the priesthood. The author expresses his concern that the intellectual formation and some outside activities are overestimated while the introducing the students with a meditation is underestimated. He also explains that they need not only to know the various forms of meditation but practice it under the guidance of an experienced spiritual director. He is worried about identifying "spiritual theology" with "theology of the inner live" and underestimating the spiritual direction in some catholic church documents.





***Duchowość zgromadzeń***

## **S. Anna Emmanuela Klich OSU**

Kraków

# **Rola i miejsce Pisma Świętego w Pismach św. Anieli Merici**

Słowa-klucze: Aniela Medici, Bóg, Jezus Chrystus, słowo, prawda, życie, córka

### **Streszczenie**

Artykuł prezentuje rolę słowa Bożego w życiu duchowych córek św. Anieli Merici<sup>1</sup>, a w szczególności zażyłość ze słowem Bożym, do której ona je wzywa. Omówiono w nim kolejno: łacińskie teksty Starego i Nowego Testamentu; sposób komentowania tekstów biblijnych; cytowanie Starego Testamentu; parafrazy tekstów biblijnych.

Kościół uczy, że słowo Boże jest „czystym i trwałym źródłem życia duchowego” (KO 21). Jakie odbicie ma ta prawda w życiu Anieli Merici, świętej z przełomu XV i XVI wieku? Założyła ona w Brescii, we Włoszech, Towarzystwo św. Urszuli<sup>2</sup>, które w swych początkach było wspólnotą dla dziewcząt pragnących ofiarować życie Bogu<sup>3</sup>. Święta Aniela zostawiła swoim duchowym córkom

<sup>1</sup> M.B. Werner, *Św. Aniela w świetle swych pism*, Poznań 1958; M. C. Lubińska, *Ustawy Towarzystwa św. Anieli Merici*, Kraków 1932; por. W. Misztal, *Słowo Boga jako wychowawca w duchowości św. Anieli*, w: *Św. Aniela i jej dzieło realizowane przez Polskie Urszulanki Unii Rzymskiej*, red. G. W. Dryl, W. Misztal, Kraków 2013, s. 77-105.

<sup>2</sup> Św. Urszula – dziewica i męczennica pierwszych wieków, jest symbolem wierności Chrystusowi aż do męczeństwa oraz patronką nauczania zasad wiary chrześcijańskiej. Oddawały się pod jej opiekę uniwersytety w Paryżu, Cambridge i Kolonii; U. Borkowska, *Kult liturgiczny św. Urszuli w Polsce do XVI w.*, „Roczniki Humanistyczne” 14 (1966), z. 2, s. 109-198; U. Borkowska, *Święta Urszula. Legenda, historia, kult*, „Królowa Apostołów” 49 (1985), nr 7/8, s. 3.

<sup>3</sup> M.B. Rio, *Histoire et spiritualité des Ursulines*, Rome 1990, s. 30; T. Ledóchowska, *Święta Aniela Merici i jej dzieło*, Warszawa 1970, s. 121-122, 220.



Pisma zawierające Regułę, Rady i Testament<sup>4</sup>. Pisma te stanowią cenne źródło dla duchowości. Świadczą one o umiłowaniu przez Anielę słowa Bożego, co było niezwykle, jak na jej czasy. Miłość tę przekazała swoim córkom.

## **Łacińskie teksty Starego i Nowego Testamentu**

W epoce, w której żyła Aniela, łacina była językiem Kościoła stosowanym podczas sprawowania sakramentów, a homilie okraszano łacińskimi sentencjami lub słowami<sup>5</sup>. Podczas lektury jej Pism można łatwo zauważyć, że przytacza ona wiele łacińskich cytatów Pisma Świętego – w sumie 29, w tym 13 dosłownych z Wulgaty<sup>6</sup>. W sześciu cytatach Aniela zmienia lub dodaje jedno słowo, co jednak nie zmienia sensu zdania: np. czasownik „docebit” (nauczy) zamienia na „docet” (naucza) (J 16, 13) (Rg VIII, 16), albo zamienia liczbę mnogą na liczbę pojedynczą: „maledictus, qui declinat a mandatis tuis”, choć we Wulgacie jest „maledicti, qui declinant...” (Ps 119, 21) (Rg VII, 7); podobnie cytując Ps 37 (36); 25 (Rd IV, 9), Ps 94 (93), 12 (Rd VII, 28); J 6, 38 (Rg VIII, 3); J 13, 35 (Lg X, 17). W pozostałych 10 łacińskich cytatach z Biblii Aniela korzysta z innych wersji tłumaczenia. Należy zauważyć, że cytowane fragmenty Aniela знаła na pamięć, o czym zaświadcza Gabriel Cozzano, któremu święta dyktowała Pisma<sup>7</sup>. Cytowane przez nią teksty pochodzą z Ewangelii (9 z Mt; 5 z Łk; 3 z J; 1 z Mk) i po jednym z innych Ksiąg Nowego (Kol, Flp, Ap, Dz) oraz Starego Testamentu (Syr, 1Sm, Prz) oraz cztery z Księgi Psalmów.

<sup>4</sup> W niniejszym opracowaniu zostało wykorzystane wydanie: A. Merici, *Pisma: Reguła. Rady. Testament*, tłum., wstęp i oprac. U. Borkowska, Lublin 1992. Wprowadzono skróty: Prolog do Reguły – Pr; Reguła – Rg; Rady – Rd; Legaty – Lg.

<sup>5</sup> Por. M. I. Stone, *Commentary on the Writing of Saint Angela Merici*, Kent 2001, s. 5.

<sup>6</sup> *Biblia cum concordantis veteris et novi testamenti*, in aedibus Jacobi Mareschal prope Nostre Dame de Confort, 1526: Mt 24, 13 (Pr 11); Łk 11, 28 (Pr 12); Łk 18, 1 (Rg V, 5); Mt 16, 19 (Rg VII, 3); Łk 10, 16 (Rg VIII, 8); Flp 4, 5 (Rg IX, 12); Mt 5, 3 (Rg X, 7); Łk 18, 14 (Rd I, 14); Kol 3,1-2 (Rd V, 44); Mt 11,29 (Lg III, 4); Mt 12, 25 (Lg X, 18); Ps 13(12), 4 (Rd VII, 29); Prz 28,14 (Rd II, 11).

<sup>7</sup> G. Cozzano zeznaje: „Zaświadczyć mogę, że nie ma tam nic mojego, prócz tego, że służyłem jej piórem, starając się, jak najwierniej, oddać jej święte słowa i nauki” (Dichiarazione, *Processus*, 341, f. 974), cytując za U. Borkowska, *Wstęp, Aniela Merici, Pisma – Reguła. Rady. Testament*, Lublin 1992, s. 33.

Świadkowie życia Anieli, którzy zaznawali w tzw. „Procesie Nazari”, wskazywali na jej szczególny Boży dar głoszenia i wyjaśniania słowa Bożego<sup>8</sup>. G. Chizzola zeznał: „Wydawało mi się czymś nadzwyczajnym, że [Aniela] nigdy nie studiując literatury łacińskiej, rozumiała łacinę tak jakby ją studiowała; i więcej jeszcze, fakt, że bez studiowania Pisma Świętego mówiła kazania tak piękne, tak mądre i tak duchowe, które trwały niekiedy godzinę”<sup>9</sup>. Natomiast A. Gallo zaświadczył: „Czytała mnóstwo duchowych książek, ale jeszcze widziałem, jak bardzo często przybywali do niej liczni zakonnicy, szczególnie kaznodzieje i teolodzy, aby ją prosić o wyjaśnienie wiele fragmentów Psalmów, pism Proroków, Apokalipsy i innych ksiąg Starego i Nowego Testamentu oraz aby słuchać z jej ust takich wykładów, że pozostawali zdumieni. Stąd można wnioskować, że ta kobieta czerpała raczej z natchnienia Bożego niż ludzkiego”<sup>10</sup>. Powyższe fakty skłaniają do stwierdzenia, że Aniela Merici otrzymała dar prorocki dla służby w Kościele. W tzw. „listach posług” św. Pawła występują „prorocy” (1 Kor 12, 28; Ef 4, 11) i „proroctwo” (Rz 12, 6). Posługi te odnoszą się do nauczania, przepowiadania i kierowania wspólnotą<sup>11</sup>. Rozwój myśli Listu do Efezjan, w stosunku do wiekich listów św. Pawła, polega na ukazaniu, że ludzie sprawujący poszczególne posługi przyjęli odpowiedzialność za wspólnotę; mają oni przysposobić świętych do dzieła posługiwania (Ef 4, 12). Posługa prorocka polega na przemawianiu, by budować innych napomnieniem i zachętą (1Kor 14, 1-6). Charyzmatem proroctwa w Biblii cieszyły się również kobiety, np. Debora (Sdz 4, 4) oraz cztery córki Filipa Ewangelisty – dziewice

<sup>8</sup> *Processo Nazari*, Città del Vaticano, Archivio Segreto Vaticano, S.C. Rituum, *Processus* 341, ff. 936v-945v; przedruk jako Aneks 16 w: L. Mariani – E. Tarolli – M. Seynaeve, *Angela Merici. Contribution towards a Biography*, Milano 1986, s. 595-602, tłum. R. Falkiewicz, *Proces Nazari*.

<sup>9</sup> Tamże, s. 598.

<sup>10</sup> Tamże, s. 601.

<sup>11</sup> Por. J. Kudasiewicz, *Dary i charyzmaty Ducha Świętego*, w: *Odkrywanie Ducha Świętego w katechezie gimnazjalistów*, red. A. E. Klich, Kraków 2007, s. 45-67; B. Adamczewski, *Mądrościowe dary Ducha Świętego w nauce św. Pawła*, w: *Miłość wytrwa do końca*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2004, s. 35-50; T. M. Dąbek, *Charyzmat nauczania*, w: *Miłość wytrwa do końca*, dz. cyt., s. 139-149.

prorokinie (Dz 21, 9)<sup>12</sup>. Prorok przekazywał również objawienia odnoszące się do tej części planu zbawczego, który wypełni się dopiero w dniu ostatecznym (sens drugorzędny).

Aniela Merici знаła i rozumiała słowo Boże czytane w języku łacińskim. Zachowywała w pamięci wiele fragmentów i dlatego w łatwości cytowała je dyktując Pisma. Wydaje się, że Aniela obdarzona darem prorocstwa, głosiła słowo Boże i wyjaśniała je najpierw swoim córkom i tym, którzy byli wokół niej. Jej zaangażowanie wobec słowa Bożego jest dla urszulanek zachętą do życia w zażyłości z Pismem Świętym.

## Sposób komentowania tekstów biblijnych

Już na początku Pism, w Prologu do Reguły, Aniela cytuje trzy teksty z Nowego Testamentu. Dwa pierwsze Aniela łączy ze sobą, cytując jeden po drugim. Ciekawym sposobem łączenia jest wspólny podmiot. Tym, który te słowa wypowiada jest Prawda. Oba teksty podaje w wersji łacińskiej, do pierwszego podaje włoskie tłumaczenie, a do drugiego własny komentarz. „Prawda mówi: Qui perseveraverit usque in finem, hic salvus erit” (Kto wytrwał aż do końca, ten będzie zbawiony – Mt 24, 13) (Pr 11)<sup>13</sup>. Przekład Anieli odpowiada wersji z języka greckiego, gdzie czasownik „wytrwać” (*hypomeneo*) ma formę aorystu<sup>14</sup>. Termin ten jest jednym z kluczowych w Prologu do Reguły, gdzie Aniela zachęca swoje córki do wytrwania w powołaniu. Dlatego warto przeanalizować znaczenie tego terminu w Nowym Testamencie. Występuje on tam 17 razy i oznacza: „zostawać”, „pozostawać”, „trwać” jako antonim ucieczki, „być wytrwałym”, „wytrwać”, „przetrvwać” „znosić”, „wytrzymać” w trudnościach, w ucisku, w przeciwno-

<sup>12</sup> Por. A. E. Klich, *Kościół Chrystusa wspólnotą w Duchu Świętym. Studium egzegetyczno-teologiczne Ef 4, 1-16*, Kraków 2008, s. 76n.

<sup>13</sup> Warto zauważyć, że w BJ mamy tłumaczenie: „wytrwa”, w tłumaczeniu św. Anieli mamy czasownik w formie czasu przeszłego. Tekst grecki odpowiada wersji z Pism: *zaś (który wytrwał) do końca ten uratowany zostanie*.

<sup>14</sup> *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kluczem gramatycznym z kodami Stronga i Popowskiego oraz pełną transliteracją greckiego tekstu*, tłum. R. Popowski, M. Wojciechowski, Warszawa 2014, s. 133.

ściach<sup>15</sup>. W tym znaczeniu czasownik ten zastosowany jest w odniesieniu do Jezusa: „On (Jezus) przecierpiał (dosł. zniósł) krzyż (...). Zważajcie na Tego, który ze strony grzeszników tak wielką wycierpiał (dosł. zniósł) wrogość wobec siebie, abyście nie ustawali złamani na duchu” (Hbr 12, 2.3)<sup>16</sup>. W pozostałych tekstach i w przywołanym przez Anielę fragmencie z Ewangelii Mateusza (24, 13) czasownik ten jest użyty na oznaczenie postawy chrześcijan (por. Mt 10, 22; Mk 13, 13; Rz 12, 12; 2Tm 2, 10.12; Hbr 10, 32; 12, 7; Jk 1, 12; 5, 11; 1P 2, 20a,b). Kontekst Mt 24, 13 wskazuje na wytrwanie w miłości. To wytrwanie charakteryzuje się tym, że ma być do końca (*eis telos*), czyli do śmierci. Owocem takiego wytrwania jest zbawienie<sup>17</sup>.

Przywołany tekst (Mt 24, 13) Aniela łączy z następnym: „[Prawda] mówi także: Beati qui audiunt verbum Dei et custodiunt illud (Łk 11, 28), to znaczy, błogosławieni, których serca Bóg nappełnił światłem Prawdy i dał pragnienie ojczyzny niebieskiej, którzy usiłowali zachować w sobie ów głos Prawdy i dobre pragnienia” (Pr 12). W tym miejscu Aniela cytuje tekst łaciński, lecz nie podaje tłumaczenia, ale własny komentarz, wychodzący poza dosłowne znaczenie cytowanego błogosławieństwa, które – jak wskazuje kontekst – Jezus odnosi do swej Matki, słuchającej i wypełniającej słowo Boga. Maryja staje się wzorem dla tych, którzy słuchają słowa Bożego i wprowadzają je w czyn<sup>18</sup>. Aniela w swoim komentarzu podkreśla, że to Bóg „nappełnia światłem Prawdy” i „daje pragnienie ojczyzny niebieskiej”. Uczeń Jezusa, słuchając słowa Bożego, pozwala się całkowicie przeniknąć Jego orędziem, które ma moc go przemienić wewnętrznie i obdarzyć zbawieniem, a tym samym już tu na ziemi może nappełnić go niezmaconym szczęściem. Ten proces, zdaniem Anieli – na co wskazuje zestawienie tych dwóch cytatów – wymaga wytrwania w miłości, jak Chrystus wytrwał na krzyżu.

<sup>15</sup> Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1997, 5131.

<sup>16</sup> *Grecko-polski Nowy Testament*, dz. cyt., s. 1210.

<sup>17</sup> Por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza*, NKB NT t. 1/cz. 2, Częstochowa 2008, s. 451.

<sup>18</sup> Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, NKB NT t. 3/cz. 1, Częstochowa 2011, s. 605-606.

Oba cytaty, jak klamra spina słowo „Prawda”. Według Anieli „Prawda mówi”, „Bóg napełnia światłem Prawdy”, a człowiek odpowiadając usiłuje „zachować głos Prawdy”. Owocem są „dobre pragnienia” i „pragnienie ojczyzny niebieskiej”. Prawda w Piśmie Świętym jest pojęciem religijnym, a nie filozoficznym, ma podstawę w Przymierzu z Bogiem, który dotrzymuje swoich obietnic. Służyć wiernie Bogu (Joz 24, 14) i postępować zgodnie z Prawem znaczy „czynić prawdę” (2Krl 20, 3). W Nowym Testamencie terminem „Prawda” posługuje się często Jan Ewangelista. Odnosi go do Chrystusa (J 14, 6), do Ducha Świętego (J 15, 26n; 16, 13) i do człowieka, który w tymże Duchu ma świadczyć o Chrystusie w wierze i miłości (J 18, 37). Paweł utożsamia Prawdę z Ewangelią (Ga 2, 5) i wymaga absolutnego posłuszeństwa wobec niej (Ga 5, 7). Wyznawanie prawdy jest wyrazem wspólnoty i jedności w Kościele (Ef 4, 15n) i prowadzi do zbawienia<sup>19</sup>. Aniela zachęca córki, aby głos Chrystusa-Prawdy przyjmowały z wiarą i miłością, jak samego Boga, a zachęcając je do podjęcia środków koniecznych do wytrwania, odwołuje się do mowy eschatologicznej Jezusa, który zapowiada udręki, bóleści i prześladowania, jakie będą miały miejsce na końcu czasów. Zapewnia, że kto wytrwa w miłości zostanie zbawiony.

Tę obietnicę Jezusa Aniela odnosi do swych duchowych córek: „Ze wszystkich sił starajcie się zachować to, do czego Bóg was wezwał, oraz szukać i pragnąć tych wszystkich środków i dróg, jakie są potrzebne do wytrwania i osiągnięcia celu” (P 10). W nawoływaniu do zaangażowania Aniela podobna jest do autora Listu do Efezjan, rozpoczynającego parakletyczną część listu wyjaśnieniem sensu nowego życia, do którego chrześcijanie są uzdolnieni przez dzieło zbawcze Jezusa. Wezwanie do gorącego pragnienia i wysiłku nie dotyczy jakiegokolwiek wkładu, lecz pełnego zaangażowania oraz wszelkich starań. Życie zgodne z powołaniem realizuje się w postawie żarliwości. Adresaci Listu do Efezjan są wezwani, by „usiłowali zachować jedność ducha” (4, 3). Aniela przekonuje swe córki, że błogosławieństwo i szczę-

<sup>19</sup> Por. H. Langkammer, *Słownik biblijny*, Katowice 1989, s. 131; por. także: W. Winter, *Prawda*, w: *Praktyczny Słownik Biblijny*, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1994, 1034-1037.

ście uwarunkowane są zaangażowaniem z ich strony w to, by „usiłowały zachować w sobie głos Prawdy i dobre pragnienia”. Wyrażenie „usiłujcie zachować” wskazuje na to, że dany im dar nie musi być przez nie zdobywany, ale strzeżony i ochraniający, by nie został utracony<sup>20</sup>. Co więcej, Aniela wymaga od swych córek radykalnego zaangażowania.

W rozdziale o modlitwie Aniela przypomina, że „zawsze trzeba się modlić sercem i umysłem, bo nieustannie potrzebujemy pomocy Bożej”. Podaje łaciński cytat: „Prawda mówi: Oportet semper orare” (Zawsze należy się modlić – Łk 18, 1) (Rg V 5). Cytat biblijny poprzedza charakterystycznym wprowadzeniem: „Dlatego Prawda mówi”. To interesujące, że Aniela używa w Regule słowa „Prawda” jako synonimu Chrystusa, co wskazuje, że uznaje Go za najwyższą prawdę<sup>21</sup>. Jest to wyraz bliskiej relacji Anieli ze Słowem Bożym<sup>22</sup>. Nawiązuje do fragmentu Ewangelii, gdzie Jezus nazywa siebie „Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14, 6) w bardzo ważnym momencie, gdy zapowiada swój powrót do Ojca i przygotowanie miejsc w Jego domu dla uczniów. Obietnica ta – w kontekście w tradycji żydowskiej – wskazuje na Oblubieńca, który przygotowywał miejsce w swym domu dla oblubienicy, która po zaślubinach miała u niego zamieszkać. Kiedy Aniela nazywa Jezusa Prawdą, zdaje się wskazywać na tę perspektywę wieczności, którą ukazuje Pan. Za stwierdzeniem „Prawda mówi” kryje się głębokie przekonanie, że Jezus objawia się poprzez słowo. Czytając Ewangelię trzeba usłyszeć głos Jezusa i być mu posłusznym.

Co mówi Prawda? „Prawda mówi: Oportet semper orare” (Zawsze należy się modlić – Łk 18, 1)<sup>23</sup>. Co to dokładnie oznacza?

<sup>20</sup> Por. A.E. Klich, *Kościół wspólnotą w Duchu Świętym. Studium egzegetyczno-teologiczne Ef 4, 1-16*, Kraków 2008, s. 54.

<sup>21</sup> Inne cytaty biblijne św. Aniela wprowadza słowami: „jak mówi Pismo” (por. Rg VII, 2; VIII, 7; ); „jak mówi Ewangelia” (por. Rg X, 16; Rd I, 13); „jak mówi prorok” (por. Rd VII, 28); „wołając za prorokiem” (por. Rd VII, 29); „jak mówi Apostoł” (por. Rg VIII, 17; Rd V, 42); „dlatego Jezus Chrystus mówi” (por. Rg VIII, 3; Lg III, 4.6; Lg X, 11); „wedle słów Zbawiciela” (Lg X, 18); „jak mówi św. Paweł” (por. Rg IX, 12).

<sup>22</sup> Por. M.I. Stone, *Commentary on the Writing of Saint Angela Merici*, Kent 2001, s. 5.

<sup>23</sup> Tematyka i słownictwo tego zdania przywołują na pamięć liczne teksty z listów Pawła. O nieustannej modlitwie swojej i chrześcijan pisze on w Rz 1, 10; Flp 1, 4; Kol 1, 3; 1Tes 5, 16-17; 2Tes 1, 11. Między tymi tekstami a Łk 18, 1 nie widać bezpośredniej zależności literackiej. Można jednak przypuszczać, że Łukasz, jako

W Ewangelii Łukasza te słowa Jezusa poprzedza zapowiedź paruzji Syna Człowieczego (Łk 17, 22-37). Następuje po nich przypowieść o niesprawiedliwym sędzi i natrętnej wdowie, które kończy pytanie: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18, 8). Kontekst ten pozwala spojrzeć na modlitwę nieustanną jako wyraz zawierzenia Bogu i środek umacniający wiarę w obecność Chrystusa pośród naszej codzienności, a także pogłębienia nadziei na spotkanie z Nim w chwale.

W rozdziale „O posłuszeństwie” Aniela Merici ukazuje Jezusa Chrystusa jako posłanego przez Ojca do wypełnienia konkretnej misji i przywołuje Jego słowa „Non veni facere voluntatem meam, sed eius qui misit me, Pater” (Nie przyszedłem, aby pełnić moją wolę, ale Tego, który mnie posłał, Ojca – J 6, 38) (Rg VIII, 3). Porównanie tekstu przytoczonego przez Anielę z tekstem łacińskim i greckim pokazuje, że dodaje ona od siebie słowo *Pater/Ojciec*<sup>24</sup>. W rzeczywistości pada ono dziewiętnaście wersetów dalej („Jak Mnie posłał żyjący Ojciec” – J 6, 57). Oznacza to, że Aniela dokonuje skrótu, co wskazuje, że знаła cały tekst biblijny. Nie chciała pozostawić wątpliwości, do kogo odnosi się zaimek *eius*/Tego. Zarazem podkreśla związek Jezusa z Ojcem. To relacja z Nim przynagla Jezusa do przyjęcia misji i wypełnienia Jego woli.

Kiedy Aniela zaleca swoim córkom słuchanie Ducha Świętego jest świadoma, że On działa w Kościele. Wyraża też przekonanie, że On „nieustannie wzbudza natchnienia w sercach naszych” (Rg VIII 16). W określeniu kim jest Duch Święty, Aniela powołuje się na autorytet Jezusa, przywołując fragment mowy wygłoszonej po ostatniej wieczerzy, gdzie zapewnia uczniów, że otrzymają Ducha Świętego, który „nauczy nas wszelkiej prawdy” (J 16, 13). Aniela cytuje ten fragment, zmieniając jednakże czas przyszły, występujący w oryginale i w Wulgacie, na teraźniejszy: „docet nos ommem veritatem” (Rg VIII, 16). Ona nie ma wątpliwości, że Duch Święty teraz prowadzi swe dzieło w naszych ser-

---

uczeń Pawła, od niego przejął ideę wytrwałej modlitwy i za jej pomocą interpretuje przypowieść Jezusa o sędzi i wdowie (Łk 18, 2-5); por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, t. 3/cz. 2, Częstochowa 2012, s. 252-253.

<sup>24</sup> Por. *Grecko-polski Nowy Testament*, dz. cyt., s. 492.

cach. Intuicja Anieli jest zgodna z teologią biblijną, która ukazuje Ducha-Parakleta jako przewodnika w drodze do pełnej prawdy (por. Mdr 9, 11; 10, 10; Ps 143, 10)<sup>25</sup>.

Rozdział X „O ubóstwie” zawiera trzy teksty biblijne z Ewangelii Mateusza. Pierwszy pojawia się na początku rozdziału, gdzie Aniela zachęca swe córki „do podjęcia z miłością ubóstwa” (Rg X, 1). Akcentując ubóstwo ducha przytacza błogosławieństwo Jezusa, który znów utożsamiany jest z Prawdą: „Beati pauperem spiritu, quoniam ipsorum est regnum caelorum” (Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie – Mt 5, 3) (Rg X, 7). Jak wskazuje komentarz Anieli, ubóstwo to rozumie ona bardzo konkretnie: „Dlatego niech każda usiłuje ogłosić się ze wszystkiego i złożyć całe swoje dobro, miłość i szczęście nie w szatach, pokarmie i napoju, nie w krewnych i przyjaciółach, nie w sobie samej ani we własnej przezorności czy wiedzy, lecz jedynie w Bogu i jedynie w Jego łaskawej i niewypowiedzianej Opatrzności” (Rg X, 8-13). Ważne jest dla niej оголо́чення. Termin „ogłosić” odnosi nas do hymnu o kenozie Chrystusa z Flp 2, 5-11, w którym św. Paweł wyjaśnia głębię i sens uniżenia i wywyższenia Chrystusa. Tekst grecki zawiera wyrażenie *heauton ekenōsen*, które dosłownie należałoby przetłumaczyć: „ogłosił się”, „zniszczył siebie”<sup>26</sup>. Emfaticzne umieszczenie zamimka przed czasownikiem *kenoō* zaznacza bardzo wyraźnie, że akt ogłoszenia był dobrowolnym czynem Chrystusa<sup>27</sup>. Chrystus Syn Boży przyjął postać sługi, stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej, przyjął drogę poddania się i pokornego posłuszeństwa Ojcu. Bóg wywyższył Jezusa i w ten sposób chwala Ojca zostaje pomnożona nawet przez uniżenie Syna. Aniela zdaje się zachęcać swoje córki do pełnego naśladowania Jezusa, w drodze ogłoszenia i całkowitego oddania się Ojcu.

<sup>25</sup> Por. S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana*, rozdziały 13-21, t. IV/cz. 2, Częstochowa 2008, s. 135.

<sup>26</sup> Czasownik *kenoō* oznacza: „czynić pustym”, „ogłosić samego siebie” (Flp 2, 7); „czynić bezskutecznym”, „udaremnić”, „niweczyć” (1Kor 9, 15; Rz 4, 14; 1Kor 1, 17); por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim i indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1997, 2748.

<sup>27</sup> Por. J. Flis, *List do Filipian*, NKB NT, t. 11, Częstochowa 2011, s. 244.



Merici wylicza konkretne wartości doczesne, z których należy się ogołocić. Dotyczą tego, co daje poczucie bezpieczeństwa w codzienności. Nie dają one prawdziwego szczęścia, stanowią tylko jego namiastkę. Aniela przeciwstawia je Bogu. Używając dwukrotnie słowa „jedynie”, pokazuje, że Tym, Który daje miłość i szczęście jest „jedynie Bóg i jedynie Jego łaskawa i niewypowiedziana Opatrzność” (Rg X, 13). Wszystko inne przemija.

Drugi i trzeci cytat z Pisma Świętego w rozdziale o ubóstwie, pojawiają się w kontekście zachęty do zachowania właściwej hierarchii wartości. Po słowach „Ewangelia mówi” Aniela cytuje fragment Ewangelii Mateusza: „Primum quaerite regnum et haec omnia apponentur vobis” (Szukajcie najpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne zostanie przed wami położone – Mt 6, 33)<sup>28</sup>. I jeszcze poucza: „Nolite solliciti esse, quod comedatis, neque quod bibatis, scit enim Pater vester quia his omnibus indigetis” (Nie troszczcie się zbyt, co będziecie jeść i co będziecie pić. Przecież Ojciec wasz niebieski dobrze wie, że tego wszystkiego potrzebujecie – Mt 6, 31-32)<sup>29</sup>. Aniela łączy dwa cytaty i odwraca ich kolejność. Jezus najpierw mówi o zbytnich troskach a dopiero potem zachęca do postawienia na pierwszym miejscu Królestwa Bożego. Sens zabiegu dokonanego przez Anielę wyjaśnia w komentarzu, który pokazuje jej głębokie zaufanie Bogu. „Tak jakby jasno powiedziano: Nie troszczcie się o żadną z waszych potrzeb, albowiem Bóg sam je zna, może i chce jej zaspokoić, gdyż niczego innego nie pragnie, jak tylko waszego dobra i waszej radości” (Rg X, 16-18).

Kolejny cytat biblijny pojawia się w rozdziale IX „O dziewictwie”. Aniela kieruje w nim uwagę swych córek na sposób życia oblubienic Najwyższego. Podkreśla, że „rozmowy [oblubienicy Najwyższego] z bliźnimi winny być rozsądne i skromne. Powołuje się na autorytet św. Pawła, który wskazuje: „Modestia vestra nota sit omnibus hominibus” (Niech wasze zachowanie i roztropność

---

<sup>28</sup> BJ werset ten brzmi: „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33).

<sup>29</sup> BJ werset ten brzmi: „Nie martwcie się zatem i nie mówcie: co będziemy jedli? Co będziemy pili? Czy będziemy się przyodziewali? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6, 31-32).

widoczna będzie dla wszystkich – por. Flp 4, 5) (Rg IX, 12). Tłumaczenie w BJ brzmi: „Niech będzie znana wszystkim wasza wyrozumiała łagodność”. Święty Paweł umieszcza te słowa pod koniec Listu do Filipian, kiedy zachęca ich do radości ze względu na to, że „Pan jest blisko”. Użyte przez Pawła wyrażenie „wyrozumiała łagodność” bywa tłumaczone jako „życzliwość”, „dobroć” lub „łagodność”. Apostoł Narodów zaznacza tu nieodzowny wymiar misyjny odnoszenia się chrześcijan do siebie wzajemnie<sup>30</sup>. Postawa ta bardzo mocno koresponduje z charakterystyczną cechą Anieli, która pociągała ludzi delikatnością i łagodnością. Dla niej taka postawa była szczególnym znakiem wyróżniającym Oblubienicę Chrystusa.

Kolejny cytat biblijny – tym razem z Ewangelii Łukasza – znajduje się w drugiej części Rady I dla mistrzyń. Aniela poprzedza go pouczeniem: „Musicie się uznać i uważać za mniejsze od waszych córek. Jeśli będziecie tak postępować Bóg wywyższy was odpowiednio do miary waszego uniżenia. Nie na darmo i nie bez powodu serce prawdziwego, roztropnego sługi Boga uniża się, wyniszcza w sobie miłość własną i upodobanie do dobrej sławy. Czyni tak, gdyż spodziewa się i oczekuje od Boga innej radości i prawdziwej chwały i czci, mocno wierząc w to, o czym mówi Ewangelia: Qui se humiliat, exaltabitur” (Kto się uniża, będzie wywyższony – Łk 18, 14)<sup>31</sup>. Powyższy tekst biblijny znajduje się w kontekście przypowieści o faryzeuszu i celniku, w której Jezus pokazuje, jak istotna jest rola pokory przed Bogiem. Od niej zależne jest przyjęcia „usprawiedliwienia”, czyli zbawienia. Powyższy tekst biblijny rzuca światło na zrozumienie Anieli Rady I: jak pokora wobec Boga jest podstawą przyjęcia daru zbawienia, tak samo pokora wobec bliźnich ma wartość zbawczą, gdyż Bóg wywyższa tych, którzy z pokorą serca, czyli w prawdzie, stają przed Nim i przed bliźnimi.

Następny cytat występuje w Legacie III. Aniela prosi w nim „usilnie” Matki, aby starały się prowadzić siostry „z miłością, ręką łagodną i delikatną, a nie władczo i szorstko” (Lg III, 1). Cały

<sup>30</sup> Por. J. Flis, *List do Filipian*, NKB NT, t. XI, Częstochowa 2011, s. 410.

<sup>31</sup> Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, dz. cyt., s. 265; por. także: W. Rakocy, *Faryzeusz i celnik w świątyni (Łk 18, 9-14)*, w: *Słowo Twoje jest prawdą*, red W. Chrostowski, Warszawa 2000, s. 297-305.

Legat jest próbą motywowania do takiej postawy. Jako jej wzór Aniela stawia Chrystusa i powołuje się na Jego słowa: „Pamiętajcie o Jezusie Chrystusie, który mówi: Discite a me, quia mitis sum et humilis corde” (Uczcie się ode Mnie, że jestem łagodny i pokornego serca – Mt 11, 29). Słowa Jezusa wyraźnie wskazują na to, że łagodność i delikatność w relacjach nie jest postawą, do której człowiek jest zdolny sam z siebie. Przeciwnie, postawa ta jest łaską, na którą otwieramy się gdy przychodzimy do Jezusa. Słowa te w Ewangelii Mateusza połączone są z zaproszeniem: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Jezus nazywa Siebie „cichy i pokorny sercem”. Jest to klasyczne określenie „ubogich” w Starym Testamencie (por. So 2, 3; Dn 3, 87). Jezus utożsamia się z nimi, wskazując, że idą drogą błogosławioną (Mt 5, 3n).

Na autorytet Pawła powołuje się Aniela w Radzie V, którą kończy prośbą do mistrzyń: „Powiedzcie im, aby pragnęły mnie widzieć nie na tej ziemi, lecz w niebie, gdzie jest Miłość nasza. Niech w górę wznoszą swoje pragnienia, a nie składają ich ku ziemi. Niech Jezus Chrystus będzie im skarbem jedynym, Miłością, której należy szukać nie na tym świecie, ale na wysokościach nieba, po prawicy Ojca”. Wieńczy ją fragmentem z Listu do Kolosan: „Si consurrexistis cum Christo, quae sursum sunt, quaerite, quae sursum sunt sapite et non quae super terram” (Rd V, 42). Aniela podaje tutaj tylko skrócony tekst łaciński<sup>32</sup>. W BJ posiada on następujące brzmienie: „Jeżeli więc razem z Chrystusem powstałiście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (Kol 3, 1-2). Zaskakuje zbieżność zachęt Anieli i Pawła. Autor Listu do Kolosan wzywa do przekroczenia życia wyłącznie w wymiarze doczesnym i ukierunkowania się na wieczne życie z Bogiem<sup>33</sup>. Dla Anieli to życie z Bogiem w wieczności nabiera oblubieńczego wymiaru. Zaczyna się realizować już tu na ziemi. Stanowi pogłębienie świadomości życia chrztem.

<sup>32</sup> W tekście św. Anieli brak: ubi Christus est in dextera Dei sedens.

<sup>33</sup> Por. S. Mędała, *Władza Chrystusa. List do Kolosan*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie Ksiąg biblijnych*, t. 9: *Dzieje Apostolskie, Listy św. Pawła*, dz. cyt., s. 439.

Pojawiające się w Radzie I cytaty z Ewangelii Łukasza i Marka mają zachęcić córki Anieli Merici do postawy pokory i służby. W pierwszym cytacie Jezus postawiony jest jako wzór. Aniela pisze: „Uczcie się od Pana naszego. On bowiem, kiedy był na ziemi, stał się sługą posłusznym Ojcu Przedwiecznemu. I dlatego mówi: Ego fui in vobis non tamquam qui recumbit, sed ut qui ministrat” (Byłem wśród was nie jako ten, którego obsługują, lecz jako ten, który służy – Łk 22, 27) (Rd I, 7)<sup>34</sup>. Warto zauważyć, że fragment ten występuje w opisie ostatniej wieczerzy. Podczas Uczty Paschalnej Jezus ustanawia Eucharystię, zapowiada zdradę Judasza oraz zachęca Apostołów do przyjęcia sposobu wartościowania odwróconego w porównaniu do mentalności świata: „największy między wami niech będzie jako najmniejszy, a przełożony jako sługa” (Łk 22, 26). Jezus zachęca do zauważenia, że On jest między apostołami jako ten, który służy. Służba jest też drogą do Królestwa Bożego (por. Łk 22, 29). Podejmowanie stylu życia Jezusa wprowadza na drogę prowadzącą do jedności z Nim na wieki. Ten kontekst rzuca szczególne światło na słowa Anieli. Postawa pokornej służby nie jest tylko stylem życia w doczesności. Ma ona ścisły związek z wchodzeniem na drogę Jezusa i naśladowania Go. Aniela nie waha się zaproponować swym córkom przykładu św. Grzegorza. Pisze: „Sprawując urząd przełożonego i papieża, w sercu swoim uznawał się za mniejszego od innych, za sługę sług Bożych, pamiętając o słowach Ewangelii: Qui maior est inter vos, fiat, sicut minor” (Mk 10, 43) (Rd I, 9). Wypowiedź swą Aniela kończy cytatem z Ewangelii Marka, co wskazuje, że jej myślenie jest zanurzone w Biblii. W tym miejscu Aniela nie podaje tłumaczenia łacińskiego tekstu. Jest on bardzo ważny, bo wypukła zbawczy charakter misji Jezusa (Mk 10, 45). Wchodzenie na drogę Jezusa oznacza nie tylko przyjmowanie Jego stylu życia ze względu na udział w królestwie, lecz także łączenie się z ofiarą Jezusa. Również św. Jan w swoim Liście pisze w ten sposób: „my także winniśmy oddać życie za braci” (1J 3, 16).

Podsumowując, komentarze Anieli Merici do Pisma Świętego podejmują takie tematy jak relacja z Bogiem Ojcem, dzia-

---

<sup>34</sup> BJ Łk 22, 27: „Ja jestem pośród was jako ten, kto służy”.

łanie Ducha Świętego, ogołocenie, dobra wieczne, wytrwałość. Aniela ukazuje ich ścisłą łączność z charyzmatem oblubieńczej więzi z Chrystusem.

## Cytowanie Starego Testamentu

Aniela cytuje również Stary Testament. Tych cytatów jest mniej niż z Nowego Testamentu; w większości pochodzą z Księgi Psalmów, ale również z Pierwszej Księgi Samuela oraz z Ksiąg Tobiasza, Syracydesa i Przysłów. Znała ona Stary Testament, a postacie w nim występujące inspirowały ją do życia duchowego. Świadczy o tym postawienie za wzór Judyty<sup>35</sup>: „Uzbrojone w jej przepisy, chcemy zachować się tak mężnie, abyśmy na wzór św. Judyty śmiało ścięły głowę Holofernesa, to jest szatana, i mogły wrócić do ojczyzny ku wielkiej chwale oraz triumfowi wszystkich w niebie i na ziemi” (P 30-31). Dla Anieli bój podejmowany na ziemi ma na celu osiągnięcie chwały w niebie. Wydaje się, że wskazanie na przykład mężnej, młodej kobiety ma być dla dziewcząt i kobiet żyjących charyzmatem świętej Anieli szczególną inspiracją do odważnego podejmowania drogi powołania, co wymaga wysiłku.

Pierwszy cytat ze Starego Testamentu zaczerpnięty jest z Księgi Tobiasza (12, 8): „Bona est oratio cum ieiunio” (Dobra jest modlitwa z postem) (R V 2). Użyty został w rozdziale V poświęconym modlitwie. Wskazuje za wzór Annę, córkę Manuela, o której pisze św. Łukasz. Nieustannie, dniem i nocą służyła ona

<sup>35</sup> Księga Judyty opowiada, iż w czasie najazdu wojsk asyryjskich na Izrael, ich wódz Holofernes rozpoczął oblężenie miasta Betulii. Wydawało się, że nic nie uratuje ani miasta, ani kraju. Wówczas Judyta postanawia sama obronić miasto. Po wieczornej modlitwie udaje się do obozu Asyryjczyków. Wyjaśnia im, że opuściła miasto chcąc ocalić życie. Kiedy zaprowadzono ją przed oblicze Holofernesa, ten zakochał się w niej będąc pod wrażeniem jej urody i zabrał ją do swojego namiotu. Czwartego dnia po wielkiej uczcie, kiedy Holofernes spał, Judyta ucięła mu głowę. Następnie włożyła ją do kosza i powróciła do Betulii. O świcie wywieszono głowę na murach miasta. Gdy ją ujrzało wojsko asyryjskie, uciekło w popłochu. Izraelici rzucili się w pogoni za nimi i ich rozgromili. P. Calvocoressi, *Kto jest kim w Biblii*, Łódź 1992; M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, Kraków 1998; A. M. Misiak, *Judyta – postać bez granic*, Gdańsk 2006; Ch. de Capoa, *Stary Testament. Postacie i epizody*, Warszawa 2007.

Bogu w świątyni „in ieiuniis et orationibus” (przez posty i modlitwę – Łk 2, 37). Po przytoczeniu tekstów biblijnych Aniela szej wyjaśnia znaczenie postu dla życia duchowego i podkreśla, że „przez post umartwia się pożądlivość ciała i własną uczucio-wość” (Rg V 4). Dla Anieli post i modlitwa były niezbędne dla ży-cia duchowego.

Kolejny tekst biblijny cytowany przez Anielę pochodzi z Pierwszej Księgi Samuela (15, 22). Przy okazji wykładu o po-słuszeństwie Aniela stwierdza, że „każdy czyn staje się dobry i godny przyjęcia” (Rg VIII, 4) i mówi: „Dlatego czytamy: *Melis est obedire quam sacrificare*” (Lepsze jest posłuszeństwo niż składanie ofiar – 1Sm 15, 22). Jest to oczywista aluzja do Saula, który przedkładał składanie ofiar ponad wewnętrzną uległość gło-sowi Pana. Aniela stara się przestrzec swe córki przed takim po-stępowaniem.

Następne jest odwołanie do Księgi Przysłów. Aniela prosi mistrzynię, aby zwracały uwagę na sposób bycia sióstr. Pisz-e: „jeśli któraś [z sióstr] jest zarozumiała i kieruje się sumieniem zbyt szerokim i mało lęklivym, taką postraszcicie, przypomnij-cie surowość sądu Bożego i zdradliwość grzechu oraz to, że ży-jemy wśród zasadzek i zawsze mamy powód do utrzymania się w lęku, według słów Pisma Świętego: *Beati qui semper est pa-vidus*” (Szczęśliwy człowiek, który zawsze się lęka – Prz 28, 14a) (Rg II 10)<sup>36</sup>. Kończący to pouczenie werset biblijny ma jeszcze drugą część, zawierającą przestrożę: „kto serce czyni upartym, wpadnie w nieszczęście” (Prz 28, 14b). Wydaje się, że jest to ce-lowy zabieg, że Aniela pomija tę część. Kiedy mówi o konieczno-ści upomnienia osoby zarozumiałej, podaje pozytywną zachętę do bojaźni Bożej, którą autorzy ksiąg mądrościowych przedsta-wiają jako „początek mądrości”. Mądrość zaś to umiejętność ro-zeznania co podoba się Bogu.

Dość liczne są cytaty z Psalmów. Pierwszy z nich występu-je w Radzie IV. Aniela podkreśla w niej rolę współpracy z łaską Bożą i ufności w Opatrzność Bożą. Pisz-e: „Musicie wiedzieć i uwa-żać za rzecz pewną, że On nigdy nie uchyli się od zaspokajania

<sup>36</sup> BJ: „Szczęśliwy mąż, który stale żywi bojaźń”.

potrzeb materialnych i duchowych waszych córek. Byleby z waszej strony niczego nie zabrakło. Jeżeli Bóg założył to Towarzystwo, nigdy go nie opuści, według słów Pisma Świętego: *Nunquam vidi iustum derelictum, nec semen eius quaerens panem*” (Nigdy nie widziałem sprawiedliwego w opuszczeniu, ani jego dzieci, by o chleb żebrały – Ps 37, 25). Aniela jest przekonana, że Bogu należy zawierzyć się całkowicie i do tego nawołuje swoje duchowe córki. Tylko prawość i bogobojność są znakami zawierzenia Bogu, który opiekuje się swoimi ludem. Wynika to z przymierza zapewniającego szczęście ludowi Bożemu pod warunkiem wykonywania nakazów Bożych<sup>37</sup>. Aniela wydaje się odnosić do przymierza chrztu i konsekracji oraz wskazywać na zależność, jaka zachodzi między oczekiwaniem pomocy od Boga a ludzką wiernością wobec Jego przykazań.

Dwa kolejne cytaty z Psalmów znajdują się w Radzie VII, w której Aniela zachęca do wierności nauczania Kościoła, mimo że dostrzega potrzebę jego reformy. Bardzo wyraźnie wskazuje, że ocalić przed zbłądzeniem w chaosie błędnych nauk może jedynie bliskość Chrystusa. Aniela wskazuje na słowa psalmisty, którego nazywa prorokiem: „jak mówi prorok: *Beaus, quem tu erudieris, Domine*” (Błogosławiony ten, któregoś Ty, o Panie pouczył – Ps 94, 12)<sup>38</sup> (por. Rd VII, 23-28). Sens przesłania Anieli staje się jaśniejszy w kontekście treści całego psalmu. Psalmista, wyrażając zaufanie do Boga, pisze o sytuacji, kiedy jest karcony. Karcenie nie jest przyjemne, gdyż przychodzi do nas przez próby, ale chroni przed ostatecznym nieszczęściem i przynosi spokój płynący z zawierzenia<sup>39</sup>. W tym miejscu po raz kolejny Aniela stosuje pozytywną motywację. Ten kto u Pana szuka pouczenia znajduje światło dla życia i szczęście. Dlatego Aniela wzywa do spojrzenia na życiowe próby jako na szansę poznania prawdy i weryfikacji swych przekonań. Tylko ten kto dostrzegł, że cierpienie odsłoniło głębszy sens rzeczywistości, przyjmuje je z wdzięcznością. Jest też zdolny – jak mówi Aniela – wołać z prorokiem:

<sup>37</sup> Por. W. Borowski, *Komentarz biblijno-ascetyczny*, Kraków 1983, s. 155.

<sup>38</sup> BJ: „Szczęśliwy mąż, którego Ty wychowujesz, o Panie”; por. wersje Wulgaty: *beatu homo quem tu erudieris Domine*.

<sup>39</sup> Por. W. Borowski, *Komentarz biblijno-ascetyczny*, dz. cyt., s. 314.

„Illumina oculos meos, ne unquam obdormiam in mortem” (Ps 13, 4b). W tym miejscu Aniela nie tłumaczy tekstu łacińskiego, który w BJ ma następujące brzmienie: „Oświeć moje oczy, bym nie zasnął na śmierci”. Zatem Boże słowo, Boże pouczenie jest dla Anieli światłem, które oświeca oczy serca i ocala od śmierci.

Aniela, dwukrotnie cytując Stary Testament, wskazuje na jego wypełnienie w Nowym Testamencie. Należy zauważyć, że taki sposób interpretowania był stosowany w Kościele od pierwszych wieków i służył ukazywaniu jedności obu testamentów<sup>40</sup>. W rozdziale VII, chcąc zachęcić swoje córki do częstej spowiedzi, Aniela powołuje się na autorytet Starego i Nowego Testamentu. Cytuje Księgę Syracycydesa: „Dic tu prius iniquitates tuas, ut iustificeris” (Wyznaj najpierw swoje nieprawości, byś był usprawiedliwiony – Syr 4, 26)<sup>41</sup> oraz słowa Jezusa skierowane do Piotra: „Tibi dabo claves regni caelorum et quodcumque ligaveris super terram, ligatum erit et in caelis, et quodcumque solveris super terram merit solutum et in caelis” (Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie –(Mt 16, 19). Powyższy cytat Aniela kończy konkluzją: „Stąd okazuje się jasno, że grzech nie może być zgładzony inaczej, jak przez kapłana i spowiedź” (Rg VII, 3-4).

Następny cytat pojawia w kontekście pouczeń dotyczących konieczności posłuszeństwa. U Anieli przybiera ono formę słuchania: przykazań Boga (Rg VIII, 7), nauczania Kościoła (Rg VIII, 8), natchnień Ducha Świętego (Rg VIII, 16), wszelkiego stworzenia (Rg VIII, 17). Przytoczone w tej części rozdziału teksty biblijne pochodzą zarówno ze Starego jak i Nowego Testamentu. Aniela pisze: „O czym mówi Pismo: Maledictus, qui declinat a mandatis tuis” (Przeklęty, kto nie zachowuje przykazań Twoich – Ps 119, 21) (Rg VIII, 7)<sup>42</sup>. W pierwszej części tego zdania

<sup>40</sup> Por. C. Corsato, *Biblia w interpretacji ojców Kościoła*, Kraków 2007; T. Jeloniek, *Biblia w nauczaniu Kościoła*, Kraków 2011; *W szkole ojców Kościoła. Ojcowie Kościoła w nauczaniu Jana Pawła II*, red. M. Raczkiwicz, Kraków 2008.

<sup>41</sup> BJ: „Nie wstydz się wyznać swych grzechów”.

<sup>42</sup> Wersja Wulgaty używa l. mnogiej: Maledicti qui declinant a mandatis tuis. Taka wersja jest w LXX-Włg, Peszitta, Hieronim; por. G. Ravasi, *Psalmi*, cz. IV, Kraków 2008, s. 262.



psalmista mówi o „pysznych”, którzy oddalają się od dróg Boga, aby pójść za swymi przewrotnymi myślami i w ten sposób narażają się na przekleństwo. W tym kontekście widać, że to do „pysznych” odnosi się określenie „przekleci”. Tymczasem Aniela zmienia zastosowaną w Wulgacie liczbę mnogą na pojedynczą, przez co stwierdzenie nabiera charakteru bezpośredniego ostrzeżenia<sup>43</sup>. Dla podkreślenia wagi posłuszeństwa władzy kościelnej, Aniela wprowadza cytat z Ewangelii Łukasza: „Qui vos audit, me audit, et qui vos spernit, me spernit” (Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi – Łk 10, 16) (Rg VIII, 8). Jest to znamienne i świadczy o poważnym przyjmowaniu autorytetu przekazanego apostołom i ich następcom. Trzeba to docenić tym bardziej, że w czasach Anieli Merici Kościół znajdował się w głębokim kryzysie.

Cytowane przez Anielę teksty Starego Testamentu ukazują jej wyraźnie określony cel: stara się ona motywować swoje córki do podjęcia radykalnej i mężnej służby Bogu i podjęcia środków koniecznych do wytrwania na tej drodze. Jak zobaczyliśmy są nimi: posłuszeństwo Bogu, nieustanna modlitwa, post. Ponadto Aniela stara się pokazać, w jaki sposób przymierze konsekracji jest zakorzenione w przymierzu Boga z Ludem Bożym.

## **Parafrazy tekstów biblijnych**

Lektura Pism Anieli Merici, pokazuje, że parafrazuje ona wiele fragmentów Biblii. Świadczy to o tym, że język Pisma Świętego uczyniła swoim własnym, przyjmując kategorie znaczeniowe, którymi posługują się autorzy natchnieni.

W Prologu do Reguły Aniela stara się uwrażliwić swoje córki na to, że są narażone na wiele duchowych zagrożeń płynących zarówno z zewnątrz, jak i z własnej ludzkiej kondycji, a także z działania szatana. Aniela nie bagatelizuje jego działania. Mówi wprost parafrazując fragment z Pierwszego Listu św. Piotra (5, 8): „nie śpi nieprzyjaciel nasz – diabeł. Nie odpoczywa on nigdy, lecz zawsze (jak mówi św. Piotr) jak lew ryczący wypatruje i szuka

---

<sup>43</sup> Tamże.

jakby pożreć każdą z nas, i to takimi sposobami i tak chytrymi podstępami, że nikt nie mógłby ich policzyć” (P 21). Kontekst, w jakim Apostoł pisze o pokusach szatańskich, dotyczy przesładowań. Szatan posługuje się złymi ludźmi. Zachęca on do czujności, do uzbrojenia się w wiarę oraz wskazuje na wieczną chwałę w Chrystusie. Zło jest bardzo groźne. Zostało ono porównane do lwa jako najgroźniejszego ze zwierząt, które nieustannie czyha i poszukuje zdobyczy. Należy się mieć nieustannie na baczności, by mu się skutecznie przeciwstawić<sup>44</sup>. Aniela, podobnie jak Piotr, zachęca córki do odwagi. Wskazuje, że nie można się koncentrować na trudnościach i wpadać z ich powodu w przygnębienie i strach. Raczej trzeba się starać, by żyć wiernie swoim powołaniem, co owocuje duchową radością. Roztacza przed córkami piękny obraz chwały, w której wszystko co trudne na ziemi Bóg przemieni w chwalebne (P 27-28). Kiedy Aniela wyraża przekonanie, że „wszelki ból i smutek zamieni się w radość i szczęście” (P 27) słyszymy jakby słowa Jezusa: „Teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16, 22).

W Pismach znajdujemy jeszcze inne miejsca, w których Aniela parafrazuje słowo Boże. W rozdziale VI Reguły „O codziennym chodzeniu na Mszę Świętą” występuje odwołanie do słów Jezusa, który wzywa do autentycznej modlitwy, a nie utrzymywania pozorów pobożności tylko po to, aby znaleźć uznanie społeczne. Jezus przestrzega uczniów przed obłudą i modlitwą na pokaz, a zachęca do modlitwy do Ojca, który „jest w ukryciu” i „widzi w ukryciu” (Mt 6, 6). Celem Jego wypowiedzi jest wskazanie, że chrześcijanin zwraca się na modlitwie wyłącznie do Boga. On jest jedynym adresatem modlitwy. Liczy się nie miejsce modlitwy, ale głęboka więź z Ojcem<sup>45</sup>. Aniela staje tutaj obok Jezusa, który uczy uczniów modlitwy szczerzej, autentycznej, opartej na pewności, że Ojciec widzi i zna serca swoich dzieci. Zaleca „by nie pozosta-

<sup>44</sup> Por. S. Hałas, *Pierwszy List św. Piotra*, NKB NT t. 17, Częstochowa, 2007, s. 349-350.

<sup>45</sup> Por. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Łukasza*, rozdz. 1-13, t. I/cz. 1, Częstochowa 2015, s. 262, por. także. M. Rosik, *Kazanie na górze o modlitwie*, w: *Ukaż mi, Panie, swą twarz*, red. M. Rosik i inni, Wrocław 1996, s. 18-23.

wać zbyt długo w kościele. Jeżeli któreś zechcą się modlić dłużej, niech idą do swego pokoju i tam zamkną drzwi” (Rg VI, 7).

W rozdziale IX „O dziewictwie” Aniela parafrazuje fragment Kazania na Górze, w którym Jezus wzywa do prawdomówności, jednoznaczności i szczerości wypowiedzi, komentując ósme przykazanie Dekalogu. W Ewangelii Mateusza czytamy: „A Ja wam powiadam: wcale nie przysięgajcie – ani na niebo, bo jest tronem Boga; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na własną głowę nie przysięgaj, bo nawet jednego włosa nie możesz uczynić białym lub czarnym. Niech wasza mowa będzie: tak tak, nie nie. A co nadto jest, do Złego pochodzi” (Mt 5, 34-38). Zdanie Mateuszowej formuły należy rozumieć następująco: niech wasze „tak” oznacza zawsze „tak”, a wasze „nie” oznacza zawsze „nie”. Każde dalsze zapewnianie i zaklinanie nie pochodzi z prawdy, ale od złego i dlatego nie powinno mieć miejsca<sup>46</sup>. Aniela pisze: „Nie wzywajcie imienia Bożego nadaremno, nie przysięgajcie, lecz jedynie mówcie ze skromnością: Tak-tak, nie-nie, jak naucza Jezus Chrystus” (Rg IX, 14). Rzuca się w oczy podobieństwo, które nie może być przypadkowe. Takiej samej prostolinijności jak Jezus domaga się Aniela od swoich córek.

W Radzie VIII Aniela parafrazuje fragment z Ewangelii Łukasza: „Powiedziałem wam, że z tych oto kamieni może Bóg wzbudzić potomstwo Abrahamowi” (3, 8b). Świadczy to o jej głębokiej znajomości Pisma Świętego, gdyż fragment ten nie należy do często przywoływanych, przez co jest mniej znany. Ewangelista przywołuje tę wypowiedź Jana Chrzciciela, gdy opisuje jego misję. Jan wzywa do nawrócenia ludzi pragnących przyjąć chrzest. U Anieli odwołanie do słów Jana występuje w kontekście zachęty skierowanej do mistrzyń, aby „kochały córki jednakowo” (Rd VIII, 1). Przestrzega je przed wyróżnianiem jednych córek, a lekceważę-

---

<sup>46</sup> Tekst ten może być tłumaczona na równe sposoby. Po pierwsze jako prawdziwość – jeżeli jest tak, to mówcie „tak”; jeżeli nie jest, to mówcie „nie”. Po drugie szczerość – „tak” lub „nie” wypowiedziane ustami powinno odpowiadać „tak” lub „nie” serca. Po trzecie uroczyste podkreślenie znaczenia powtórzenie „tak” lub „nie” jako uroczysta formuła potwierdzenia lub negowania, która powinna wystarczyć do wyrażenia prawdy, i nie byłoby wówczas konieczne uciekanie się do przysięgi angażującej bóstwo.

niem tych, które według oceny ludzkiej wydają się mniej wartościowe. Uzasadnia, że wszystkie są stworzone przez Boga, który wobec nich ma konkretny zamysł. Wskazuje też, że tylko Bóg zna serce człowieka i do Niego należy osąd. On jest tym, który prowadzi człowieka ku sobie i ma moc go przemienić. Aniela wychodzi poza literalne znaczenie przywoływanego tekstu, który wzywa przede wszystkim do weryfikacji własnych postaw. Zda się przez to mówić: „Wydajcie godne owoce nawrócenia i nie próbujcie sobie wmawiać: Abrahama mamy za ojca” (Łk 3, 8a). Trzeba zauważyć potrzebę nawrócenia serca.

Podsumowując należy stwierdzić, że święta Aniela Merici jest kobietą słowa Bożego, które przenikało do głębi wszystkie jej słowa i postawy. Aniela знаła i rozumiała Pismo Święte czytane w języku łacińskim. Przywoływała w swych Pismach z pamięci całe jego fragmenty. Można zaryzykować stwierdzenie, że obdarzona była darem prorocstwa, gdy głosiła słowo Boże i wyjaśniała je innym. Jej zaangażowanie wobec słowa Bożego jest dla nas zachętą do życia w zażyłości z Pismem Świętym. Jej zanurzenie w słowo Boże jest dla nas zachętą do czytania Pisma Świętego, karmienia się nim, aby budować zażyłą relację z Chrystusem. Celem, który jej przyświecał było wprowadzenie swych córek w misterium miłości Boga i człowieka.

### **Summary**

#### **The role and the position of the Bible in The Writings of St Angela Merici**

The article presents the role of the word of God in the lives of the spiritual daughters of Angela Merici and especially their intimacy with the word of God they had been invited to. The article discusses as follows: the Latin accounts from the Old and New Testament; the way of commenting the biblical texts, quoting from the New Testament, paraphrases of the biblical text.



***Recenzje i sprawozdania***

**Ból i cierpienie. Ognisko światła i ciemności, t. 1, red. Dariusz Pater, Okręgowa Izba Lekarska im. prof. Jana Nielubowicza, Warszawa 2013, ss. 144.**

Człowiek jest powołany do pełni życia, a jego egzystencja naznaczona jest miejscem, czasem, obecnością innych ludzi oraz kontaktami z nimi, wydarzeniami, w których uczestniczy, jak również zdrowiem czy chorobą, która jest jego udziałem. Wszystko to ma ogromny wpływ na to, kim jesteśmy, jak jesteśmy postrzegani przez innych i jak oni postrzegają nas. Należy podkreślić, że człowiek uświadamia sobie wartość życia dopiero wówczas, gdy skutek chorób lub cierpienia spada jego jakością i zostaje ono zagrożone, aż nadchodzi kres.

Z radością należy przyjąć książkę ks. dra Dariusza Patera, adiunkta Katedry Teologii Dogmatycznej Pozytywnej na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie pod tytułem „Ból i cierpienie. Ognisko światła i ciemności”. Jest ona zbiorem materiałów pokonferencyjnych z dwóch spotkań naukowych.

Recenzowana książka składa się z przedmowy Prezesa Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie – p. Mieczysława Szatanka, który ogólnie odniósł się do tematyki i zakresu monografii, przypominając, że choroba to podstawowe pojęcie medyczne, wiążące się z zaburzeniem funkcji organizmu lub uszkodzeniem jego struktur, a objawem tego stanu jest ból, stanowiący obszerny termin medyczny. Swoją krótki wstęp zakończył podziękowaniami dla ks. Patera – organizatora konferencji i redaktora naukowego wydawnictwa będącego pokłosiem obu spotkań.

Ks. Pater w przedmowie „Od redaktora” rozszerzył problematykę choroby i bólu, wiążąc ją z zagadnieniami religijnymi (ból ukrzyżowanego Chrystusa) i współczesną kulturą Zachodu. Wyraził także nadzieję, że każdy Czytelnik znajdzie w zbiorze treści pomocne w zrozumieniu tajemnicy ludzkiego bólu i cierpienia, podkreślając, że mogą stać się one naszym udziałem, nawet wtedy, gdy tego nie chcemy.

Spośród materiałów poruszających zagadnienia medyczne, warto wymienić tekst dr hab. nauk medycznych Elżbiety Wasilewskiej-Dziubińskiej, prof. nadzw. w Zakładzie Neuroen-

dokrynologii Klinicznej Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie, która przedmiotem swych rozważań uczyniła chorych cierpiących na niedoczynność tarczyc wskazując, że niezwykle ważne w leczeniu chorób przewlekłych jest podejście holistyczne, od którego zależy często sukces terapii.

Problematykę medycyny paliatywnej, która proponuje chorym godne życie w najlepszej z możliwych jakości, aż do naturalnej nieuchronnej śmierci, przedstawiła dr Teresa Weber z Oddziału Bólu i Opieki Paliatywnej Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Analizując tę problematykę w wystąpieniu pod hasłem „Medycyna paliatywna jako kontynuacja postępowania chirurgicznego i onkologicznego”, autorka zwróciła uwagę, że onkologia to ta część medycyny szczegółowej, w którą wkrada się potrzeba rozumienia zdrowia, choroby i terapii chorego człowieka, widzianego poprzez aspekt cielesny, psychologiczny i duchowy. Także dr Weber podkreśliła znaczenie holistycznego podejścia do starszego pacjenta, przeciwstawiając się bezosobowym terapiom i stechnicyzowanemu, redukcjonistycznemu i biznesowemu traktowaniu leczonych ludzi.

Dr med. Dorota Rogowska-Szadkowska z Zakładu Medycyny Rodzinnej i Pielęgniarstwa Środowiskowego Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku przedstawiła zagadnienia ludzi z HIV/AIDS, prezentując historię epidemii AIDS, przebieg zakażenia HIV, choroby związane z AIDS i sposoby leczenia. Podsumowaniem jest rozdział: „Co boli ludzi z HIV? AIDS?” (taki sam jak tytuł całego wystąpienia), w którym przedstawiony został stosunek społeczeństwa do ludzi z HIV i AIDS. Najbardziej niepokojący jest według autorki fakt, że postawę odrzucenia zakażonych prezentuje wielu przedstawicieli środowiska medycznego, w tym sami lekarze (stomatolodzy, położnicy, ginekolodzy, chirurdzy i lekarze innych specjalności).

Opis człowieka cierpiącego z powodu nowej pięć wieków temu choroby (kiły), ze względu na drogę jej przenoszenia zaliczanej wówczas, podobnie jak obecnie, do tzw. chorób wstydlivych, przedstawiła dr Hanna Celnik z Zakładu Historii Medycyny, Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Prelegentka zwróciła uwagę, że w początkach epidemii nie rozstrzygano przyczyn choroby,

lecz szukano skutecznej pomocy dla zarażonych. Przedstawiła postać Josefa Gruenpecka – autora dwóch najstarszych, wydanych drukiem prac dotyczących kiły oraz jego własne, nieraz niezwykle kwieciste opisy objawów, a także dywagacje na temat istnienia dwóch mężczyzn o tym samym nazwisku i imieniu, których życiorysy mogły zostać przemieszane.

Specyfikę doświadczania bólu u dzieci przedstawiła dr Grażyna Rybak, specjalista pediatrii, podkreślając, że leczenie najmłodszych to szczególne wyzwanie dla całego personelu medycznego, a wyolbrzymiona wyobraźnia dzieci ułatwia pojawienie się reakcji lękowych. Podkreśliła także, że przyczyną wielu cierpień bywają dorośli, a sam ból można postrzegać jako czynnik pozytywny do kontaktu pacjenta z lekarzem, co najczęściej skutkuje uwolnieniem dziecka od bólu jako zjawiska traumatyzującego dziecko i członków jego rodziny.

Wpływ rozwoju cywilizacji na człowieka, szczególnie na narząd wzroku, przedstawiła dr Agnieszka Kamińska z Centrum Okulistycznego „Laser” w Warszawie. Wskazała ona, że nie istnieje formalny wykaz chorób cywilizacyjnych, do których zalicza się nadciśnienie tętnicze, otyłość, chorobę wieńcową i wrzodową, schorzenia alergiczne i zaburzenia psychiczne. Autorka omówiła okulistyczne skutki cukrzycy i retinopatii cukrzycowej, której przypisuje się największe znaczenie w uszkodzeniach ocznych. Poinformowała również o postępowaniu zapobiegawczym i stosowanych metodach leczniczych.

Interesujące wystąpienie poświęcone problematyce poronienia w aspekcie konstruktywnego przeżywania straty przedstawił ks. dr Grzegorz Kudlak z Zakładu Psychologii Dewiacji, Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW. Autor skupił się na poronieniu jako przyczynie cierpienia i traumie całej rodziny, poczuciu winy, żałobie jako intensywnej emocji smutku i żalu po stracie oraz sensie cierpienia.

Inny rodzaj tekstów stanowią opracowania wystąpień, które są wynikiem zdobytych doświadczeń w pracy wolontariuszy działających w Hospicjum Domowym Królowej Apostołów w Radomiu. O początkach „leczenia miłością”, rozwoju ruchu hospicyjnego



i współpracy z ks. Markiem Kujawskim i wieloma wolontariuszami opowiedziała dr Maria Cygan. Przedstawiła krótko pracę całego zespołu, sposoby pracy z chorym i jego rodziną, stwierdzając, że wbrew stereotypom „Hospicjum to zwrot ku życiu, a nie ku śmierci...”, a pracujący w Hospicjum ludzie to szczególnie nadwrażliwcy, utożsamiający się z chorym, tworzący rodzinę hospicyjną i wspólnotę ludzką.

Niezwykłe wzruszająco o swojej pracy z podopiecznymi Hospicjum Królowej Apostołów opowiadały wolontariuszki, m.in. Anna Szostek, dla której hospicjum oprócz służenia chorym i ich rodzinom stało się także szkołą pokory i zaufania Panu Bogu. Anna Bińkowska, która najpierw korzystała z pomocy innych wolontariuszy w chorobie mamy, stała się później także jedną z wolontariuszek, chcąc być blisko chorych, a konieczność podnoszenia wiedzy spowodowała, że zmieniła zawód, podejmując studia pielęgniarские, by móc być wolontariuszem medycznym. Z ogromną wrażliwością autorka opowiedziała o piętnastoletnim, Artku, kilkuletnim Bartku, Jasiu i ich rodzinach. Jak różnorodnie można przeżywać kryzys i cierpienie, jak pomagać i towarzyszyć w tym cierpieniu innym uczy krótką opowieść Moniki Wężyk o niezwyklej przyjaźni z Arturem i jego rodziną, trudnościach życia codziennego, a także radościach (bierzmowanie chłopca) oraz nauce akceptowania śmierci jako nieuchronnego etapu życia.

Odrębną część książki stanowią zapisy wystąpień o charakterze religijno-etycznym. Prof. dr hab. med. Zdzisław Gajda przedstawił paralelne działania lekarzy i duchownych, podkreślając powiązanie duchowości z leczeniem i stanu kapłańskiego z zawodem lekarza. Autor podkreślił, że medycyna jest częścią kultury, której przedmiotem jest człowiek, a celem utrzymanie go w zdrowiu lub przywrócenie mu zdrowia. Duchowość jest również częścią kultury, przedmiotem także jest człowiek, a celem rozwój duchowy i np. odnowienie łączności z Bogiem zerwanej przez grzech.

Temat rozwoju duchowego człowieka świadomego personalizacyjnego charakteru cierpienia rozważał w swym wystąpieniu ks. dr hab. Marek Tatar z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Omówił istotne czynniki cierpie-

nia, podkreślając jego interdyscyplinarny charakter, w tym problematykę cierpienia odsłaniającego strukturalny charakter człowieka (fizyczność, psychikę i duchowość), indywidualno-personalizacyjny charakter cierpienia (osobisty i praktyczny) oraz społeczno-wspólnotowy, bowiem życie człowieka nie zamyka się w przestrzeni indywidualnej.

Podsumowanie stanowi artykuł redaktora naukowego ks. Patera, przedstawiający Tajemnicę cierpiącego na krzyżu Chrystusa w wybranej literaturze teologicznej i ikonografii chrześcijańskiej. Czytelnik poznaje krótką historię krzyża w chrześcijaństwie, krzyż jako symbol i jego znaczenie, wypowiedzi biblijne na temat kultu wizerunków Jezusa i świętych, prezentacje Chrystusa w sztuce oraz ikonografię cierpiącego na krzyżu Chrystusa. Całość ilustrowana jest wieloma rycinami.

Zaprezentowane w tej krótkiej recenzji opracowania dobrze w sposób przemyślany i kompetentny, wszystkie mają charakter syntetyczny i zapraszają do dalszych rozważań, własnych refleksji i osobistych uzupełnień. Gorąco zachęcam do zapoznania się z publikacją, bowiem każdy z czytelników pragnących poszerzyć swoją wiedzę w perspektywie szeroko pojętej medycyny i wolontariatu, a także bólu i cierpienia, znajdzie coś dla siebie.

*ks. Czesław Parzyszek SAC*

# Dwumiesięcznik „Życie Konsekrowane”

zaprasza na

## Rekolekcje i sesje Józefa Augustyna SJ

- ❖ Fundament *Ćwiczeń duchownych* w Domu Rekolekcyjnym w Czechowicach-Dziedzicach:  
**Wokół przebaczenia**, w terminach:  
**23-28 VIII 2016; 29 XI - 4 XII 2016**
- ❖ Sesja rekolekcyjna w Domu Rekolekcyjnym w Czechowicach-Dziedzicach:  
**Maryja najpiękniejszym wzorem medytacji słowa Bożego i walki wewnętrznej**,  
w terminie: **30 IX-2 X 2016**
- ❖ Rekolekcje dla kapłanów w Domu Rekolekcyjnym w Zakopanem **Intymność i wolność w spotkaniu z Jezusem** w terminie: **21-24 XI 2016**
- ❖ Synteza *Ćwiczeń duchownych* w Domu Rekolekcyjnym w Czechowicach-Dziedzicach **Walka duchowa. O sporze z myślami Ewagriusza z Pontu** w terminie:  
**6-14 XII 2016**

# **Podyplomowe Studia Teologii Życia Konsekrowanego i Kurs Teologii Życia Konsekrowanego**

są przedsięwzięciem Polskiej Prowincji Misjonarzy Klaretyńców oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego (PWT) we Wrocławiu w zakresie teologii życia konsekrowanego. Jego adresatami są osoby konsekrowane. W ramach studiów podejmowane są podstawowe zagadnienia dotyczące ogólnej teologii duchowości, teologii powołania, konsekracji, misji, teologii ślubów, charyzmatu, wspólnoty, profetycznego wymiaru życia konsekrowanego, prawa zakonnego, antropologii życia konsekrowanego, formacji na poszczególnych etapach i inne.

Chętnych, którzy nie mogą uczestniczyć w zajęciach Studiów Podyplomowych lub nie chcą być związani wymogami uniwersyteckimi, a są zainteresowani pogłębieniem swojej formacji zakonnej, zarówno na etapach początkowych, jak też w trakcie trwania formacji permanentnej zapraszamy do uczestniczenia w tych samych zajęciach w ramach Kursu Teologii Życia Konsekrowanego.

Zajęcia (STŻK/KTŻK) trwają 2 lata (cztery semestry) z częstotliwością dwóch spotkań w miesiącu (zazwyczaj 2 i 4 sobota miesiąca, jednorazowo po 7 godzin). Łączna ilość jednostek w ciągu dwóch lat to ok. 260 godzin wykładowych. Uwieńczeniem dwuletnich STŻK jest zdobycie dyplomu ich ukończenia, zaś zakończenie KTŻK potwierdzane jest stosownym zaświadczeniem.

# Struktura merytoryczna STŻK/KTŻK

## Rok A 2016/2017

### Wykłady kursoryczne:

1. Biblijne podstawy życia konsekrowanego
2. Historia życia konsekrowanego
3. Duchowość życia konsekrowanego
4. Chrystologia i eklezjologia życia konsekrowanego
5. Prawo zakonne z elementami prawa wyznaniowego
6. Psychologia życia konsekrowanego z elementami pedagogiki
7. Życie modlitwy
8. Teologia powołania do życia konsekrowanego

### Wykłady monograficzne:

1. Inkulturacja życia konsekrowanego
2. Maryja a życie konsekrowane
3. Posoborowe przemiany w życiu konsekrowanego
4. Indywidualne formy życia konsekrowanego

## Rok B 2017/2018

### Wykłady kursoryczne:

1. Antropologia życia konsekrowanego
2. Etapy formacji
3. Charyzmatyczny wymiar życia konsekrowanego
4. Apostolat instytucji życia konsekrowanego
5. Życie konsekrowane w perspektywie teologii moralnej
6. Teologia wspólnoty
7. Liturgiczny wymiar życia konsekrowanego
8. Teologia rad ewangelicznych

### Wykłady monograficzne:

1. Kierownictwo duchowe
2. Socjologia życia konsekrowanego
3. Wybrane zagadnienia z teologii życia konsekrowanego
4. Patrystyczne ujęcie życia konsekrowanego

Wykładowcami STŻK/KTŻK są pracownicy naukowcy KUL, UKSW oraz PWT we Wrocławiu.

Adres oraz wszelkie informacje:

### Misjonarze Klaretyni

ul. Wieniawskiego 38

51-611 Wrocław

tel. 71/348-30-86

psiktzk@gmail.com

